

— Mój znajomy przed kilku dniami połamał obydwie ręce. Kiedy mu je składano, dostał zastrzyk z surowicy przeciwczerwicy. Po kilku dniach najpierw na skórze pojawiła się wysypka, potem skóra zaczęła go swędzić, a w końcu urosły wielkie bąble i powiększał się obrzęk. Kiedy wezwano lekarza, miał już kłopoty z oddychaniem. Okazało się, że to choroba posurowicza. Od znajomych pielęgniarzek dowiedziałem się, że występuje coraz częściej. Bardzo mnie to zaniepokoiło. Teraz jest okres wakacyjny, nad morze przyjeżdża mnóstwo ludzi, o rozmaite urazy nietrudno. Może więc trzeba wycofać powodującą takie skutki surowicę — powiedział nam proszący o anonimowość czytelnik. Postanowiliśmy sprawdzić ten sygnał.

Niepokojąca surowica

— Liczba przypadków choroby posurowicznej jest teraz wyższa niż kilka lat temu. Chyba dlatego, że ludzie są mniej odporni — dowiedzieliśmy się w słupskim pogotowiu ratunkowym.

— To zjawisko normalne — stwierdziła pielęgniarka Marzena Kowalewska z Przychodni Chirurgii Urazowej w Słupsku. Według niej przyczyną takich reakcji organizmu może być niedokładnie oczyszczona surowica. Pytani przez nas lekarze też mówią o zwiększającej się alergiczności u wielu ludzi.

Surowicę przeciwczerwicową podaje się tylko wtedy, jeśli w przypadku powstania rany albo otarcia krew mogła mieć kontakt z ziemią lub zanieczyszczonym środowiskiem. Czasem może wystąpić choroba posurowicza, nawet wtedy, jeśli próba wykazała wynik ujemny. Jeśli do niej dochodzi, pierwsze objawy występują między 7 a 10 dniem po wstrzyknięciu surowicy. Najpierw pojawia się swędząca wysypka, później obrzęk obejmujący

całe ciało, bąble i duszności. Jeżeli w porę nie zostaną podane środki odczulające, może dojść nawet do uduszenia. Dlatego w krytycznych dniach lepiej pilnować chorego. Podanie środków odczulających na ogół wystarcza do zwalczania choroby.

Jak się dowiedzieliśmy w Słupsku, nikt jeszcze nie zgłaszał żadnych sygnałów do Nadzoru Farmaceutycznego o zaskakujących skutkach ubocznych działania surowicy przeciwczerwicowej. Taki obowiązek spoczywa na ordynatorach oddziałów, dyrektorach oddziałów lub właścicielach aptek, jeśli dotrą do nich niepokojące sygnały od pacjentów. Wówczas wstrzymuje się sprzedaż całej serii leku, a próbkę wysyła do analizy, którą przeprowadza Instytut Leków. Jeżeli wynik jest negatywny, cała seria leku jest wycofywana ze sprzedaży. W Słupsku dotychczas tak stało się w przypadku niektórych leków ziołowych i kilku serii tabletek.

(maz)

Kilka dni temu pisaliśmy o rzekomym skarbie w Rumsku i o „białej damie” w Kłęczynie. Okazuje się, że dziwne zjawiska występują także w opuszczonym młynie między Strzelinami a Gałęzinowem.

— Pod koniec wojny jakiś Niemiec zamordował w nim żonę i czworo dzieci, a potem popełnił samobójstwo. Niedawno, jak już się ściemniło, widziałam w oknach tego młyna jakieś dziwne światła — poinformowała nas Czytelniczka.

Pojechaliśmy na miejsce. Młyn stoi na odludziu, na środkowej polanie. Obok przepływa strumień, przy młynie rozlewający się w dość głębokie



Przeklęty młyn

jeziorko. Wokół wznoszą się wzgórza porośnięte starym bukowym lasem. Krajobraz jak z bajki o Babie Jadzie!

W Strzelinku o duchach nikt nie słyszał. Beata Szatyn, której rodzice po wojnie pierwsi zasiedlili młyn, także słyszała opowieści o pochoowanej tam rodzinie niemieckiej, ale nie przypomina sobie, aby cokolwiek straszyc. Z jej relacji wynikałoby, że ojcem-mordercą był jakiś lekarz. Chciał „uratować” bliskich przed wkraczającą Armią Czerwoną.

O „duchu” z młyna więcej powiedzieli nam w Gałęzinowie. Scholastyka Kabata, jedna z trzech kobiet, którym Urząd Gminy w Słupsku zlecił doglądanie opuszczonego majątku, zaobserwowała niedawno wychodzącego z młyna mężczyznę. Na jej widok uciekł do lasu. Jej mąż, innym razem dostrzegł z daleka, jak nad ranem z zabudowań wychodziły dwie postacie (prawdopodobnie jedna kobieta) i otrząsały się z siana. To sugerowałoby jednak, że były to

były nie duchowe, lecz na wskroś cielesne.

— Panie, nocą tam strach chodzić. Nie duchy straszą, ale żywi ludzie — skwitował Zygmunt Dukac z tej samej wsi.

* * *

Młyn, zwany zamełowskim, wzmiankowany był już w XVI wieku jako własność miasta Słupska. Pieć lat temu od Zakładu Karnego przejął go gmina Słupsk. Do tej pory nie został ponownie zagospodarowany i niszczeje. Prawdopodobnie latem służy za schronienie nie zjawom, lecz metom społecznym lub osobom ukrywającym się przed policją. (mb)

Fot. Sławomir Żabicki

SUFITY PODWIESZANE HunterDouglas

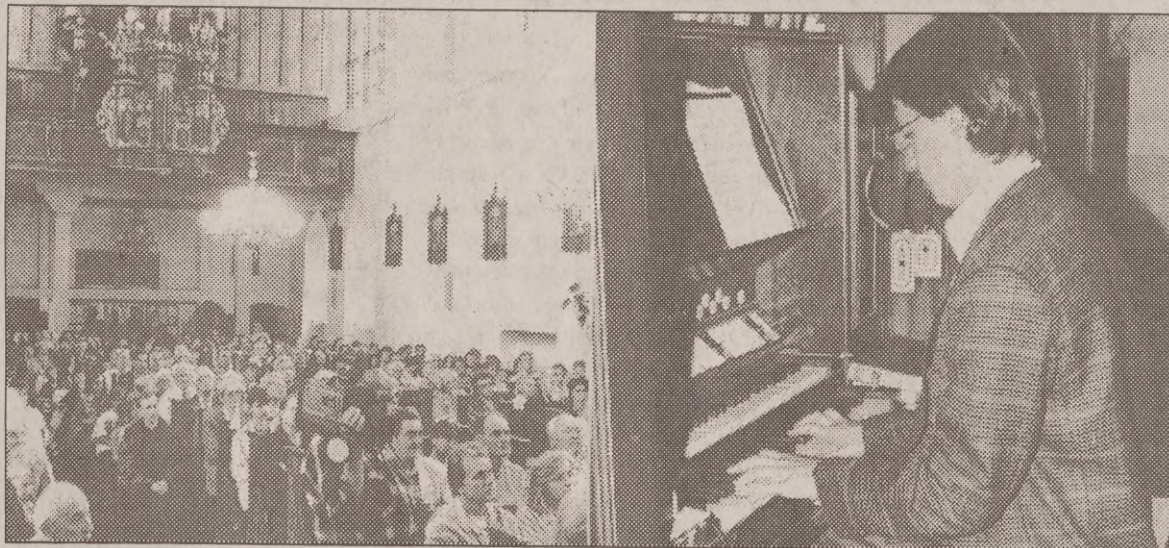
LUXALON
HunterDouglas PRODUCT

Możliwość uzyskania kąta krzywizny do 90°

78-200 Białogard, ul. Wojska Polskiego 81/82, tel./fax (094 12) 38-67, tel. 33-20
Biuro Handlowe ELWAL LIGHTING, 70-011 Szczecin, ul. Mieszka I 79/81
tel. (091) 82-10-91 wew. 312

● PRODUCENT
imperial

Muzyka u św. Jacka



W czwartek (6 bm.) w kościele pod wezwaniem św. Jacka w Słupsku Roman Szlauiński i Capella Zamku Radzyńskiego zainaugurowali XIII Konkerty Muzyki Organowej i Kameralnej.

Zebrała tłumnie publiczność wysłuchała m.in. utworów organowych Henry Herona, J.N. Guilaina, Louisa Marchanda oraz utworów w wykonaniu kwintetu instrumentów dętych blaszanych Capella Georga F. Haendla, Henry Purcella i Jana z Lublina. Następne koncerty w

każdy czwartek o godz. 19, aż do 24 sierpnia.

Organizatorem koncertów są: Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, parafia św. Jacka, Krajowe Biuro Koncertowe przy pomocy sponsorów — Wydziału Kultury, Sportu i Rekreacji UW, Wydziału Oświaty, Kultury i Rekreacji UM w Słupsku. (nika)

Na zdjęciach: Roman Szlauiński gra na organach i zasluchana publiczność.

Fot. Jan Maziejuk

Zamkną port w Łebie?

Wczasowicze przebywający w Łebie nie mieli dotychczas okazji do morskich kąpiei. Zimna woda odstrasza. W najbliższych dniach natura może pozbawić ich jeszcze jednej atrakcji — turystycznych rejsów po Bałtyku. Powodem są pogarszające się warunki żeglugi w porcie i na redzie. Aby statki mogły bezpiecznie wchodzić i wychodzić z portu, jego głębokość powinna wynosić od 3 do 3,5 metra, tymczasem ostatnie dwa sztormy z przełomu czerwca i lipca spowodowały duże wypłycenia. Wczoraj głębokość w główkach falochronu wynosiła zaledwie 1,5 metra. Kapitan Portu Jan Suchocki poinformował nas, że w związku z panującymi warunkami nie wyklucza zamknięcia portu dla żeglugi.

Port w Łebie wymaga ustawicznego pogłębiania. W tym roku Urząd Morski w Słupsku zapewnia fundusze na wybranie 70 tys. metrów sześciennych piasku. Wiosną prowadzono prace pogłębiarskie. Ile limitu wykorzystano, kapitan portu nie chciał nam powiedzieć. Stwierdził tylko, że mało.

Są więc limity a tym samym i pieniądze. Dlaczego więc w porcie nie pracuje pogłębiarka? Ano dlatego, że roboty czepalne objęte są przepisami o zamówieniach publicznych, co się wiąże z określoną procedurą, a ta jak wiadomo trwa.

Morze natomiast kieruje się swoimi prawami i trudno przewidzieć kiedy pogłębiarka będzie potrzebna. 40 proc. wszystkich robót czepalnych, to właśnie akcje interwencyjne, prowadzone wskutek nagłego działania morza. Bałtyk już pokazał swoją siłę, ludzie odpowiadają mu urzędniczą cierpliwością. Pogłębiarka ma przytynąć do Łeby najwcześniej w pierwszym tygodniu sierpnia.

W łebskim porcie cumują dwa statki pasażerskie i cztery kutry przystosowane do przewozu turystów oraz około 30 kutrów rybackich. (wb)

Spluwa do głowy

Wczoraj 6 lipca do młodzieńców siedzących przy stolikach przed sklepem „Stenia” na ul. Słowackiego w Łęborku podeszła około dziesięcioosobowa grupa mężczyzn. Zażądali wskazania Jacka D. Jeden z przybyłych, odciągając wskazanego na bok, przystawił mu do głowy pistolet. Wywiązała się bójka, do której przyłączyli się bracia zaatakowanego. W czasie szarpaniny Jacek D. upadł nieprzytomny na ulicę. Dostało się również jego bratu Rafałowi. Napastnicy rozbiegli się po okolicznych ulicach.

Poszkodowani zostali w szpitalu poddani badaniom. Stwierdzono złamanie nosa i palca u nogi, stłuczenia

żeber i rozcięcie wargi. Jak się dowiedzieliśmy w Komendzie Rejonowej Policji, policjanci nie stwierdzili użycia broni. Nie potwierdzili tego również świadkowie. Zaatakowani młodzieńcy są znani policji, także jeden z napastników — mieszkaniec Łęborka. Sprawę bójki zajmuje się wydział dochodzeniowo-śledczy komendy. (lek)

DYSKOTEKI

LAS, JEZIORO, KORT, KAJAKI, KAWIARNIA, DOMKI z ŁAZIENKAMI

ZAPRASZAMY
Ośrodek Wypoczynkowy

SAPPORO
Porost, gm. Bobolice
tel. 18-75-77

KREDYTY GOTÓWKOWE
NAJKORZYSTNIEJ W Pomorskim Towarzystwie Finansowym

Słupsk ul. Wojska Polskiego 29, tel. 242-60
w godz. 10-18.

G-1895

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

EKSPOZYCJE:
Koszalin, ul. Zwycięstwa 13, tel. (89) 420-650
Słupsk, ul. Mickiewicza 48, tel. (059) 278-80
Słupsk, HALA WOKULSKI box 28

Projekt mebli do każdej kuchni.
Urządzenia: AMICA, Whirlpool, AEG, BLANCO, FRANKE.

OD PROJEKTU DO MONTAŻU!
WYSOKA JAKOŚĆ!

Zapraszamy

BELLA

HURTOWNIA KABLI

Koszalin ul. Morska 41

DO NOWOOTWARTEGO ODDZIAŁU W DARŁOWIE

ZAPRASZA!!!
Darłowo ul. Pułaskiego 69 - codziennie 8⁰⁰-16⁰⁰.

A-334

„Koń trojański to nie ja”

Dla wielu ta wizyta była zaskoczeniem. Prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz, przyjechała do Koszalina w okresie gorących spekulacji politycznych, w których jej osoba zajmuje ważne miejsce. Od kilku tygodni bowiem H. Gronkiewicz-Waltz wyrasta na liczącą się kandydatkę do miana kandydata na urząd prezydenta. Co prawda 4 lipca przebywała w Koszalinie z (nieco przyspieszonej) okazji 50. rocznicy tujszego oddziału NBP, ale niektórzy już nazywali ją „przyszłą panią prezydent”. Jak zauważyła jedna z dziennikarek, wielu koszalinian o planowanej wizycie pani prezes dowiedziało się podczas... niedzielnych ogłoszeń duszpasterskich. H. Gronkiewicz-Waltz uczestniczyła w spotkaniu modlitewnym i wieczornej mszy.

W kościele Ducha Świętego wygłosiła wykład o odpowiedzialności chrześcijanina jako lidera życia społecznego.

Panią prezes poprosiliśmy o odpowiedź na kilka pytań.

— Co takiego jest w urzędzie prezydenckim, że warto dla niego poświęcić szefowanie w centralnym banku?

— Trzeba zawsze zachować w państwie równowagę władzy. Zostanie ona zachwiana, jeśli rządząca koalicja będzie miała władzę ustawodawczą i pełnię władzy wykonawczej. Oto przyczyna mojej decyzji. Bardzo ufam sondażom i wynikom badań opinii publicznej. Obecnie wszystko wskazuje, że to ja będę kandydatem, na którego inni będą pracować.

(dokończenie na str. 9)

Minał dzień

KRAJ

„POMYŚLNIE rozwijają się polsko-niemieckie stosunki zarówno w handlu jak i we współpracy gospodarczej. Uwzględniając duży potencjał handlowo-inwestycyjny gospodarek obu krajów stosunki te mogą rozwijać się jeszcze bardziej intensywnie, ale muszą być stworzone odpowiednie warunki ku temu” — powiedział Guenther Rexrodt, minister gospodarki Republiki Federalnej Niemiec, przebywający z wizytą w Polsce. Zdaniem Rexrodta niezbędna jest otwarta rozmowa na temat konkretnych problemów wzajemnej kooperacji. Strona niemiecka życzyłaby sobie poprawy warunków dla niemieckich inwestycji w Polsce. Rexrodt zapewnił, że Niemcy popierają starania Polski, aby dostęp naszych towarów na rynki państw UE był ułatwiony.

SENAT PRZYJĄŁ projekt ustawy o referendum w wersji zaproponowanej przez Sejm. Teraz dokument czeka na podpis prezydenta. Senat nie przyjął wniosku senatorów „S”, aby wyznaczyć referendum w sposób niemalże automatyczny stawiały się prawem obowiązującym.

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI najcieplej dbałby o sprawy kraju jako prezydent — tak uważało 20 proc. ankietowanych na początku czerwca przez Centrum Badań Opinii Społecznej. Dwukrotnie mniej osób sądzi, że najlepiej w tej roli sprawdziłby się Lech Wałęsa, Tadeusz Zieliński, czy Jacek Kuron. Do urn wyborczych wybiera się ponad 3/4 badanych, z czego ponad 40 proc. ma upatrzonego kandydata.

PROFESOR TADEUSZ ZIELIŃSKI oficjalnie ogłosił w Katowicach start w kampanii prezydenckiej. „Pragnę być kandydatem absolutnie ponadpartijnym. Nie mogę wiązać się z programem tylko jednej partii, obojętnie czy to lewicowej, czy prawicowej” — powiedział na konferencji prasowej Zieliński.

PREMIER Józef Oleksy przyjął wczoraj przedstawicieli Banku Światowego. Poinformował ich o problemach i osiągnięciach polskiej gospodarki. Zwrócił uwagę na wysiłki Polski, zmierzające do podtrzymania wysokiej dynamiki wzrostu gospodarczego, postępy w zakresie stabilizacji makroekonomicznej, problemy z prywatyzacją, komercjalizacją, dążenia Polski w regionalnej współpracy i jej poszerzenia w ramach CEFTA, a także poinformował o sytuacji politycznej w kontekście trwającej kampanii prezydenckiej.

(ika)

ŚWIAT

WIZYTA KANCLERZA NIEMIEC Helmuta Kohla w Polsce spotkała się z szerokim oddźwiękiem w niemieckich mediach. Wszystkie dzienniki telewizyjne na czołowych miejscach relacjonowały jej przebieg. Podobnie gazety. „Kohl widzi Polskę w Unii i NATO do 2000 roku” — zacytował swoją relację „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. W komentarzach podkreśla się przede wszystkim pragmatyczny charakter wizyty kanclerza Niemiec w Polsce. Chociaż jego wystąpienie przed Zgromadzeniem Narodowym jest traktowane jako symbol nowej otwartości w stosunkach między obu krajami.

ROZMOWY POKOJOWE W GROZNYM zostały wczoraj przerwane. Zerstawi je częste negocjacje po tym, jak rosyjscy żołnierze zabili kilku mieszkańców Czeczenii. Nocą z czwartku na piątek grupa rosyjskich żołnierzy wdarła się do domu jednego z pracowników wochozu „Rodina” nie opodal Groznego i zażądała wódki. Gdy jej nie otrzymali, zastrzelili gospodarza i otworzyli ogień do innych mieszkańców. Rosyjskie MSW powołało komisję śledczą. Aresztowano czterech żołnierzy, którzy przyznali się do winy.

PREZYDENT ROSJI Borys Jelcyń wydał dekret, w którym uzależnił kwestię stałego stacjonowania wojsk rosyjskich na terenie Czeczenii od postępów w rokowaniach pokojowych. Jeżeli zakończą się powodzeniem, Moskwa gotowa jest ograniczyć liczbę wojsk a nawet pójść na dalsze ustępstwa.

DZIENNIK „SIEGODNIA” stwierdził ostatnio na swoich łamach, że były minister spraw wewnętrznych Rosji Wiktor Jerin jest rezydentem rosyjskich wywiadu w Polsce. „General Jerin będzie przedstawicielem SWR (Służba Wywiadu Zewnętrzny) w Polsce i zajmie się koordynacją działalności służb specjalnych obu krajów w walce ze zorganizowaną przestępczością, narkotykową i terroryzmem międzynarodowym”.

W IRLANDII PÓŁNOCNEJ od kilku dni trwają zamieszki. W wielu miastach, m.in. Dungannon, Cooktown i w Belfaście, w katolickich dzielnicach, utworzono barykady z poprzewracanych pojazdów. Atakowano komendy i wozy policyjne. Powodem zamieszek jest oburzenie wspólnoty katolickiej i nacjonalistycznej w Ulsterze z racji wypuszczenia na wolność żołnierza brytyjskiego, którego skazano na dożywocie za zastrzelenie w 1990 roku młodej katoliczki. (ces)

Redaktor wydania:
Cezary Sołoj

Teraz Ustka, później Koszalin

Stacja jak salon

— Czuję się jak na przyjęciu w Mariottcie — mówi Jan Szurek, dzierżawca stacji CPN w Ustce. Jego współpracownik prosi oficjalnie, żeby nie tłoczyli się przed okienkiem kasowym, bo najważniejszy jest szary klient. Na odjeżdżone zmotoryzowani otrzymują bibeloty, baloniki i chorągiewki z emblematami CPN. Klientów wjeżdżających na stację nieco onieśmiela komfort, w jakim mają być obsłużeni...

W takiej atmosferze uroczyscie przekazano wczoraj (7 bm) do użytku zmodernizowaną od podstaw stację CPN w Ustce — obecnie jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w kraju. Z tym, co było przedtem, nie ma porównania. Stacja znajdująca się w środku zwartej, średniej zabudowy, spełnia najsurowsze przepisy bezpieczeństwa oraz wymagania natury ekologicznej.

— Zainstalowano dwupłaszczowe zbiorniki z elektronicznym systemem zabezpieczającym kontrolnym szczelności, dystrybutory VRS angielskiej

firmy Gilbarco z tzw. odsysaczami oparów paliwa — informuje Wiesław Idzkowski, dyrektor naczelny Okręgowej Dyrekcji CPN w Słupsku. — Wszystko gruntownie przebudowane bez zamykania obiektu dla klientów. Szczególne więc uznanie mamy dla wykonawcy — firmy budowlanej Mariana Żmudy-Trzebiatowskiego z Bytowa. Obenienie można tu tankować 14 pojazdów jednocześnie, czyli prawie pięciokrotnie więcej niż przed modernizacją obiektu.

Goście, a wśród nich wojewoda śląski Kazimierz Kleina i burmistrz

Ustki Krzysztof Wojcieszak, skomplementowali inwestora za elegancję, funkcjonalność i walory ekologiczne stacji. Szefostwo OD CPN obiecało, że inwestycja w Ustce daje początek serii podobnych przedsięwzięć w pozostałych stacjach CPN. Największy zakres będą one miały w stacji CPN przy ul. Gnieźnieńskiej w Koszalinie. Czekają na gruntowną modernizację, również na zachodnioeuropejską modłę. Kończy się etap przygotowań do rozpoczęcia prac. Tymczasem klienci CPN mogą liczyć, że za miesiąc skończy się także gruntowna modernizacja stacji CPN w podśląskich Bolesławicach. Za dwa miesiące w ślupskiej stacji CPN przy ul. Bałtyckiej powinna ruszyć myjnia aut, w której będą zainstalowane najnowszej generacji urządzenia renomowanej firmy California ROE. (wir)

„Polska potrzebuje Europy, a Europa Polski”

„Decyzja o przyjęciu Polski do NATO i UE muszą się stać faktem do końca obecnego dziesięciolecia” — oświadczył podczas spotkania z prezydentem Lechem Wałęsą kanclerz Niemiec Helmut Kohl.

Dodał jednocześnie, że Rosja nie ma prawa weta w kwestii przyjmowania nowych członków do NATO. Kohl i Wałęsa uznali, że zarówno Niemcy, jak i Polska muszą zaangażować się w rozwój reform, demokracji i gospodarki rynkowej w Europie Wschodniej. „Z punktu widzenia Warszawy mamy wiele powodów do optymizmu” — powiedział Kohl. Powtórzył też słowa wypowiedziane w

czwartek w parlamencie, że Polska potrzebuje Europy, a Europa potrzebuje Polski.

Kanclerz Niemiec spotkał się także wczoraj z premierem Józefem Oleksym. Na Zamku Królewskim w Warszawie obaj politycy dokonali uroczystego otwarcia niemiecko-polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Helmut Kohl podkreślił, że celem jego wizyty jest zmanifestowanie, iż

przyjęcie Polski do końca lat 90-ych jest możliwe i „niemieccy przyjaciele wesprą Polskę na tej drodze nie tylko słownie”. Według kanclerza Niemcy są zainteresowane Unią Europejską, do której należałoby wszyscy jej sąsiedzi, w tym Polska. Tymczasem premier Józef Oleksy poinformował, że uzgodnił z Helmutem Kohlem stałe konsultacje rządów, które odbywać się będą raz w roku na wzór konsultacji niemiecko-francuskich. Jeszcze wczoraj kanclerz Niemiec spotkał się z przedstawicielami największych klubów parlamentarnych m.in. z Aleksandrem Kwaśniewskim, Waldemarem Pawlakiem i Leszkiem Balcerowiczem. (ika)

Beata ze złotem

W Rzeszowie trwają mistrzostwa Polski w pływaniu. Rywalizuje 450 zawodniczek i zawodników z 53 klubów. W kategorii do lat 15 doskonale zaprezentowała się pływaczka Skalara Słupsk — Beata Kamińska. Słupszczanka w wyścigu na 400 m stylem zmiennym z czasem 5.12,95 minuty wywalczyła tytuł mistrzyni Polski. Aleksandra Kosakowska (Marlin Słupsk) w tej samej konkurencji zajęła szóste miejsce z rezultatem 5.26,30. Z innych reprezentantów słupskiego Marlina na 50 m st. dowolnym, Beata Podskarbi była szósta z czasem 0.29,28, a Agnieszka Minda — siódma z wynikiem 0.29,32. Na 200 m st. dow. A.

Minda uplasowała się na szóstą pozycję — 2.15,40. W grupie wiekowej roczników 1981 — Malwina Bukszówna sklasyfikowana została na piątym miejscu z wynikiem 2.16,62. (fen)

ZDARZENIA i wypadki

Czym skorupka za młodu...

...W piątek nad ranem (tuż przed godz. 3) przy ul. Złotej w Kołobrzegu policjanci zatrzymali włamywacza. Pościg był krótki, ponieważ złoczyńca liczył sobie raptem... 12 lat. Wybił szybę w sklepie i chciał skraść 3 kosze. Na gościnne występy do Kołobrzegu młody człowiek przyjechał z Podczela.

Skradzione samochody

Kołobrzeg — audi 80, BS-HZ-705, zielony;

Miastko — fiat 126p, SGL 36-67, granatowy. (ces)

SPORT

Wczoraj w Poznaniu odbyło się posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny przy OZPN, na którym zostały utrzymane w mocy wyniki uzyskane w spotkaniach o mistrzostwo III ligi. Tym samym awans do II ligi wywalczył Chemik Drobex-Heintz Police. Szczegóły w poniedziałek. (mars)

RADIO KOSZALIN

67,73
72,80
95,30
103,1

REKLAMA

Koszalin, tel./fax 45-28-12
Piła, tel. 12-78-78
Słupsk, tel. 29-819

SPÓŁKA RABPOL SKUPUJE OWOCE ŚWIEŻE

-porzeczkę czerwoną
-porzeczkę czarną
-wiśnie
-śliwkę węgierską

Skup rozpocznie się ok. 14 lipca 1995 roku na ulicach Gdańskiej i 3-go Maja (przy ogródkach działkowych).
Płatne gotówką przy odbiorze. Bliższych informacji udziela Spółka „RABPOL” tel./fax 223-07 lub Chłódnia Miastko tel. 886 38-11.

Nie — likwidacji

Radni dartołwscy nie wsparli decyzji Lekarza Wojewódzkiego, który z dniem 31 lipca zlikwidował tamtejszą Izbę Porodową. Podczas piątkowej sesji Rady Miejskiej wywiązała się długa dyskusja w tej sprawie. Władze miasta dowiedziały się o likwidacji Izby, lecz nikt ich wcześniej nie zdanie w tej sprawie nie pytał.

— Tym samym Lekarz Wojewódzki pogwałcił ustawę o ochronie zdrowia — mówią radni.
— Postawiono nas przed faktem

dokonywanym. Nie zaproponowano także nic w zamian — mówi jeden z członków Zarządu Miasta. Skądinąd wiadomo, że Izba, która miesięcznie kosztowała zaledwie 16 milionów (starych) złotych, była wykorzystana także ty i k o w 8 proc. Jej kierownik, dr Stanisław Januszewski, zaproponował jej zamianę na oddział chorób wewnętrznych. W podjętej uchwale rada negatywnie zaopiniowała decyzję Lekarza Wojewódzkiego, zarzucając jej niezgodność z ustawą, nakazującą zasięgnąć opinii Rady przed podjęciem decyzji o likwidacji. (ewu)

W usteckim porcie

Tłusty zrzut

W czwartek około południa w usteckim porcie zauważono plamę oleju na powierzchni wody. Tłusty kożuch gromadził się w basenie remontowym PPIUR „Korab”.

— To był zużyty olej. Nie wiadomo, czy zrzut nastąpił z kutra, czy z łądu. Próbowaliśmy ustalić sprawcę — powiedział nam wczoraj Andrzej Mazuruk z Kapitanatu Portu w Ustce.

Do akcji przystąpiła Straż Pożarna, Brzegowa Stacja Ratownictwa i portowa Baza Zwalczania Rozlewów Olejowych. Zebrano około 200 litrów cieczy. Działania trwały trzy godziny.

— Prawdopodobnie było to tak zwane wody zęzowe — stwierdził Andrzej Gomółski, dowódca jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Gdyby olej wydostał się na otwarte

wody, skażeniu mogłaby ulec wschodnia plaża w Ustce.

Był to już trzeci tego rodzaju wypadek w usteckim porcie. W 1991 roku wyciekła ropa ze zbiorników przy SPRM „Łosoś”. W styczniu br. z przebitego kutra, zacumowanego przy nabrzeżu „Korabia”, wylało się około czterech ton paliwa, które zbierano przez następne dwa dni. Nie zidentyfikowany sprawca latem ubiegłego roku zrzucił do morza bliżej nieokreśloną ilość mazutu. Grudki zgęstniałego paliwa zaobserwowano wówczas na plaży w rejonie Rowów. (mb)

Morderstwo w Kołobrzegu

Jeden zabił, drugi ukrył

W poniedziałek 26 czerwca w studzienie ciepłowniczej przy ul. Unii Lubelskiej w Kołobrzegu odnaleziono zwłoki 51-letniego mężczyzny. Silny fetor rozkładającego się ciała sprawił, że odkryto też zbrodnię. Kto jest ofiarą? Kim są sprawcy? Dlaczego zginął? Na te pytania można już odpowiedzieć.

Wczoraj Prokuratura Rejonowa w Kołobrzegu tymczasowo aresztowała 26-letniego Dariusza B., mieszkającego grodu nad Parsętą. Wobec drugiego, 19-letniego Pawła P. zastosowano dozór policyjny.

Okazało się, że zamordowany mężczyzna zginął w nocy z 13 na 14 czerwca. Zabójcą jest Dariusz B. Podczas kłótni zaczął bić ofiarę taboretami. Sekcja wykazała, że przyczyną śmierci były rozległe urazy klatki piersiowej i pęknięcie wątroby.

Pawłowi P. postawiono z kolei zarzut zacierania śladów zbrodni. Nie uczestniczył w zabójstwie. To on jednak ukrył ciało - najpierw na balkonie, a później w pobliskiej studzienie ciepłowniczej. (ces)

Kalendarium kradzieży aut...

...poddawane jest co prawda skrupulatnej analizie, ale z ustaleń policyjnych fachowców wcale nie wynika, że w tym złodziejskim procederze panują jakieś „stałe elementy gry”. Można powiedzieć, że na skuteczniejsze działania policji przestępcy reagują dosyć elastycznie.

W przestępczej robocie nie ma już takich „prawidłowości” jak w ubiegłym roku, gdy największe nasilenie kradzieży samochodów występowało w drugiej połowie tygodnia — zwykle z piątku na sobotę lub w dni weekendowe.auta znikają zarówno w biały dzień, jak też we wczesnych godzinach porannych, kiedy ich właściciele są rozespani. Potwierdzają to przykłady ostatnich dni. Z poniedziałku na wtorek w Czarnej Dąbrowie (gmina Studzienice) z parkingu nie strzeżonego ośrodka wypoczynkowego obywatelce Niemiec ukradziono BMW 318 wartości 50 tys. zł. Natomiast w środę w Ustce z parkingu strzeżonego przy ul. Zaruskiego Nie-

mówi skradziono mercedesa 250 D wartości 55 tys. zł.

Z feralnego początku lipca, a także z końcówki czerwca wynika jednak, że ofiarami złodziejskich gangów samochodowych padają najczęściej Niemcy bawiący na urlopie w Słupsku. Organizatorzy wczasów dla obcokrajowców chowają głowę ze wstydu. Rumienią się także z powodu... niskiej skuteczności policyjnych działań w celu odzyskania skradzionych samochodów. Co myślą o rozkwicie rodzimej przestępczości, bezkarności i bezcelności złodziei — lepiej nie powtarzać.

Jest kilka przykładów świadczących, że policja jednak nie jest tak bezsilna,

za jaką uchodzi w oczach poszkodowanych właścicieli samochodów. Dociekania bytowych policjantów w sprawie odnalezionego niedawno w lesie audi 80, które ukradziono w Szczecinku, doprowadziły do bardzo interesujących ustaleń. Będą one wymagały zaangażowania policjantów z innych komend rejonowych. Wygląda na to, że uchwyciono wątek sprawy dotyczącej nie tylko jednej kradzieży samochodów i zacierania śladów przestępstw. Za wcześniej jeszcze na szczegóły, a poza tym słupską policja ma też pewne osiągnięcia w walce z miejscowymi szajkami złodziei samochodowych. Jej zdaniem nagłośnienie tej sprawy mogłoby teraz zaskoczyć czynnościom operacyjno-rozpoznawczym i... „spłoszyć ptaszki”. (wir)

Znów włamanie do urzędu

Wypożyczenie urzędów — jest ostatnim ulubionym łupem złodziei. W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o włamaniu do Urzędu Miasta i Gminy w Połczynie-Zdroju. Wcześniej zdarzyło się to w Bornem-Sulińowie i Boleśicach. Złodzieje nie ominęli też Barwic. Z filii Rejonowego Urzędu Pracy ukradziono komputer. Kto następny? (geo)

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze mojej ukochanej Mamy

Ś.P.
Ewy Lewandowskiej

serdeczne Bóg zapłać
składa
Syn

G-1881

SUPER ekspresowe

OPEL kadet combi (1985), 1002 przebieg, Miastko, 24-13, po 16.

SPRZEDAM — toyotę carina II 2,0 D (1990) przebieg 76 tys. Pierwszy właściciel. Łeba, 661-826.

SPRZEDAM audi 80 (1991). Stawno, 76-52.

SPRZEDAM fordę escorta poj 1300 (1984), szyberdach, spojler, komplet blach do malucha. Karłino, tel. 171-85.

ŻUKA (1987) po remoncie sprzedam. Słupsk, 444-386.

AUDI 80 (1987) sprzedam. Głobino 16.

SIMSON — sprzedam. Koszalin, 45-14-38 (20).

SIMSON — sprzedam. Kołobrzeg, 265-10.

SPRZEDAM komputer „Amiga”, kamerę wideo VHS „Panasonic”. Kołobrzeg, (0965) 815-71.

WIDEORAMĘ SANYO 40 cali, komplet wypoczynkowy skórzany sprzedam. Słupsk, 292-27.

NOWE namioty tanio. Słupsk, Św. Piotra 18/1.

DWUPOKOJOWE w Sławnie sprzedam. Słupsk, 229-24.

SPÓŁDZIELNIA Inwalidów „PRZYMORZE” Sławno odda w dzierżawę zakład grabarski przy ul. Chelmońskiego 30, tel. 059/10-30-21.

MIESZKANIE do wynajęcia. Kołobrzeg, tel. 271-31 (grzeźnościowy).

ZATRUDNIĄ kierownika budowy z uprawnieniami. Łębork, 625-578, po 20, praca na miejscu.

ZATRUDNIĘ kierownika budowy z uprawnieniami. Praca na miejscu. Łębork, 625-578 (po 20).

PRACOWNIKÓW z praktyką w zawodach: ślusarz remontowy, ślusarz narzędziowy, ustawiacz przyrządów, spawacz w osłonie — argon, CO, zatrudni METAL WORKS Korzybie, tel. 73-40.

„Zrealizowałem marzenie mego życia”

Cztery ręce polarnika

Rozmowa z MARKIEM KAMIŃSKIM, zdobywcą bieguna północnego

Cała Polska wie, że na podbój bieguna wyjechali 27 lutego, a 13 marca kanadyjski samolot wywiózł ich z miejscowości Resolute Bay na wyspę Ward Hunt Island. Do przebiecia mieli 800 kilometrów w linii prostej. 23 maja o godzinie 10.02 Marek Kamiński i Wojciech Moskal stanęli na biegunie północnym.

— Wiele pisano i mówiono już o beznadziejnym kluczeniu wokół lodowych szczelin w ciągu pierwszego miesiąca i o dramatycznym momencie, kiedy zdecydowali się zostawić część ekwipunku, żeby iść szybciej. Jak wyglądała „codziennosc” ekspedycji? Trudno sobie na przykład wyobrazić nocleg na lodowym polu w temperaturze minus 50 stopni Celsusza...

— Najbardziej niebezpieczny jest nie mróz, ale wilgoć. Wprawdzie mieliśmy namiot i śpiwory, a do snu zakładaliśmy na dwie pary skarpet specjalne botki ze sztucznego futra, ale po kilku tygodniach śpiwory były skute lodem, bo przecież każdy organizm oddycha. Kilka tygodni przed końcem wyprawy zdecydowaliśmy się wyrzucić część ekwipunku.

— Wiele razy wpadaliście do wody. Jak ratowaliście się w takich sytuacjach?

— Ponieważ nie było czasu na rozbijanie namiotu i suszenie, szliśmy dalej w takim tempie, żeby się rozgrzać, ale jednocześnie — wentylować się, być na granicy wychłodzenia. Nie można iść za szybko, bo wtedy ciało bardziej się poci, paruje, a para... zamara. Najgorzej było z nogami. Radzieliśmy sobie zakładając worek foliowy na cienką skarpetę; potem suszyliśmy te skarpetki na własnym ciele.

— Potrzebowaliście wielkich ilości energii. Co jedliście podczas wyprawy?

— Musieliśmy z mlekiem w proszku i olejem sojowym, potem dwie tabliczki czekolady. Wieczorem — pemikan, żywność liofilizowaną i chiński makaroniki. Dawało nam to 5,5 tysiąca kilokalorii dziennie.

— Musieliście się również wypróż-



niać. Trochę trudno wyobrazić sobie kucnięcie w środku lodowej pustyni...

— Załatwialiśmy się w namiocie. Później, przy wyższych temperaturach i słabszym wietrze, chowaliśmy się za torosy, czyli lodowe ściany. Łatwiej jest się wysuszyć, choć w drodze wymagało to zdjęcia dwóch par rękawic, żeby móc rozpiąć oblodzone ubranie. Wtedy ręce wychładzały się błyskawicznie. Wieczorem robiliśmy to... do butelki, którą natychmiast wkładano się do śpiwora. Człowiek dosłownie owijał się wokół takiej ciepłej butelki...

— Jak zabezpieczaliście twarz przed odmrożeniem?

— Na zdjęciu widać, że jestem spuchnięty — przy takim mrozie pękała naczynka krwionośne, twarz puchnie. Najważniejsze to ją czuć, oglądać w lusterku, czy nie robi się biała, bo to oznacza odmrożenie. Stosowanie kremów w tak niskich temperaturach nie ma sensu; każdy krem zawiera tłuszcz, a

tłuszcz — to woda. Moglibyśmy sobie tylko zaszkodzić. Dlatego zaklejałem policzki plastrem. Poza tym mieliśmy maski z neoprenu i norweskie czapki z takimi „wąsikami”, którymi można było zasłonić twarz. Na to szły jeszcze gogle.

— A co z myciem? — Mycie było niemożliwe! Czapkę nie zdejmowaliśmy w ogóle przez trzydzieści pierwszych dni! Potem okazało się, że są pełne włosów, które nam wypadły przez ten miasmo. Na tydzień — dwa przed biegunem pierwszy raz zdecydowaliśmy się zdjąć na noc skarpetki. Wrażenie było niesamowite, czułem jakbym miał cztery ręce — stopy wydawały mi się tak delikatne i wrażliwe na bodźce jak dłonie. Trudno to opisać.

— W wielu rozmowach podkreślaliście dobrą formę psychiczną podczas całej ekspedycji. Na ile istotny był w tym komfort, który zapewniała radiostacja i GPS — system namierzania satelitarnego? Czuliście się bezpiecznie?

— To nie tak. Z radiostacją było więcej kłopotów niż z GPS — to całe rozkładanie, szarpanie, żeby złożyć kolejną relację z przebiegu wyprawy! Natomiast zabezpieczenie, jakie daje nowo-

czesny sprzęt, jest względne: gdybyśmy nadal S.O.S., czekanie na pomoc trwałoby, zależnie od warunków, od czterech dni do tygodnia.

— Niewiarygodne wydaje się to, że nie ucierpiecie również fizycznie.

— Przed snem tykaliśmy multiwitaminę i po pół polipiryny, która rozrzuca krew, a więc ułatwia krążenie. Właściwie jedynym fizycznym uszczerbkiem są popękane zęby. Cóż, w takich temperaturach czekolada jest bardzo twarda.

— Czy tak dobrą kondycję zawdzięcza pan specjalnym przygotowaniom?

— Specjalnych przygotowań nie było. Staram się codziennie pływać, a na pół roku przed wyprawą — biegać. Kiedyś uprawiałem wioślarstwo, pływanie i karate. Myślę, że kiedy osiągnie się pewien poziom wytrenowania organizmu, łatwo do niego wrócić nawet po dłuższej przerwie.

— Gdyby teraz miał pan zorganizować drugą wyprawę na biegun, co zrobiłby pan inaczej?

— Dwa, trzy tygodnie przed wyjazdem poświęciłbym na trening ze sprzętem, żeby nauczyć się wykonywać pewne czynności mechanicznie, nie zastanawiać się nad rozbiciem namiotu, gotowaniem, pakowaniem. Zrezygnowałbym z kurtki i śpiworów zawierających naturalny puch, który zupełnie się nie sprawdza w bardzo niskich temperaturach. Po trzydziestu dniach wyprawy moja kurtka „załodziła” się tak, że ważyła piętnaście kilogramów!

— Ile kosztowało zdobycie bieguna przez Polaków?

— Sto tysięcy dolarów, przy czym najdroższe były w tym cztery samoloty. Nasza ekspedycja okazała się bardzo tania, bo wszystko przygotowaliśmy we dwóch. Każda próba zdobycia bieguna przez Anglików, którzy zatrudniają cały sztab organizacyjny, kosztuje około pół miliona dolarów.

— Czy planowana jest następna wyprawa, na przykład na biegun południowy?

— Zrealizowałem marzenie mego życia i na razie nie mam żadnych szczególnych celów. Może już żadnych nie będzie? Może najważniejsze stanie się, by pożyć normalnie — oglądać telewizję, czytać książki, chodzić do kina? Chyba, że znajdę coś, co mnie pociągnie...

Rozmawiała: Katarzyna Przeźnińska

Na zdjęciach: Marek Kamiński w drodze do bieguna.

Katedra w nowych rękach

Po siedemnastu latach zarządzania katedrą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Koszalinie ks. prałat Jan Borzyszkowski przeszedł na emeryturę. Do takiej decyzji skłonił go stan zdrowia, a biskup ordynariusz przychylił się do tej prośby. Jako dyrektor „Caritas” diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej nadal będzie prowadził pracę charytatywną, zapoczątkowaną już w latach osiemdziesiątych.

Jego następcą został 51-letni ks. kanonik Tadeusz Piasecki ze Świdwina, współpracownik prałata w czasach je-

go posługi w tej parafii. — *Szedł moją drogą* — mówi ks. J. Borzyszkowski. — *Łączył pracę duszpasterską z zapobiegliwością o sprawy gospodarcze.*

Pod „rządami” ks. J. Borzyszkowskiego koszalińska katedra zyskała wiele. Zmieniono nagłośnienie, założono ogrzewanie elektryczne, wykonano nowe witraże, a zabytkowe zabezpieczono. W trudnych latach stanu wojennego parafia katedralna stanowiła opokę opozycji i cel zacieklej ataków władz (ewu)

2-9 LIPCA — DZIEGIŁÓW '95

Protestanckie spotkania

Od czterdziestu pięciu lat organizowana jest rocznie największa ogólnopolska impreza protestancka, tak zwany „Tydzień ewangelizacyjny”. Pierwsze spotkania odbywały się w Miechowie (dzielnica Bytomia). Od 1958 roku miejscem spotkań ewangelizacyjnych jest Dziegiłowo pod Cieszynem.

Tym, czym dla katolików jest Jasna Góra, dla prawosławnych — Grabarka dla polskich protestantów jest właśnie Dziegiłowo.

Swoją siedzibę ma tam jedyny w Polsce Diakoniat ewangelicki (odpowiednik żeńskiego zakonu w Kościele katolickim), prowadzący kilka domów opieki. Leży on na Śląsku Cieszyńskim, jedynym obecnie w Polsce regionie zamieszkanym przez zwartą grupę ludności luteranckiej. W tym roku odwiedził ją papież Jan Paweł II. Ponadto tuż za czeską granicą, na Zaolziu mieszka jeszcze prawie 50 tysięcy Polaków-ewangelików.

Tygodnie ewangelizacyjne zmieniły w minionych latach swą formę i charakter. Z imprezy o charakterze środowiskowym rozrosły się do spotkań wielu tysięcy młodych ludzi różnych wyznań, także

katolików. W ostatnich latach Tygodniem zawiadywała Chrześcijańska Fundacja „Życie i Misja”, kierowana przez dr. Henryka Wieję z Ustronia. Dzięki temu spotkania dziegiłowskie zyskały charakter ponadwyznaniowy, stały się symbolem czegoś nowego w skali całego kraju.

Tegoroczny „Dziegiłów” (2-9 lipca) przygotowała i prowadzi Synodalna Komisja Ewangelizacyjno-Misyjna Kościoła Ewangelicko — Augsburgskiego. W namiocie na blisko sześć tysięcy miejsc ewangelizację poprowadzą między innymi kaznodzieja Europejskiej Ewangelizacji Satelitarnej — Ulrich Parzany z Niemiec i wykładowca Dick Dowsett z Anglii, piosenkarz Tomasz Żółtko z Polski oraz polskie zespoły muzyczne „Grupa Mojego Brata” i „Continental”.

Koszt pobytu wynosi 5 złotych dziennie. Rejestracja czynna jest od 1 lipca, od godziny 15. „Tygodniowi” towarzyszyć będą targi książki chrześcijańskiej, płyt CD, kaset magnetofonowych i wideo. Po każdej ewangelizacji będzie można zamówić kasetę wideo z jej nagraniem. (J)

Kursy walut

7 VII 1995		100 dolarów USA	zmiana	100 marek RFN	zmiana
PKO	kupno	231,03	+0,05	166,85	-0,44
	sprzedaż	238,07	+0,05	171,93	-0,46
Kantor (JWJ) ZWYCIĘSTWA 44 A Koszalin	kupno	230,00	-1,00	167,00	—
	sprzedaż	233,00	—	168,50	—
Kantor „Miami” Słupsk	kupno	230,00	—	166,00	—
	sprzedaż	234,50	+0,50	169,50	—
NBP (tylko do rozliczeń wewnętrznych)	kupno	232,60	+0,35	168,38	+0,72
	sprzedaż	237,30	+0,35	171,78	+0,74

Giełda Papierów Wartościowych

Wyniki sesji giełdowej z 7 VII 1995 r.

NAZWA SPÓŁKI	KURS (PLN)	Zmiana %	Wart. obr. w tys. PLN	Wolumen obrotu	DOGRYWKA
					Oferta pocz. Realiz.
AGROS	30.90	0.0	2.168	35.081	K 20.233 100.0%
BIG	1.65	-1.2	667	202.121	K 78.969 100.0%
BPH	77.00 nk 15%	-1.3	615	3.994	K 293 0.0%
BRE	37.10	-1.1	762	10.270	
BSK	135.00	0.4	4.036	14.948	
BUDIMEX	9.25	-1.1	523	28.270	S 1.488 100.0%
BWR	5.35 rs 61%	-9.3	899	84.019	S 133.614 3.1%
BYTOM	56.50	0.9	393	3.478	
DEBICA	32.10	0.9	2.415	37.617	S 1.453 100.0%
ELEKTRIM	8.20 nk 82%	0.0	1.195	72.866	K 35.014 2.9%
ESPEBEPE	24.00	0.4	415	8.646	
EXBUD	19.80	0.0	867	21.894	S 3.174 100.0%
IRENA	31.00	-1.6	1.193	19.242	
JELFA	33.50	3.1	766	11.433	
KABELBPK	24.80	-0.8	659	13.286	S 3.000 100.0%
KABLE	26.00	0.0	359	6.904	K 1.696 100.0%
KREDYT B.	8.50	1.2	600	35.294	S 5.014 100.0%
KROSNO	40.00	-0.2	468	5.850	S 1.212 100.0%
MOSTALEXP	6.00 nk 96%	-1.6	146	12.167	K 24.864 0.0%
MOSTALWAR	6.80	3.0	304	22.353	S 2.019 100.0%
OKOCIM	13.50 nk 58%	-2.9	277	10.259	K 5.211 0.0%
OPTIMUS	68.00 nk 63%	0.0	1.110	8.162	K 2.949 17.0%
PBR	30.30	1.0	542	8.944	
POLFKUTNO	35.10	-10.0	167	2.379	S 400 100.0%
POLIFARBC	37.40	-0.3	239	3.195	K 510 100.0%
POLIFARBW	13.00	0.0	2.223	85.500	
PRABANK	6.75	0.0	2.104	155.852	
PROCHNIK	29.90	8.7	1.312	21.940	S 895 100.0%
RAFAKO	19.50	-1.5	40	1.026	K 334 0.0%
REMAK	24.60	-0.8	867	17.622	
ROLIMPEX	12.30	-3.1	402	16.341	
SOKOŁÓW	52.50	1.9	1.607	15.305	K 1.090 100.0%
STALEXP	2.45	0.0	1.232	251.429	K 105.237 100.0%
STALEXP 2	27.10	-1.1	2.461	45.406	K 3.804 100.0%
SWARZEDZ	22.00	0.0	1.807	41.068	S 20.925 100.0%
TONSIL	20.50	-1.0	125	3.049	
UNIVERSAL	8.30	0.0	1.318	79.398	K 1.433 100.0%
VISTULA	12.00	1.7	559	23.292	K 812 100.0%
WARTA	65.00	5.7	533	4.100	
WBK	5.90 ns 99%	0.9	776	65.763	S 78.893 0.0%
WEDEL	139.00 ns 77%	3.7	512	1.842	S 198 0.0%
WÓLCZANKA	28.50 nk 44%	0.0	101	1.772	K 1.159 19.8%
ZYWIEC	187.00	1.1	1.237	3.307	
WIG	8.605.70	0.0	41.001	1.516.880	
WIG 20	830.00	0.3	25.880	817.301	
AKCJE RYNKU RÓWNOLEGŁY					
AMERBANK	16.30	0.0	106	3.252	K 763 100.0%
DOMPLAST	19.80	0.0	146	3.687	
DROSED	25.90	-0.4	560	10.811	K 968 100.0%
EFEKT	17.00	-0.6	541	15.912	K 2.484 100.0%
ELEKTROEX	9.40	0.0	129	6.862	
INDYKPOL	10.10	0.0	244	12.079	
JUTRZENKA	40.00	0.0	262	3.275	S 632 100.0%
KRAKACHEM	6.50	0.8	490	37.692	S 7.035 100.0%
MOSTALZAB	7.40 ns 89%	0.0	891	60.203	S 38.949 8.2%
PROCHEM	8.55	-1.7	210	12.281	
WIR	1.153.00	-0.2	3.579	166.053	

Stopy wody pod kilem!

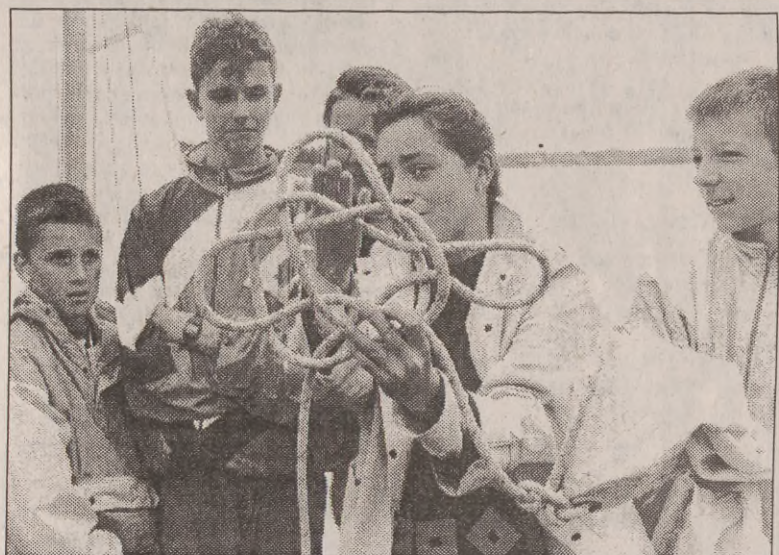
pozostałych turnusach. Wystarczy się skontaktować z komendantem!

KONRAD REMELSKI

Na zdjęciach: Młodzi adepci żeglarsstwa w trakcie nauki wiązania węzłów. Zajęcia prowadzi instruktor Magda Ko-

peć; rąbanie drewna i praca w kuchni to również zadania dla przyszłych żeglarzy. (kor)

Zdjęcia: JAN MAZIEJUK



Andrzej Pietkiewicz prowadzi w Koszale obóz żeglarski już po raz dwudziesty. W tym roku nad jezioro Dymno przyjedzie ponad 320 młodych adeptów żeglarskiego. Na pierwszym turnusie przebywa 80 osób z całego kraju.

W trakcie dwutygodniowego obozu (za 2,5 miliona starych złotych) jego uczestnicy będą zdobywać patent żeglarska jachtowego i uprawiania młodszego ratownika. Nad całością czuwa kierownik wyszkolenia żeglarskiego Maciej Kopec. W ramach zajęć teoretycznych obozowicze poznają węzły żeglarskie, przepisy, zasady ratownictwa wodnego i nawigacji. Odbywają też praktykę na jachtach.

Do ich dyspozycji jest pięć „Zefirów”, jedna „Omega”, dwa „Bławatki”, 10 kajaków. Praktycznie od 8 rano do 20 wieczorem wszyscy trenują na wodzie.

— Jestem tu po raz drugi. Jest świetnie, bo dużo pływamy — powiedziała nam Agnieszka Sikora z Żor. Jej koleżanka Sylwia Olesińska też chce zdobyć patent, by móc potem pływać na żagłówekach po zalewach w Rybniku i Żywcu. Beata Brzezińska z Gdańska jest najbardziej zadowolona z tego, że patent będzie ważny w całym świecie. — *Chcę też ukończyć kurs ratownika wodnego. Choć nie ma tu łazienek z kafelkami, dokuczają nam mrówki, komary i zimno, wszystko można znieść* — dodaje Beata.

— Znamy już cały system kar. Plum do wody, pogłębianie brzozy, czyszczenie latryny i obieranie ziemniaków to dla nas nie straszne — zwierzyły się dziewczęta.

Andrzej Pietkiewicz poinformował nas, że są jeszcze wolne miejsca na trzech



PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

* **ANTONIO DI PIETRO**, prokurator mediolański, człowiek-symbol walki z korupcją, którego utożsamia się z akcją „Czyste ręce”, był przesłuchiwany przez mediolański prokurator. Trwało to 18 godzin. Di Pietro podejrzewany jest o nadużycie władzy, wymuszanie łapówek i płatną protekcję. Zdaniem mediów, wysunięcie oskarżeń ma charakter polityczny. Prokurator zrezygnował ze stanowiska w grudniu 1994 roku.

* **CZTERODNIOWA** wizyta w Słowacji **Jana Pawła II** cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Przejazd papieża ulicami miast słowackich obserwowali setki tysięcy wiernych. W mszach, które odprawiał Ojciec Święty, uczestniczyło przeszło milion katolików. Podczas cotygodniowej audiencji w Watykanie papież podsumował swoją pielgrzymkę. Stwierdził, że wydarzeniem ekumenicznym była kanonizacja trzech męczenników katolickich i modły, które odprawił za 24 męczenników kalwińskich.

* **ROSJA NIE UZNA** niepodległości Czeczenii — stwierdził zgodnie prezydent i premier Rosji, **Borys Jelcyński** i **Wiktor Czernomyrdin**. Prezydent wydał także dekret, mocą którego wojska rosyjskie pozostaną na stałe na terytorium kaukaskiej republiki. Zawieszone wcześniej rozmowy pokojowe rozpoczęły się ponownie w czwartek.

* **SILY SZYBKIEGO** reagowania w Bośni w ciągu najbliższych dni uzyskają zdolność operacyjną. Dzięki wprowadzeniu tej formacji wojskowej na teren byłej Jugosławii siły UNPROFOR będą miały ochronę podczas wykonywania misji pokojowej.

KRAJ

* **POSŁOWIE PRZYJĘLI** ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Podczas posiedzenia odrzucono orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z ustawą zasadniczą przepisów ustawy budżetowej z 1993 roku. Obniżono wtedy progi rewaloryzacyjne rent i emerytur ze 100 do 91 procent. Przyjęcie orzeczenia kosztowałoby obecnie budżet państwa 65 bilionów starych złotych.

* **OD SOBOTY** obowiązuje w Polsce nowa taryfa celną na artykuły rolno-spożywcze, która odpowiada porozumieniu Światowej Organizacji Handlu (WHO). Cła wzrosną średnio o 3-4 procent. Stawki nie ulegną zmianie w przypadku około 45 procent importowanych towarów.

* **KANCLERZ NIEMIEC** Helmut Kohl skorzystał z zaproszenia premiera Józefa Oleksego i w czwartek przybył do Polski. Wygłaszając przemówienie przed obu izbami polskiego parlamentu Helmut Kohl stwierdził: „Polska potrzebuje Europy, ale Europa potrzebuje również Polski. Bez Polski Europa jest niepełna”.

* **DEUTSCHE BANK** rozpocznie działalność w naszym kraju. Zgodę na to wydał prezes NBP **Hanna Gronkiewicz-Waltz**. Z usług banku korzystać będą przede wszystkim przedsiębiorstwa.

REGION

* **OD 1 LIPCA** nowo rejestrowane samochody o pojemności powyżej 900 ccm muszą odpowiadać surowszemu normom zawartości dwutlenku węgla w spalinach. Możliwe jest to po zaistnieniu katalizatora, który kosztuje 2600 zł. Sprawdzić można to jedynie w dwóch stacjach diagnostycznych (w Szczecinku i Polczynie-Zdroju).

* **29 I 30 CZERWCA** w Koszalinie odbyły się wojewódzkie eliminacje w policyjnym wieloboju prewencyjnym. Po wielu konkurencjach sprawnościowych i testach teoretycznych miano najlepszych policjantów otrzymali funkcjonariusze z Koszalina i Kołobrzegu. We wrześniu reprezentować będą Koszalińskie na II Ogólnopolskim Wieloboju Prewencyjnym w Słupsku.

* **BANK SPÓŁDZIELCZY W LĘBORKU** utracił płynność finansową. Motywuje się to wycofaniem pieniędzy przez wielu klientów, po wiadomościach o upadku banków spółdzielczych w kraju i naszym regionie.

* **BANK PADA**. Tymczasem z upadku podnosi się lęborskie przedsiębiorstwo ceramiki budowlanej. W piątek w Lęborku podpisano umowę przedwstępną między austriacką firmą Ziegeldindustrie SA a lęborskim SPCB. Największy producent ceramiki budowlanej w Europie kupił polskie przedsiębiorstwo za 37 miliardów starych złotych.

* **W CZWARTEK** rozpoczął się w Kołobrzegu 25. Festiwal Piosenki Żołnierskiej.

* **WŁADZE MIASTA** w Kołobrzegu postanowiły rozprawić się z agencjami towarzyskimi i ich klientami, którzy zakłócają spokój „nocnej ciszy”. Zamierzają zlikwidować je przy pomocy... prawa budowlanego! Chodzi o to, że prowadzenie działalności gospodarczej (taką jest agencja towarzyska) wymaga zgody Wydziału Architektury, który musi zezwolić na zmianę funkcji użytkowania budynku. (ces)

„KAŻDY INNY,
WSZYSCY RÓWNI”Młodzież
przeciw rasizmowi

Prawie dwa lata temu szefowie rządów i głowy państw członkowskich Rady Europy powołali Europejską Komisję Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji. Podpisany wówczas dokument dał impuls do zapoczątkowania Europejskiej Kampanii Młodzieżowej Przeciwko Rasizmowi, Ksenofobii, Antysemityzmowi i Nietolerancji. Jej kulminacją nastąpi w połowie lipca, podczas Europejskiego Tygodnia Młodzieży.

Spotkanie w Strasburgu

Pierwszy Europejski Tydzień Młodzieży miał miejsce przed dziesięć laty w Strasburgu, kolejny — w Bratysławie, w roku 1992. Tegoroczne spotkanie, odbywające się ponownie w Strasburgu, tym razem pod hasłem przewodnim kampanii: „Każdy inny, wszyscy równi”, będzie miało miejsce między 9 a 16 lipca. Organizatorzy spodziewają się ponad 1300 uczestników z około 40 krajów, którzy zastanawiać się będą nad możliwością stworzenia prawdziwie zjednoczonej i tolerancyjnej Europy.

Program spotkania podzielony będzie na pięć grup tematycznych dotyczących polityki, kultury, społeczeństwa, edukacji i komunikowania. Nie zabraknie też imprez o charakterze rozrywkowym. Otwarcie uświetni ogólnodostępny koncert współorganizowany przez MTV Europe, ponadto uczestnicy wezmą między innymi udział w obchodach święta narodowego Francji (14 lipca).

Europejskie Pociągi
Młodzieży

W ciągu siedmiu dni poprowadzących spotkanie w Strasburgu Europę przemierzało sześć pociągów. 3 lipca wyruszyły z krańców kontynentu, po drodze zatrzymując się w większych miastach. Podczas przystanków uczestnicy, wraz z przedstawicielami narodowych komitetów organizacyjnych oraz ochotnikami, organizowali koncerty, publiczne debaty, wystawy, przedstawienia uliczne oraz warsztaty tematyczne związane z kampanią. Ich celem było wciągnięcie do wspólnych działań jak największej liczby osób.

Z naszego kraju wyruszyły dwa składy: pierwszy, nazwany pociągiem wolności i wyzwolenia (odwiedzający po drodze Czechy, Słowację, Węgry, Austrię i Szwajcarię) oraz drugi pociąg wspólnej, europejskiej pamięci, jadący do Strasburga przez Budapeszt, Pragę i Berlin. Inni uczestnicy tej niezwykle podróży przemierzać będą kontynent pod hasłami współpracy północ-południe (jego trasa do Francji wiedzie przez Portugalię i Hiszpanię), pozytywnych perspektyw dotyczących wizji Europy (Irlandia, Wielka Brytania, Belgia, Holandia), zrozumienia (Grecja, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Słowenia, Włochy) oraz wolnej kultury (Norwegia, Szwecja, Dania, Niemcy, Czechy, Luksemburg).

Ku wielokulturowej Europie

Wśród celów, jakie stawiają sobie organizatorzy kampanii (skoordynowanej z innymi inicjatywami międzynarodowymi, jak choćby Rokiem Tolerancji pod patronatem ONZ), znaleźć można między innymi prezentację i popularyzację pozytywnych wzorców życia w zróżnicowanym społeczeństwie, produkcję materiałów edukacyjnych i wpływ na programy szkolne, promocję metod międzynarodowej edukacji itp. Chodzi o zmobilizowanie opinii publicznej przeciwko narastającej fali ksenofobii i nietolerancji oraz promocję wizji tolerancyjnej, wielokulturowej Europy.

Ku wielokulturowej Europie

Wśród celów, jakie stawiają sobie organizatorzy kampanii (skoordynowanej z innymi inicjatywami międzynarodowymi, jak choćby Rokiem Tolerancji pod patronatem ONZ), znaleźć można między innymi prezentację i popularyzację pozytywnych wzorców życia w zróżnicowanym społeczeństwie, produkcję materiałów edukacyjnych i wpływ na programy szkolne, promocję metod międzynarodowej edukacji itp. Chodzi o zmobilizowanie opinii publicznej przeciwko narastającej fali ksenofobii i nietolerancji oraz promocję wizji tolerancyjnej, wielokulturowej Europy.

Konferencje, balony,
czyszczenie miasta...

Wiele mało znanych, a wartych wspomnienia imprez, połączonych wspólnym hasłem „każdy inny, wszyscy równi”, odbyło się już wczesną wiosną w ramach tygodnia działań przeciw rasizmowi. W wielu krajach organizatorzy wyszli z założenia, że najlepszym, międzynarodowym językiem, w którym można przekazywać przesłanie o demokratycznej koegzystencji w zjednoczonej Europie, jest język muzyki czy ogólniej — sztuki. Odbywały się więc koncerty i wystawy, w miarę możliwości prezentujące dokonania mniejszości narodowych. Szczególną uwagę warto zwrócić na koncert w Amsterdamie, który miał miejsce w dzielnicy Bijlmermeer, będącej swoistym tygłem narodowościowym. Podjęto też różnorodne działania edukacyjne, odbywały się spotkania z młodzieżą szkolną na tematy związane z kampanią. Do działań włączyły się też media — telewizja litewska i słoweńska poświęciły uwagę kampanii przeciw rasizmowi.

Organizatorzy mieli też inne, nietypowe pomysły. W Londynie i Glasgow nad ziemią uniosły się balony pokryte logo kampanii. W Strasburgu zaprezentowano to, co mimo wszelkich różnic niewątpliwie zbliża narody — specjalności ich kuchni. I wreszcie w Genewie zorganizowano bodaj najciekawszą akcję — podjęto próbę oczyszczenia miasta z rasistowskich napisów na murach.

Rasizm? Biali, czarni, żółci, czerwoni uzupełniają się nawzajem. Ksenofobia? W innym kraju to ja jestem obcym. Antysemityzm? Wszyscy jesteśmy cyjmiś dziećmi. Dyskryminacja płciowa? Ale czym bylibyśmy jedni bez drugich. Te proste, chwytliwe hasła ze wszech miar zastępują na propagowanie.

(PAI)

PIOTR CEREGR

Handel przygraniczny nigdy nie był tak popularny jak obecnie. W ciągu ostatnich dwóch lat hordy kupujących nawiedzały ościennicze kraje zwabione niższymi cenami, zwłaszcza alkoholem i papierosów. Szczególnie ruchliwym szlakiem jest kanał La Manche, który Brytyjczycy przekraczają wielokrotnie, przywożąc z Francji i Belgii wielkie ilości żywności i spirytualiów. Według danych angielskiego przemysłu browarniczego, każdego dnia napływa do Dover 568 tysięcy litrów piwa. Wywołało to zaniepokojenie władz hrabstwa Kent w południowej Anglii, które rozpoczęły kampanię reklamującą korzyści z kupowania w Anglii. Ulotki w języku francuskim i ogłoszenia nadawane w telewizji francuskiej mają przekonać mieszkańców Francji i Belgii, że kupując w Anglii mogą zaoszczędzić 50 procent, zwłaszcza na odzieży dziecięcej.

Gorączka
tańszych
zakupów

Opublikowane niedawno studium najdroższych miast Europy wykazało, że Londyn jest najtańszym miastem, jeśli idzie o odzież, co nie uszło uwadze Norwegów i Islandczyków. Każdego roku około 170 tysięcy Norwegów przepływa promem do Anglii, aby tam robić zakupy. Islandczycy, których kraj należy do najdroższych w Europie, często robią handlowe wycieczki do Dublina, Glasgow i Newcastle.

W Norwegii, która wciąż nie należy do Unii Europejskiej, kupcy są coraz bardziej zaniepokojeni masowymi wyjazdami swych rodaków do Szwecji, gdzie z racji przynależności do Unii ceny są niższe — niekiedy nawet o 50 procent. W Szwecji kupują przede wszystkim papierosy, alkohol, nabiał i wiewiórkę, która w Norwegii kosztuje dwukrotnie drożej. Austriacy z kolei jeżdżą na Węgry, nie tylko po tańszą żywność i wyroby tytoniowe, ale także po szkła kontaktowe, które są tam o wiele tańsze niż w Austrii. Ponadto wielu Austriaków leczy sobie na Węgrzech zęby.

Holandrzy licznie odwiedzają Niemcy, gdzie wino, piwo i wódka są tańsze niż w ich kraju. Niektórzy nawet wyprawiają się do Francji po wino. Francuzi natomiast przekraczają Pireneje i Alpy, aby w Hiszpanii i we Włoszech kupować tańsze koniaki i gin. Niemcy, mieszkający w pobliżu granicy z Luksemburgiem, korzystają z okazji, by nabyć tam tańsze piwo. W tym samym celu przyjeżdżają do Niemiec Duńczycy.

Gorączka tańszych zakupów ominięta natomiast południowe kraje członkowskie Unii — Hiszpanię, Portugalię, Włochy i Grecję. Ponieważ w krajach tych nie ma żadnych podatków od wina i bardzo niewielkie od wódek i piwa, nie ma potrzeby szukać tych napojów gdzie indziej.

Producent niebýt szczęśliwi

Stephen Crampton, sekretarz Grupy Konsumentów w Europie, mówi: „Jednolity rynek z biegiem czasu zapewni konsumentom korzyści w postaci większego wyboru i szerszej oferty towarów i usług. Już dzisiaj widoczne są niektóre z tych korzyści, przede wszystkim

stima zdolność nabywania nieograniczonych ilości napojów do osobistej konsumpcji bez płacenia dodatkowego podatku czy cła”. To, co daje korzyści klientom, niezbyt jednak uszczęśliwia producentów. Są wielkie różnice w poziomie ceł akcyzowych, a co za tym idzie — w cenach między północnymi państwami członkowskimi, gdzie koszty są wysokie a tańszymi państwami południowymi, gdzie nie ma podatku od alkoholu i papierosów, względnie ten podatek jest niewielki. Producenci alkoholu i papierosów w Holandii, Irlandii, Danii, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii domagają się podjęcia akcji obronnej. Eksperci ostrzegają bowiem, że na przykład w Austrii straty z tytułu handlu przez granicę mogą wynieść 1,5 miliarda dolarów rocznie i spowodować likwidację 10 tysięcy miejsc pracy. W Wielkiej Brytanii, gdzie zawsze obowiązywały wysokie podatki od alkoholu i tytoniu, straty z tytułu zakupów za granicą w 1993 roku wyniosły o 250 milionów funtów więcej niż w roku poprzednim.

Brytyjskie przedsiębiorstwo browarnicze Whitbread przestało wpłacać dobrowolne składki na Partię Konserwatywną, twierdząc, że rząd nie zrobił nic, aby ukroczyć „alkoholowej wycieczki”. Whitbread utrzymuje, że stracił wiele milionów funtów na sprzedaży piwa i domaga się, by cła brytyjskie zostały zrównane z cłami innych krajów europejskich.

Peter Wilmott, dyrektor generalny wydziału ceł i podatków pośrednich w Komisji Europejskiej uważa, że harmonizacja podatków zawsze była niezbędna dla sprawnego funkcjonowania jednolitego rynku. Komisja zamierza podjąć walkę o rynek wewnętrzny. Wilmott obawia się jednak, że bez współpracy ze strony polityków taka harmonizacja mogłaby nastąpić dopiero za 20 lat. Każda zmiana ceł akcyzowych wymagałaby restrukturyzacji całych systemów podatkowych, co miałyby ogromne reperkusje polityczne i ekonomiczne. Na przykład Wielka Brytania nie zamierza obniżyć ceł akcyzowych, gdyż oznaczałoby to odpowiedni wzrost podatku dochodowego — na krótko przed wyborami powszechnymi.

MAŁGORZATA WASILEWSKA



28-letni Nikolai de Treskow, który spędził dzieciństwo w Austrii i Włoszech, jest dziś jedynym w Niemczech minstrelem, wędrownym śpiewakiem. Ma on w swym repertuarze około trzystu średniowiecznych ballad. Akompaniuje sobie na cytrze, lutni i harfie, wędrując od zamku do zamku z

koncertami. Na co dzień — mieszka naturalnie w zamku, w Ranis pod Saalfeld, gdzie ma do swej dyspozycji 28 (!) komnat.

Na zdjęciu: Nikolai podczas występu na zamku w Kahla w Turynii.

Fot. PAP/CAF-Zentralbild

RADIO
KOSZALIN

SOBOTA

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 24.00
Skrót wiadomości: 7.30, 8.30, 9.30, 11.30

Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05, 21.05

Komunikaty dla alergików po wiadomościach o godz. 7.00, 11.00, 15.00 i 17.00

5.00-9.00 Studio Bałtyk; 5.50 Kronika policyjna; 6.20 Prognoza pogody dla regionu śródkopomorskiego; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.50 Propozycje kulturalne; 9.00-13.00 Lato na gorąco, w nim: 9.30 Wakacyjne pozdrowienia; 9.53 Wiersz dla Ciebie; 10.10 Z cyklu Biblioteka idealna esej prof. J. Kurowickiego; 11.30 Serwis dla obcokrajowców; 13.05 Rock Express — aud. muzyczna

„Nieustraszonych Łowców Dźwięków”; 14.00-16.00 Popołudnie z nami, w nim: 16.05 Przegląd muzyczny — aud. B. Gołembiewskiej; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 20.05 Lista Przebojów Radia Koszalin — aud. P. Mroczka; 22.00 BBC; 23.00-3.00 Radio Koszalin nocą — aud. S. Podgórskiego; 3.00-6.00 Muzyka nocą

NIEDZIELA

Wiadomości: 6.05, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 24.00
Serwis dla kierowców: 6.05, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05

Komunikaty dla alergików po wiadomościach o godz. 7.00, 11.00, 15.00 i 17.00

6.00-8.00 Studio Bałtyk; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej; 9.00-13.00 Lato na gorąco, w niej: 9.30 Wakacyjne pozdrowienia; 9.53 Wiersz dla Ciebie; 10.10 Z cyklu Biblioteka idealna esej prof. J. Kurowickiego; 11.20 Biwak — magazyn; 12.20 Konkurs dla dzieci; 13.05 Muzyczne wędrowki W. Stachowskiego;

14.00-17.00 Popołudnie z nami, w nim: 14.30 Bodzio Węzeł — Kabaret B. Smolenia i K. Deszczyńskiego; 15.30 Kącik melomana; 17.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I i II; 19.05 Koncert muzyki polskiej; 20.05 Jazz Club — aud. D. Pręgoskiej; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.20 Rozmowa o Kościele; 21.30 Audycja w jęz. ukraińskim w opracowaniu J. Muszyńskiego; 22.00 BBC; 23.00-3.00 Radio Koszalin nocą, w tym: 2.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I; 3.00-5.00 Muzyka nocą

TELE-ZABAWA

TANIEJ!!!
Nie dzwonić
złagranie!!!

WSPANIAŁA ZABAWA
NA ŻYWO!!!

0-700 11 509

WPI, Skr. p. 6, 00-963 Warszawa 81, (02)6223967,
NON-STOP z całej Polski, 21, 4, 40/min z VAT (14900/min z VAT)

LEAF POLAND

producent gumy balonowej DONALD,
pastylek odświeżających MYNTHON

poszukuje

AGENTA HANDLOWEGO

dla miast: Koszalin, Słupsk i okolice.

Warunki:

- 25+35 lat
- odpowiedzialność
- samodzielność
- pracowitość
- prowadzenie działalności gospodarczej
- samochód osobowy

Zapewniamy:

- ciekawą pracę
- wynagrodzenie prowizyjne
- w przyszłości możliwość awansu

Spotkanie z zainteresowanymi osobami odbędzie się 14.07.1995r. w siedzibie firmy SOTO: Koszalin, ul. Zwycięstwa 269/7, tel. 415-581

Telefoniczny Klub Samotnych Serc

TELEFON KRAJOWY !!!

0-700 81 717

Panie:

0-800 20 006

połączenie całkowicie bezpłatne
codziennie w godz. 15⁰⁰-7⁰⁰
w weekendy całą dobę

WPI, Skr. p. 6, 00-963 Warszawa 81 (02)6223967,
NON-STOP z całej Polski, 21, 4, 28/min z VAT (42800/min z VAT)

A-320-0

OGŁOSZENIA
DROBNE

USŁUGI

TELEWIDEONAPRAWY. Słupsk, 43-45-63.

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

EUROFOTO EXPRESS nowy Zakład Fotograficzny. Łębork, Słowackiego 25.

WIDEOFILMOWANIE tanio. Słupsk, 436-644.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI. Słupsk, 435-091.

ŻALUZJE, wercale. Stoisko Rolniczy Dom Towarowy. Słupsk, 284-49.

ŻALUZJE, Słupsk, 235-34.

ŻALUZJE, Słupsk, 44-35-81.

ŻALUZJE, wercale. Słupsk, 44-05-36.

ŻALUZJE, ceny producenta. Słupsk, 437-373.

TANIO roboty malarskie i elewacyjne. Kołobrzeg, tel. 220-14.

PRANIE dywanów. Koszalin, 40-52-01.

MALOWANIE, tapetowanie, ocieplanie. Słupsk, 28-601.

UKŁADANIE glazury. Słupsk, 43-75-89.

FOLIE przeciwwłamaniowe, żaluzje. Kołobrzeg, 810-22, 415-48.

ALARMY w obiektach, AUTO-ALARMY. Elektromontaż, Słupsk, Niemcewicz 15, 243-70.

WYPOŻYCZALNIA Samochodów Baitic Car. Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64, Kołobrzeg, Strzelecka 1 423-90, Słupsk, plac Dąbrowskiego 6, 260-88.

BLACHARSTWO Lakiernictwo Serwis. Renault - Dubnicki, Koszalin, Połczyńska 117, tel. /fax 410-244.

TAPETY natryskowe. Sławno 10/72-50.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. Raty. ELSAM, Słupsk, 21-621.

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 40-32-98.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. AUTO PLUS. Słupsk, Zielona, 439-145.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. Słupsk, ul. Szymanowskiego 24a, tel. 094/975 wew. 61.

AUTOALARMY, znakowanie, radioodtwarzacze. Koszalin, 452-500.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP - całodobowa. „AUTO-PARTNER”, Koszalin, Szarych Szeregów 3 A, 42-64-49.

NOWO otwarty zakład świadczy usługi w zakresie: mechanika pojazdowa, blacharstwo, lakiernictwo. Gwarantujemy terminowe i solidne wykonanie. Czynne 8 - 16, Koszalin, Gnieźnieńska 32 G, 411-301 - Józef Kikta.

USŁUGI transportowe samochodów Awia izoterma do 4 ton. Sławno, tel. 73-07.

DREWNIANE ogrodzenia. Koszalin, 40-52-01.

TRANSPORT, przyczepki. Słupsk, 43-43-27.

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin. Słupsk, 438-911.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek pod ciśnieniem. Pralnia Słupsk, Lutosławskiego-go 3, 440-540.

NAUKA

NAJLEPSZE WAKACYJNE KURSY KOMPUTEROWE. LIM. Słupsk, tel. 221-77.

WAKACYJNY kurs kierowców. Kołobrzeg MOK, rozpoczęcie 14.VII 1995, godz. 17.

MEDYCZNE

PRYWATNA Klinika Chirurgii Ogólnej i Plastycznej - tarczycy, żylaki, przepukliny, rozszczepianie i odsysanie tkanki tłuszczowej, plastyka nosa, twarzy, uszu, sutków, wykonujemy przeszczepy włosów i inne. Koszalin, 40-31-50, 42-15-52, 42-93-14.

CHIRURGIA ogólna, plastyczna, USG - dr nauk med. Sławomir Błaszczak. Koszalin, Lelewela 11/18, 40-31-50.

TOWARZYSKIE

KAMELIA.

KAMELIA najpiękniejsza.

PRZYJDŹ, zadzwoni, zobacz. Kołobrzeg, Perłowa 28-410. Zatrudnienie.

TITINA.

TITINA jedyna, nowe panie. Kołobrzeg, tel. 22-555.

„LAURA” zaprasza - masaż. Zatrudni. Kołobrzeg, (0965) 269-73.

NAJŁADNIEJSZE.

NAJPIĘKNIEJSZE.

NAJPIĘKNIEJSZE - całodobowo.

KOŁOBZEG, 213-85.

VIOLETTA. Kołobrzeg, tel. 271-70.

MARINA. Kołobrzeg, 272-39.

AFRODYTA. Kołobrzeg, 279-07.

IVONNE. Słupsk, tel. 444-113.

SUPERLOKAL! Superdziewiczyni! Pokoje! LABIRYNT na nowo całodobowo! Koszalin, Kasztanowa 8, 404-584.

„MARINA”. Kołobrzeg, 272-39.

„AFRODYTA”. Kołobrzeg, 279-07.

„KURTYZANA” z niespodzianką. Koszalin, 405-899.

EXCLUSIV NIGHT CLUB DRINK BAR „ABIGAIL” zaprasza 20-8. Mielno, ul. Słowackiego 1.

DAMA Kameliowa. Słupsk, 43-57-54.

IDA. Słupsk, 224-53.

TAIS miłe panie, panowie. Słupsk, 433-673.

ALEXIS całodobowo. Słupsk, 436-964, 0-90525100. Zatrudni panie.

AGENCJA zatrudni panie. Słupsk, 43-36-73.

MATRYMONIALNE

„AMOR” Polskie Biuro Matrymonialne Postbus 95, 4724ZH, WOUW - Holandia, bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Przyślij ofertę, zdjęcie paszportowe.

K-979-0

WDOWIEC przystojny 47 lat 182/80, średnie wykształcenie z 9-cio letnim synem, dom, samochód pozna atrakcyjną, szczupłą Panią do 40 lat. Proszę o zdjęcie. 78-100 Kołobrzeg 1 skr. poczt. 47.

PRACA

ZATRUDNIĘ od zaraz tapicerów. Atrakcyjna praca i płaca (ilość miejsc ograniczona). Sianów, Kopernika 1, po 17.

ZAPROPONUJEMY dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt DOPOL 60-961 Poznań 36 skr. 1. Załącz znaczek za 2 zł.

A-379

FIRMA Export/Import poszukuje osobę/firmę do księgowości. Słupsk, 439-687.

ZATRUDNIĘ elektromechanika ze znajomością naprawy maszyn, tokarki-frezarki z terenu Ustki. Ustka, tel. 144-003.

ABSOLWENTÓW zatrudni. Koszalin, tel. 42-22-60.

GŁOS POMORZA

oczywiście!

WITAMY

NA NASZYCH ŁAMACH !!!

GŁOS POMORZA

oczywiście!

ZATRUDNIĘ księgową ze znajomością pełnej księgowości i obsługi komputera. Koszalin, Szczecińska 30, tel. 42-25-29.

PRZEDSIĘBIORSTWO Instalacyjno-Budowlane „ISKRA”, ul. Zwycięstwa 137 VII p. 712 pokój. tel. 45-78-01 zatrudni do pracy na terenie Słupska kierownika budowy oraz pracowników w zawodzie: murarz, tynkarz, dekarz.

MONTERÓW kadłubowych, spawaczy z PRS z terenu Kołobrzegu, również na zlecenie, tel. 264-86.

FIRMA na Śląsku zatrudni wędzarzy ryb do pracy na piecach automatycznych. Wskazane referencje. Zapewniamy wysokie zarobki i mieszkanie. Kontakt, 03-1222-251 wew. 5253.

ZAKŁAD Usług Budowlanych „ARBUD” zatrudni murarzy. Słupsk, Tuwima 3, pok. 27.

ZATRUDNIĘ kombajnistów i traktorzystę z umiejętnością drobnych napraw. Osowo tel. 76-26 gm. Kępcze.

ZATRUDNIMY robotników niewykwalifikowanych do prac dekarzów (praca w delegacjach), atrakcyjne zarobki. Kontakt: IZO-BUDSERVICE Słupsk, Zaborowskiej 29 p. 113, tel. 44-20-41 (12 - 14).

ROZNE

LOMBARD „LABIRYNT” czynny całą dobę: codziennie, niedziele i święta. Koszalin, Kasztanowa 8, 40-45-84.

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Agnieszka Posmykiewicz. Koszalin, tel. 412-800.

LOMBARD. Słupsk, Tuwima 3, 281-25.

OPAKOWANIA - kupię butelki - piwo 0,5 l, cena 0,35, - kontenery również złomowe. Przy dostawie gotówka. Tel. Poznań (0-61) 69-38-26 (8 - 18)

A-379

ANTYKI, foto-optyka - skup, komis, sprzedaż. KONESER, Słupsk, Pl. Zwycięstwa 11 (narożnik DT Słowniec), tel. 244-96.

SEX-SHOP zaprasza. Słupsk, Braci Gierzyńskich 4.

TURYSTYCZNE

KOŁONIE, obozy, wczasy - krajowe. Oferta dla każdego! Koszalin, ul. Kaszubska 3, tel. 42-22-70.

BILETY autobusowe - EUROPA. PUT „Przymorze” Słupsk, Jedności Narodowej 4 (Hotel „Staromiejski”) tel. 240-35, 284-64.

BILETY autobusowe. EURO-TOURS Słupsk, 298-73.

Hurt „FLOREX”

Roman Tworek

Słupsk ul. Szczecińska 113A

Poleca w szerokim asortymencie:

- owoce, warzywa krajowe i zagraniczne

- napoje gazowane na bazie wody magnezowej

- jaja

- warzywa strączkowe, przetwory, herbaty, owoce suszone, bakalie.

Dowóz towaru na terenie miasta Słupsk - gratis. Czynne codziennie od 5-19, soboty 5-15. Tel. 438-137 G-1887

Dystrybutor Firmy Lindab

PBH * ALEX - DACH * Kołobrzeg, Giedowa 12, tel. 234-72, tel./fax 260-61

oferuje:

1. Blachy dachówkowe, trapezowe, osłonowe, orynnowanie, wentylacje, lekkie belki konstrukcyjne, łąty stalowe ocynkowane i akcesoria do ww. elementów

2. Okna eksportowe - drewno klejone - sosna i dąb

Wykonawstwo Firm Dekarsko - Blacharskich : KOŁOBZEG: Z. Masłanka (0965) 244-37 KOSZALIN: Br. Blank (094) 45-73-04

Doradztwo techniczne, montaż, dostawa, transport - gratis G-1230-0

Nowo otwarty punkt hurtowo-detaliczny firmy

„Wema”

(bezpośredni odbiorca fabryk hiszpańskich i polskich)

oferuje:

GLAZURĘ, TERAKOTĘ

WYPOSAŻENIE

ŁAZIENEK

Zapraszamy od 12 lipca w godz. 9-17

Słupsk ul. Szymanowskiego

(teren byłych Zakładów Mięsnych)

tel. 260-14

CENY PROMOCYJNE

G-1871-0

OKNA

Słupsk ul. Wroclawska 2 tel. 0-59 259-88 Koszalin Wilkowa 4 tel. 0-94 426-877

CEROWSKI HURTOWNIA

KAWA HERBATA PAPIEROSY SŁODYCZE

Słupsk, ul. Leszczyńskiego 8

tel. (0-59) 432582 tel./fax 442351

DAGLEZJA

To nie tylko drewno!

To najtańsza na Pomorzu

- boazeria PCV zewnętrzna i wewnętrzna

- boazeria belgijska oraz Firmy VOX

Słupsk, ul. Zygmunta Augusta 63B, tel. 43-16-99

Łębork ul. Waryńskiego 18 tel. 622-278 G-1884-0

UWAGA WŁAŚCICIELE ZAKŁADÓW SZKLARSKICH, PRODUCENCI OKIEN, HURTOWNIE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

oferujemy:

- wszystkie rodzaje szkła budowlanego oraz lustra w kilku kolorach.

- idealne warunki współpracy,

- rewelacyjny system bonifikat, w tym ceny producenta.

PPH „MIREX” Słupsk ul. Hubalczyków 12, Tel. (0-59) 261-91, fax. (0-59) 112-170

G-1872-0

Hurtownia Tkanin „Adamaszek”

Stare Bielice 13A tel. 183-556

Oferuje między innymi

- tkaninę surową (bawełna + włókno sztuczne szer. 150 cm. Cena brutto 2,60)

- dzianinę sukienkową i na garsonki

Cena brutto od 5,50 do 5,90

- pościel i ręczniki

- firany, tkaniny zasłonowe i obrusowe

G-1885-0

Zarząd Miasta i Gminy Kalisz Pomorski

ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Kaliszu Pomorskim.

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać kryteria określone w art. 36 ust. 1 i 2 ustawy o systemie oświaty (Dz. U. Nr 95, poz. 425 z 1991 r. z późn. zm.) oraz posiadać dobry stan zdrowia, pozwalający na pełnienie funkcji dyrektora.

Oferta konkursowa powinna zawierać następujące dokumenty:

- zgłoszenie kandydatury,

- kwestionariusz osobowy,

- opis dotychczasowej pracy zawodowej ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć w pracy,

- dokumenty potwierdzające kwalifikacje,

- ocenę pracy lub opinię o pracy z okresu ostatnich pięciu lat zatrudnienia,

- zaświadczenie lekarskie ze stwierdzeniem, że stan zdrowia kandydata pozwala na pełnienie funkcji dyrektora szkoły,

- własną koncepcję funkcjonowania oświaty w gminie.

Oferty w zamkniętych kopertach, z dopiskiem „Konkurs na dyrektora szkoły”, należy składać w UMIG Kalisz Pomorski ul. Wolności 25 do dnia 20 lipca 1995 r. do godz. 15.

Otwarcie ofert i przesłuchanie kandydatów na dyrektora odbędzie się w dniu 21 lipca 1995 r. o godz. 10.30 w UMIG Kalisz Pomorski.

Dodatkowych informacji dotyczących konkursu udziela się w UMIG pod tel. 16-288 wew. 12. K-980

DIPiS „Ce-STA” w Słupsku

zatrudni wysoko wykwalifikowanych instalatorów sanitarnych min. po szkole

zawodowej, robotników nie wykwalifikowanych z kategorią prawa jazdy B i C oraz inżyniera lub

technika z uprawnieniami sanitarnymi ze stażem 5-10 lat w zawodzie - na kierownika budowy.

Słupsk ul. Portowa 21, tel. 439-423 w godz. 8-15. G-1883

MARCONI DESIGN

TORBY PLAŻOWE

KOSZYKI - KOSZYCZKI

TOREBKI DAMSKIE

KOSMETYCZKI

FIRMA LUDEK

KOLECZKOWO k/Gdyni

TEL. (058) 76-00-87, 76-00-86

CENTROSTAL CHOJNICE SA

Oddział Słupsk ul. Sportowa 57, tel. 0-59-29-292

Punkt sprzedaży 73-300 Łobez, ul. Bema 24 tel. 092373587

oferuje

WSZYSTKO DLA DOMU

LEKKI ESTETYCZNY DACH

NA DŁUGIE LATA

— FIŃSKA BLACHA DACHÓWKOWA I TRAPEZOWA

— OKŁADZINY ELEWACYJNE „SIDING”

— MATERIAŁY TERMOIZOLACYJNE „GULLFIBER”

— SIATKA OGRODZENIOWA im. Francja

— PANELE BOAZERYJNE

Ponadto w siedzibie przedsiębiorstwa w Chojnicach, ul. Kościarska 14, tel. (0531) 725-32, oferujemy w ciągłej sprzedaży wszelkie wyroby stalowe (m.in. blachy czarne zimno i gorąco walcowane).

G-1529-0

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

1. Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel/fax 42-22-91, centrala 42-79-21 wew. 260, ttx 0532275, w godz. 8 - 17

— „Corinfo” ul. Władysława IV 58/32, tel/fax 45-29-33 całodobowo B.O. na telefon i fax 45-29-33

— „Nor-Kar” tel. 43-38-96 godz. 8 - 10

— „Ekomat” J. Zieliński, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18

— Agencja „Bernat” tel. 45-75-37 do godz. 11

4. Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx 582213, fax 251-95, godz. 9-16

— Consulting Managers Słupsk, ul. Szczecińska 11, tel. 43-85-16, w godz. 9-16

— Biuro Ogłoszeń i Promocji „Polipress” ul. Wojska Polskiego 29A (dawny biurowiec PKP, tel/fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (cała dobę).

5. Białogard: Zakład Budżetowy Kultury i Sportu, ul. Kochanowskiego 15, tel. 23-34 (do godz. 15)

6. Bobolice: Baza GS nr 1, ul. Pocztowa, tel. 495

9. Darłowo: Biuro Usług i Pośrednictwa „Faktor” ul. Młyńska 26, tel. 29-36 (os. Cztery Kąty)

10. Drawsko Pomorskie: OKZ ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21,

— ul. Moniuszki 9/2, tel/fax 331-31 (cała dobę)

— ul. Pocztowa 1 (PZMot. 7 - 15)

11. Kępcze: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury, ul. M. Bucza 1, tel./fax 68-70

12. Łębork: ul. Armii Krajowej 16, tel./fax 625-588 (godz. 8-15)

13. Miastko: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29, tel. 53-08

14. Sławno, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12

15. Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21, tel/fax (0-92) 73-26-35.

16. Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel/fax 526-24

17. Ustka: PHUPIT „Bałtyk” ul. Zeromskiego 9 godz. 8 - 16, tel. 144-220

Dwuletnie Studium Policealne

Prywatna Średnia Szkoła Ekonomiczna - Koszalin, ul. Chalubińskiego 15 tel. 42-48-20.

ogłasza zapisy do: 4-letniego Technikum Ekonomicznego po szkole podstawowej, 3-letniego technikum oraz na dwuletnie Studium Policealne w kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- handel zagraniczny
- administracja państwowa
- turystyka, hotelarstwo
- informatyka
- bankowość

Jednoroczne Policealne Studium — pracownik administracyjno-biurowy (SEKRETARKI)

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej nr 42/94 G-1805-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

AUTO-HANDEL-VICTORIA - skup, sprzedaż, zamiana, komis. Raty - lombard. Wynajem przyczep. Słupsk, Szczecińska 57, tel. 432-860.

AUDI (1990), Koszalin, 40-52-32.

AUTO - RAKOWSKI, samochody osobowe, dostawcze - raty. Miastko, tel. 53-05.

POLONEZ (1984/87) stan dobry. Ustka, 144-053.

FIAT croma 2.5 TD (rok 1989). Kołobrzeg, 15-230.

SPRZEDAM zuka. Sławno, 72-88.

POLONEZ składak (1990 rok). Sławno, tel. 78-02.

FIAT 126p (1984). Łębork, 623-308.

FIAT 126p (1993). Białogard, tel. 71-02.

SPRZEDAM nissana primera 1994 rok lub zamienię na tańszy. Sławno, 73-07.

MERCEDES 208 (1993). Sławno, 21-47.

FORD escort 1,3 (1991). Kołobrzeg, tel. 212-49 po 16.

MERCEDES 207 D, oszklony (1980). Ustka, 147-284.

OPEL manta. Wieszyń 28/3 (Kujawski).

NISSAN (1982), nysa (1979). Słupsk, 434-742.

VECTRA (1994) zamienię na tańszy. Słupsk, 436-405.

FORD tranzit (1991), golf I (1979). Ustka, 145-129.

GOLF (1988) 1600. Słupsk, 241-40.

TARPANA (1986). Słupsk, 296-87.

CITROEN C-35 izoterma (1985). Słupsk, 268-61.

126P FL 650 (1991). Słupsk, 43-44-14 po osiemnastej.

FORD ORION 1,6 (1985). Słupsk, 436-792 po siedemnastej.

FORD econovan bus (1989) diesel. Słupsk, 44-01-42, 43-34-34.

RENAULT 19 (1992). Słupsk, 44-01-42, 43-34-34.

OPEL kadett (1986) diesel. Słupsk, 433-268.

126P (1984) po remoncie. Skórowo Stare 23, 76-230 Potęgowa.

SYRENA bosto. Słupsk, 242-77, 437-778.

ŻUK izoterma (1986) 10 mln. Słupsk, 43-20-10.

MITSUBISHI colt (1985) do małego remontu. Zastawa (1980). Słupsk, 295-64.

CIAGNIK C-355, silnik perkins, audi 80 1300, 1982, Zieliń 10-35 (słupskie).

STAR 200. Sławno 21-13.

POLONEZ 1.6 (1994). Korzybie, (886)73-33.

MERCEDES 190E (1984). Słupsk, 44-08-47.

TAWRIA (1991) 73 mln. Słupsk, 431-666.

MERCEDES 608D (1975) sprzedam, zamienię na dostawczy. Słupsk, 262-53.

GOLF 1.6D (1983). Suchorze, tel. 17-42.

AUDI 80 (1979) po remoncie. Słupsk, Szymanowskiego 4.

SPRZEDAM fiat 126p (1982 r) za 20 mln. Koszalin, tel. 414-242.

AUTO-Handel-Banasik - do 36 rat - PTS, komis-zamiana, leasing, wszystkie opłaty na miejscu, osobowe, dostawcze, ciężarowe. Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, czynny 7 dni.

AUTO Handel Komis MIX CAR. Gotówka: raty; leasing; wymiana; PTS. Wszelkie formalności na miejscu. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel./fax 411-540.

MERITUM II

HURT ■ DETAL ■ RATY



grzejniki wodne c. o. **PURMO**

KOSIARKI elektryczne - rewelacja 900 W tylko 260. Meble do kawiarni, barów (mikrowane), stoły, fotele, hokery - 30 wzorów. ORION, Koszalin, Gnieźnieńska 43, 42-46-55 - Raty.

WYPOŻYCZALNIA przyczep kempingowych. Kołobrzeg, 253-76.

AUTO-Handel-Komis Mokrzejki, Etc Koszalin, ul. Władysława IV tel./fax 43-47-93. Bogata oferta, leasing, wymiana, raty 36, PTS. Formalności kredytowe na miejscu.

HAKI holownicze. Słupsk, 43-97-99.

TRAKTORY, części do MTZ, komis - maszyny rolnicze nowe i używane, broń BDT - 3, akumulatory, filtry. Koszalin, ul. Lechicka 58, tel. (094) 43-71-49.

SZYBY samochodowe **SZYBERDACH** **AUTO-GLAS**. Słupsk, 439-745.

NOWO otwarty sklep motoryzacyjny **PEWAMOT** Koszalin, ul. Powstańców Wlkp. 21/23, tel. 427-851

AMORTYZATORY nowe regenerowane sprzedaż, montaż, sprzęt do amortyzatorów - gwarancja. Słupsk, Żółkiewskiego 1 C, tel. 43-49-07.

CIAGNIK LKT 81. Karsinika gm. Polanów, 18-36-76.

KONTENER chłodniczy 40 - stopowy, Mercedes 508 D (1979), kontener do mercedesa, skrzynia ładunkowa z plan-deką do mercedesa. Bydgoszcz tel. 44-50-26, Kołobrzeg tel. 241-13.

ZIMOWE opony z felgami, oryginalne forda mondeo GOOD YEAR ULTRA GRIP4 M+S 185/65 R14. Karłino, (094) 117-748.

KOMBIAJN zbożowy „Bizon” oraz inny sprzęt. Połczyn - Zdrój, 63-105, 615-25, po 16.

PRZYZEPE campingową „Nie-wiadów 126”. Łębork, 62-38-03.

ETZ 251-e. Miastko, tel. 35-52.

CIAGNIK C 912, dźwig samochodowy ZE4. Poczernino, gm. Karłino.

URSUS C-385 stan dobry, pompę do cieczy zagezeczonych z silnikiem. Słupsk, 11-66-70 wieczorem.

NOWY duży dom jednorodzinny w Szczecinku, tel. (068) 72-06-20.

PILNIE! Dom (130 m). Kołobrzeg, Bukowa 6, tel. 258-82.

DOM z halą i zapleczem socjalnym (wszelka działalność). Ustka, 145-067.

KIOSK na manhattanie 20m. Słupsk, 44-05-69.

GARAŻ w centrum. Słupsk, 43-11-26.

SPRZEDAM lub inne propozycje bazę magazynowo - produkcyjną w Białogardzie. Koszalin, 42-46-55.

MIESZKANIE własnościowe 2-pokojowe 54 m, I piętro 36 000 zł. Kołobrzeg, tel. 253-75, po 15.

SPRZEDAM pawilon handlowy „Petrus”. Czaplino, 555-67.

TRZYPOKOJOWE w Łęborku sprzedam. Bytów, 152-13.

SPRZEDAM 63 m 2, 30 m strych. Koszalin, 43-12-52.

MIESZKANIE trzypokojowe w centrum Kołobrzegu, tel. (0965) 269-71.

DWUPOKOJOWE (36 m) Waryńskiego. Kołobrzeg, 269-94.

DWUPOKOJOWE (Niepodległości). II piętro. Słupsk, 44-05-36.

CZTEROPOKOJOWE (75) komfortowe, telefon, parter, (580 mln). Słupsk, 44-26-86.

TANIO! działki nad morzem - Grzybowo. Kołobrzeg, 241-27.

TANIO działkę budowlaną 15 arów + 5 Strzeżenica. Koszalin, 416-202.

DZIAŁKĘ budowlaną na Radusze. Koszalin, 434-000.

DZIAŁKI letniskowe. Świeszyno, tel. 35-74, słupskie.

ZIEMIA 20 ha. Strzelino 10/8.

DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną 695 m kw. w Dźwirzyno, cena 16 000. Słupsk, (0-59)43-45-81.

AMIGA 1200. Koszalin, 45-16-87, wieczorem.

MONITOR amigi. Słupsk, 246-70.

AMIGA 1200 HD 80 VBS. Słupsk, 436-714.

HURTOWNIA RTV, AGD. Słupsk, 43-45-63.

76-200 Słupsk, ul. Gdańska 4a, tel. 246-32

podgrzewacze przepływowe

AEG **Electrolux** **DAFI**

pompy **GRUNDFOS**

grzejniki elektryczne

piece c. o. **Vaillant**

zawory termostacyjne **Heimeier**

Lindab blacha trapezowa

blachodachówka

FORUM

SUKNIĘ ślubną atlasową na 160 cm. Sławno, Koszalińska 42.

KROWĘ. Koszalin, 180-300.

SZCZENIAKI „LASSIE” oraz jamniki. Polanów, tel. 188-461.

KOGUTY 4-5 kg. Świdwin, 547-52.

MARKIZĘ 5.80 m x 3 m. Kołobrzeg, tel. 231-37.

PONTON 4-osobowy + wiosła. Sławno, 75-77.

SPRĘŻARKĘ spalinową „franc”, wydajność 2 m sześć/min, sprawna. Kołobrzeg, tel. 283-91.

SOLARIUM nowe, niedrogo 33 - lampowe, niemieckie. Białogard, tel. 45-41.

PUDŁE miniaturki czarne. Sławno, Zielona 10, tel. 72-32.

FOKSTERIERY szorstkowłose - rodowodowe. Koszalin, 43-05-63, 43-12-00.



sita reklamy...

Skrót reklam i komunikatów emitowanych w Radiu Północ

Handel
Agma - farby, lakiery, Koszalin, ul. Szczecińska 59, tel. 42-20-47 w. 30 * Alfa - wyroby z korka, PCV, parapety, Koszalin, ul. Gwardii Ludowej * Amadeusz - sklep obuwniczy, Koszalin, ul. Szymanowskiego 2 * Beta - koska brukowa, Koszalin, ul. Samotwórnia * BoLi - sklep dziecięcy, Koszalin, ul. Wojska Polskiego 49, tel. 40-56-82 * Chemal - farby, lakiery, kleje do tapet, Koszalin, ul. Morska 33, tel. 43-49-07 * Domar - sprzęt RTV i AGD, Wrzesińskich 19, tel. 42-50-95 * Grzeż - hurtownia odzieży, Koszalin, ul. Zdobyców Wahu Pomorskiego 10, tel. 40-57-69 * Halma - glazura ikeratka, płytki ściągowe i parapetowe, Koszalin, ul. Lechicka 70, tel. 417-011 * Jatra - elektronika biurowa, komputery, Koszalin, ul. Zwycięstwa 104 * Koszalińska Centrala Materiałów Budowlanych - Koszalin, ul. Szarych Szeregów 20, tel. 43-08-39 * Kross - hurtownia sprzętu RTV, Koszalin, ul. Ogónkowskiego 28, tel. 43-60-47 * Kryształ - materiały ogólnobudowlane, Koszalin, ul. Szczecińska 55-57, tel. 41-04-69 * Meden - sprzęt sportowy, Koszalin, ul. Stoczniovców 11-13 * Modes - odzież męska i damska, Koszalin, ul. Poławska 6 * Modny Pan - galeria, Koszalin, ul. Spółdzielcza * Mora - sprzęt AGD, RTV, Koszalin, ul. Niepodległości 63, tel. 42-28-75 * Nils - hurtownia strojów kąpielowych, Koszalin, ul. Struga 6, tel. 42-65-25 * Noovel - salon zabawek, Koszalin, ul. Jana z Kolna 10, tel. 42-72-71 * Novita S.A. - wydawnictwo podlogowe, PCV, Koszalin, ul. Poprzeczna 6, tel. 42-43-27 * Scarlett - salon sukien ślubnych, Koszalin, Centrum Cieplickiego * Seram - hurtownia materiałów budowlanych, Koszalin, ul. Polczyńska 73, tel. 42-54-46 * Skala - hurtownia materiałów budowlanych, Koszalin, ul. Morska 33, tel. 43-10-42 * Swan - sprzęt RTV, dekodery, tel. komórkowe, Koszalin, ul. Zwycięstwa 90 * Torg - sprzęt RTV, AGD, Koszalin, ul. Poławska * Toris - hurtownia papieru do drukarek i ksero, Koszalin, tel. 42-84-84

Samochodowe
Autoagra - instalacje gazowe do samochodów, Koszalin, ul. Polczyńska 73, tel. 42-54-45 * Auto Serwis Roman Kamiliński - alamy, elektronika, geometria czterech kół, Koszalin, ul. Poprzeczna 16, tel. 42-36-25 * Autostereo - autolarmy, nagłośnienie samochodowe, Koszalin, ul. Harcerska 1, tel. 410-477 * Bass Motor - automokis, Koszalin, Szczecińska 42, tel. 42-56-57 * Jaan - szczy samochodowe, kosiarki elektryczne i spalinowe, Koszalin, ul. Szczecińska 31, tel. 42-60-93 * Tadra Wukar - części samochodowe, Koszalin, ul. Pancerników 6, tel. 405-761, 405-762

Rozrywka
777 - night club, Koszalin, ul. Kaszubska 1, tel. 41-18-51 * Bajka - night club, tel. 416-290 * Drejk - dyskoteka, Koszalin * Malibu - dyskoteka, Jamno * Mamona - night club, Koszalin, ul. Piłsudskiego 52 * Tawerna - restauracja, Koszalin, ul. Zwycięstwa 129, tel. 42-50-46

Inne
Aktech - wykonawstwo budowlane, Koszalin, ul. Świerkowa 21, tel. 40-57-92 * Ankam - nieruchomości, Koszalin, ul. Zwycięstwa 109, tel. 42-26-19 * Evaltrans - biuro turystyki zagranicznej, Koszalin, ul. Jana z Kolna, tel. 43-06-93 * Lex Crimen - agencja ochrony, Koszalin, ul. Zwycięstwa 6, tel. 42-28-83 * Morskie Biuro Podróży - Kołobrzeg, ul. Zwycięstwa 15, tel. 250-10, 277-84 * Olivier - restauracja, Jamno 98, tel. 41-35-32 * Optyk - zakład optyczny, Koszalin, ul. Zawadzkiego * Polymer - zakład poligraficzny, Koszalin, ul. Mieszka 1 24, tel. 42-45-34 * Posesja - biuro nieruchomości, Koszalin, tel. 42-68-01 * Restauracja ryba - Centrum Cieplickiego * Targi Bałtyckie - Koszalin, ul. Stoczniovców 11-13, tel. 41-60-70 * Tkaczyk - szkoła jazdy, Koszalin, ul. A. Lampego 32, tel. 40-40-15 * Zakład dezynsekcji i deratyzacji - Koszalin, ul. Spasowskiego 2/13, tel. 43-43-21

75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137-139, tel./fax 410-443

UWAGA WŁASNOŚCI! **KOCE, PODUSZKI, PRODUCENT „ANDRA”, KOSZALIN MIESZKA 1 24, tel. 410-500.**

K-961

SPRZEDAM piłę tarczową do metalu automat, grubość cięcia fi 350. Ustka, tel. 144-003.

CENY FABRYCZNE! HURT-DE-TAL: koce, koldry, ręczniki, pościel, poduszki, śpiwory, płaszcze kąpielowe, obrazy ściereki, pidżamy itp. **PLASTIK TG** Koszalin, ul. Legnicka 8. Tel. 42-45-62.

GRZEJNIKI, rury miedziane, kotły c. o. Słupsk, Bałtycka 10, tel. 240-16.

ŻREBAKA 15 - miesięcznego oraz świnki morskie. Radosław 48.

ŁUBIANKI nowe. Bytów, tel. 29-47.

SPRZEDAM halę produkcyjną 600 m z zapleczem i dużym mieszkaniem 130 m. (0965) 815-82.

PRASY do słomy i siana niskiego zgniotu produkcji niemieckiej oraz kombajn do zbierania ziemniaków. Szemud (058) 76-11-19.

KURY niskie po 3 zł RSP. Tyń koło Postomina, tel. 10-86-24.

JAJA na naturalnych paszach. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Tyń koło Postomina, tel. 10-86-24.

OPRYSKIWACZE zawieszane nowe. Sławno, 79-97.

ZAMRAŻARKĘ 430 l, 170 l, chłodziarkę przeszkloną. Kołobrzeg, Matejki 22.

CHŁODNIĘ 4,5/2,5/2 m, multivec, piece wędzarnicze z oprzyrządowaniem, beczki plast. 120 l. Kołobrzeg tel. 294-67 (10-20).

ZAMRAŻARKĘ. Słupsk, 437-472.

PRASA do słomy wysokiego zgniotu Fergusson. Słupsk, tel. 11-21-19, 254-65.

ANTYKI - SKUP - SPRZEDAŻ. Słupsk, Partyzantów 29, 237-44.

MYJNIA samochodowa całodobowa - kompleksowa, mycie 3 zł. Słupsk, Orzeszkowej 2, 224-34.

KOCIĘTA perskie po eurochampionie. Barcino, (886) 74-10.

FREZARKĘ dolnowrzecionową, wyciąg do trocin. Słupsk, 438-618.

PUNKTOWĄ zgrzewarkę samochodową. Słupsk, 44-22-11.

LISTWY obrazowe w metrach. Słupsk, 288-53.

CENTRUM Handlowe **WO-KULSKI** - box - 6 z wyposażeniem lub bez sprzedam, wydzierżawie. Słupsk, 289-77.

PARKIET 35 m. kw. Słupsk, 43-90-08.

STÓŁ bilardowy. Ustka, 146-547.

ZAMRAŻARKA Mors 222, kociołki, wózek. Słupsk, 43-30-89.

KUPNO

AUTA po wypadku i na części kupię (0-61) 141-484. A-371

AUTA powypadkowe do remontu lub na części. Koszalin, 163-333.

TARPANA. Białogard, 61-17.

SKŁAD Opałowy Słupsk, Krzywoustego, 438-251 w. 584 kupi wywrotkę oraz poleca węgiel, koks, miał. Transport gratis.

VOLKSWAGEN passat (1988-93) po wypadku. Słupsk, 245-41.

Wytnij i oddaj
kierowcy kupon
a pojedziesz
20% taniej

TAXI

GŁOS POMORZA
Słupsk tel. 444-443

**KARTA
STAŁEGO KLIENTA
20 % TANIEJ**

**PRZYJDŹ, ZADZWOŃ
CZEKAMY
NAJTANIEJ W SŁUPSKU
ZAWSZE NA CZAS**

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999; (ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933; pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; Komunikacja MZK w Słupsku: 240-60; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; TELEFON ZAUFANIA: 280-35 (g. 15-20); ALKOHOLOWY telefon zaufania: 242-78 (g. 16-20, wt. i czwart.); ALKOHOLOWY tel. zaufania: 439-850 (klub „Aqua Vitae” oprócz niedz., g. 16-21); PSYCHO-TELEFON ZAUFANIA: 257-18, dni powsz. w g. 11-13

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, tel. 444-447 – rzetelnie, tanio, szybko

RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447

ALARMY mieszkaniowe i w obiektach. Małe centrale telefoniczne z taryfikacją. Słupsk, tel. 436-752, inż. Tadeusz Socha

NAPRAWA PRAŁEK AUTOMATYCZNYCH w domu klienta, Słupsk, tel. 44-22-46

POMOC DROGOWA CAŁODOBOWA, blacharstwo samochodowe, autonaprawa, Słupsk, Bałtycka 9, tel. 240-93

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe, Słupsk, tel. komórkowy 0-90525005

POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tawima 3, tel. 284-95, 443-083, CAŁA DOBĘ

POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, tel. 281-96, 212-85 (całą dobę)

POGRZEBOWE „HADES”, CAŁA DOBĘ, Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

DYŻURY

SŁUPSK: „STAROMIEJSKA”, ul. Stary Rynek, tel. 249-32 w soboty godz. 9-17 „MARIACKA”, ul. Jagiello, tel. 298-03 w niedz. w godz. 10-12 „AL FARM”, ul. Norwida, tel. 438-000

USTKA: „REMEDIIUM”, ul. kard. Wyszyńskiego, tel. 146-969

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO czynne 10-17, Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII w.”, „St. I. Witkiewicz, „Witkacy” – firma portretowa”, „Malarstwo batalistyczne XVII – XIX wieku”, „MLYN ZAMKOWY” – „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”, BASZTA CZAROWNIC: Formy przestrzenne – Daniel Artymowicz; GALERIA KAMERALNA: Mieczysław Kościelniak – rysunek i malarstwo; MPMK: Polskie malarstwo współczesne ze zbiorów MPŚ w Słupsku

KLUKI: SKANSEN (czynny 9-18) – „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”, „Kultura wsi pomorskiej na dawnej fotografii”

USTKA: BAŁTYCKA GALERIA KAMERALNA ul. Zaruskiego 1 – Mirosław Kościelniak – rysunek i malarstwo

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) – „Król Lew” (USA), godz. 14.30; „Wesele Muiel” (USA, L. 15), godz. 16; „Rob-Roy” (USA, L. 15), godz. 18; „Pulp-Fiction” (USA, L. 18), godz. 20.30

USTKA: DELFIN (tel. 144-677) – sobota – „Klan urwisów” (USA), godz. 11; „Maska” (USA), godz. 15; „Znak Smoka” (USA), godz. 17; „Młode wilki” (pol.), godz. 19; „Barwy nocy” (USA), godz. 21; „W służbie sprawie” (USA), godz. 23.05; niedziela – „Klan urwisów” (USA), godz. 11; „Znak Smoka” (USA), godz. 15; „Maska” (USA), godz. 17; „Forest Gump” (USA), godz. 19; „Młode wilki” (pol.), godz. 21.05; „Barwy nocy” (USA), godz. 23. (Teb)

SLONECZNE WAKACJE Z RADIEM SŁUPSK

TELEFON REDAKTORA DYKURNEGO 223-62; WIADOMOŚCI: 9,00

9.30, 10.00, 11.00, 12.00, 12.30; Informacja dla kierowców: 9.15, 10.15, 11.15, 12.15; Pogoda: od 9.00 do 12.30 co pół godz.

SOBOTA. 9.15 Weekend z nami – zapowiedź imprez kulturalnych i sportowych; 9.20 Sobotni remanent – wydarzenia tygodnia; 9.35 Konkurs dla dzieci; 9.45 Wałuty; 10.15 Słupskie ciekawostki; 10.35 Konkurs muz.; 10.45 Przegląd prasy; 11.15 Lato w mieście – informacje i porady; 11.20 Prosto z plaży – relacje reporterów; 11.35 Gdzie jest nasz reporter?; 12.35 Muzyczna „5” Radia Słupsk; 12.45 Serwis kulturalny; 13.9 Transmisja Radia Koszalin. (hen)

Udany początek „trzynastki”

Organowo i kameralnie

Roman Szlauzys i Capella Zamku Rydzyskiego zagrali w czwartkowy wieczór (6 bm.) XIII Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej w kościele pod wezwaniem św. Jacka w Słupsku.

Ksiądz proboszcz Jan Gieratowicz przywitał gości, a byli nimi m. in. wiceprezydent Słupska Andrzej Obalek, prezes Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Jerzy Bytnerowicz, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Rekreacji UW Arkadiusz Sip. Koncert poprowadził dyrektor Krajowego Biura Koncertowego Zbigniew Pawlicki.

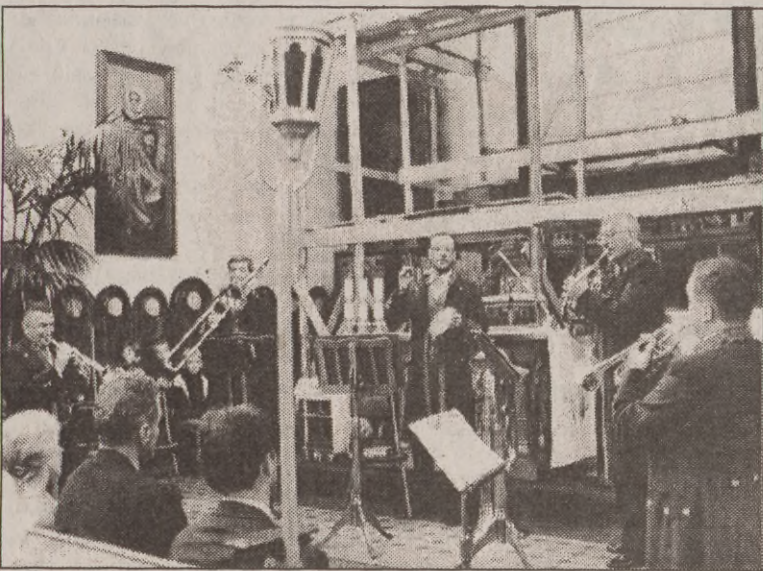
Zebrani w kościele melomani wysłuchali utworów Henry Herona, J.N. Guilaillina, Louisa Marchanda, Georga F. Haendla, Henry Purcella i Jana z Lublina. Muzyka epoki baroku i renesansu, muzyka kościelna i taneczna, a także ta, która rozbrzmiewała zawsze podczas ważnych wydarzeń w katedrze Westminsterskiej w Londynie spo-

wodowała, że zastuchana publiczność w napięciu oczekiwała na dalsze utwory. Po półtoragodzinnym koncercie wykonawcy zostali nagrodzeni owacją na stojąco. Młodzieży z Debrzyna przebywającej w Słupsku na obozie rekreacyjno-sportowym, koncert też bardzo się spodobał, i o ile czas na to pozwoli przyjdą na następny, 13 lipca.

Na zakończenie prezes STSK wręczył wykonawcom kwiaty i sam je otrzymał od wiceprezydenta Andrzeja Obalka, w uznaniu zasług dla kultury Słupska.

Na zdjęciach: wiceprezydent Andrzej Obalek wręcza kwiaty prezesowi STSK Jerzemu Bytnerowiczowi; dyrektor Krajowego Biura Koncertowego Zbigniew Pawlicki wprowadza słuchaczy w nastrój epoki, z której pochodzi utwór; Capella Zamku Radzyńskiego – kwintet instrumentów dętych i blaszanych w strojach myśliwskich podczas koncertu. (nika)

Fot. Jan Maziejuk



Sportowy weekend

LEKKOATLETYKA. V Ogólnopolski Bieg po Plaży (15 km) – w Jarostawcu (niedziela – godz. 11). Wcześniej, bo o godz. 10 odbędą się biegi dla młodzieży z roczników 1980/81, 1982/83 oraz 1984 i młodszy.

PIŁKA NOŻNA. Mecz towarzyski – w Słupsku Gryf – Almapol Tomgraf Słupsk (sobota – 12, stadion – ul. Zielona). Mistrzostwa gminy w kat. seniorów – w Kobylnicy (niedziela – 10, stadion – ul. Wodna).

WINDSURFING. Surf „Camp” w Retowie nad jeziorem Gardno zaprasza do pływania na deskach. Jest możliwość skorzystania z pola biwakowego.

Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe Ustka zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych (także wczasowiczów przebywających w usteckim kurorcie) na rajd rowerowy pn. „Wakacje z rowerem”. Trasa – blisko 50 km. Zbiórka – w niedzielę (9 bm.) o godz. 9.30 przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Uście (ul. Grunwaldzka 35). Zakończenie rajdu – około godz. 20. Będzie ognisko z pieczeniem kiełbasek. Wpisowe dla nie zrzeszonych – 1,5 zł na ubezpieczenie. (fen)

MUZYKA DLA DOROSŁYCH

SOBOTA. Serwis informacyjny: od 7.00 do 20.00 co godz.; Skróć wiadomości: od godz. 7.30; 8.30 oraz od 13.30 do 18.30 co godz.; serwis sportowy: 8.50 i 17.50; kursy akcji na giełdzie 13.15; serwis ekonomiczny: 14.15 i 16.15; serwis giełdowy: 18.15; serwis dla zmotywowanych: 6.45, 7.45, 15.45, 16.45.

Radio City

6.00-9.00 Ranek pełen niespodzianek – muz., „poranna”, przegląd wydarzeń dnia poprzedniego, przegląd prasy regionalnej, rozmowy z gośćmi i słuchaczami; 9.30-13.00 RADIO COUNTRY, a w nim: serwisy inform. Radia Country od 9.30 do 12.30 co godz.; inform. turyst. 9.45, 10.45, 11.45, 12.45, 9.05-powitanie; 9.15-nauka jęz. niekocz.francus.; 10.15 reportaż Radia Country; 10.45 „Gry i zabawy na wolnym powietrzu”; 11.10-konkurs „Skorzenia”; 12.05-„Razem bracia do lin”-szanty; 12.45-Klub 13 wiersz-wiersz poetycki i powieść w odcinkach; 13.00-15.00-popolud. relaks w radio City, a w nim: o 13.40 bajka dla dorosłych, o 14.45 felieton. 15.00-18.00-LATO W MIEŚCIE- audycja popołud. m.in. aktualności miejskie; 18.05-„Lista przebojów Radia City”-aud.M. Rogali; 20.05-„Nie tylko rock”-aud.M. Ksieniewicz; 21.00-23.50-„Taniec wieczór w Radio City”-zaprasza R. Szewel; 23.50-Bajka dla dorosłych; 24.00-6.00-muzyczna noc z Radiem City.

NIEDZIELA. Serwisy informacyjne: co godz. od 9.00 do 20.00; **oraz:** 6.00-9.00 City music; 9.05-13.00 Leniwe przedpołudnie (m. in. konkurs kulinarny) – R. Szewel; 11.05-13.00 Sabat – dla kobiet subtelnych i wrażliwych; 13.05 Caffeteria – G. Pewińska; 15.20 Skorzenia – W. Suchowiejko; 16.15 Multityka – J. Izdebski i E. Kuciak; 17.15 Piosenki nie tylko moich przyjaciół – M. Turowska; 18.15 Jak czytać? – W. Suchowiejko; 18.35 Zagadka literacka – W. Suchowiejko; 19.05 Temat tygodnia; 19.40 Sportowy komentarz tygodnia – R. Kreft; 20.05 Jazdowe pytania bez odpowiedzi – M. Ksieniewicz; 21.00 Divertimento – M. Neyman; 22.15 Piosenka musi posiadać tekst? – W. Suchowiejko; 23.50 Bajka dla dorosłych; 24.00-6.00 Muz. noc z Radiem City. (hen)

Praca na wakacje (tel. 266-08)

Chcemy pomóc młodym ludziom w znalezieniu pracy na wakacje. Otwieramy w tym celu specjalne okienko, w którym będziemy bezpłatnie drukować oferty zgłaszane przez naszych czytelników. Zgłoszenia będą przyjmowane od poniedziałku do piątku – tel. 266-08. Jeśli dotrą do nas do godz. 11, następnego dnia będzie je można przeczytać w „Głosie Pomorza”. Na wczorajszą naszą informację zareagowało dwoje młodych ludzi:

* Student poszukuje każdej pracy na 3 miesiące. Znajomość języka niemieckiego. Słupsk, tel. 434-250.

* Siedemnastolatka poszukuje pracy na wakacje. Słupsk 436-840. (maz)

Zielone światło dla rowerzystów?

Nie żywiłmy wielkich nadziei na usprawnienie ruchu ulicznego w Słupsku, uwzględniając potrzeby coraz większej rzeszy zwolenników cyklistyki. Trzeba więc przyznać, że informacja Urzędu Miejskiego o planowanych na najbliższy okres przedsięwzięciach mile nas zaskoczyła.

Wiceprezydent miasta Jerzy Wandzel na spotkaniu z przedstawicielami Komisji Planowania Przestrzennego i Budownictwa Rady Miejskiej oraz Zespołem ds. Komunikacji przy prezydencie Słupska poinformował, że w najbliższych dniach zostanie oddana do użytku trasa pieszo-rowerowa na Zatorze od Szkoły Podstawowej nr 16 do ul. 11 Listopada. Ścieżki rowerowe mają być wykonane również wzdłuż ulic Piłsudskiego i Wolności oraz alej 3 Maja i Wojska Polskiego. Tzw. ciąg pieszo-rowerowy będzie wytyczony w ul. Kołtąta, ale po gruntownej przebudowie tej ulicy. Pomyślano, by zaprojektowane trasy rowerowe miały dogodne połączenia.

Podczas spotkania roważono także wiele innych kwestii komunikacyjnych Słupska. Ze względu na skromne środki finansowe nie można pozwolić sobie na inwestycyjne rozmach, zgodny z oczekiwaniami mieszkańców. Na przykład pieniądze starczy na zaistalowanie w tym roku tylko jednej syg-

nalizacji świetlnej, o którą aż się „proszą” trzy skrzyżowania ulic: Henryka Pobożnego i Garmarskiej, Piłsudskiego i Sobieskiego oraz Bohaterów Westerplatte i Mierosławskiego. Pierwszeństwo otrzymało to ostatnie.

W ciągu miesiąca ma być podjęta decyzja dotycząca badań natężenia ruchu drogowego w wyznaczonych rejonach miasta. Na ten cel wyasygnowano 10 tys. zł. Wyniki badań będą wykorzystywane w następnych latach podczas modernizacji układu komunikacyjnego Słupska.

Zespół fachowców od komunikacji podzielił uwagi krytyczne mieszkańców oraz prasy lokalnej o nadużywaniu przez samochody dostawcze ograniczenia ruchu kołowego na deptaku al. Wojska Polskiego. Postanowiono, że od 10 bm. w godz. 10 – 17 będzie obowiązywał tu zakaz ruchu wszelkich pojazdów.

Prawdopodobnie nie wspomniano o jeszcze jednej, ważnej sprawie dla rowerzystów. Wyjątkiem są te obiekty użyteczności publicznej, przed którymi zainstalowano stojaki do parkowania oraz przypinania czy też zamykania rowerów. Nie wygląda to dobrze jeżeli rowerowi turyści przywiązują swe jednoślady do np. znaków drogowych przed lokalami gastronomicznymi czy sklepami. (wir)



Okazmy serca

W Słupsku przez trzy tygodnie lipca (10-30) na kolonii letniej będą przebywać dzieci Polonii z Irkucka i Nowosybirsk z Rosji. Pięćdziesięcioosobowa grupa w wieku 12-15 lat przyjeżdża na zaproszenie Środkowopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Dzieci mają zapewniony stały pobyt, ale mile widziana będzie w tym czasie dla nich pomoc w postaci książek, zabawek, przyborów szkolnych, środków higieny osobistej, żywności, odzieży, a także gotówki.

Apeluje o nią, za naszym pośrednictwem, organizator kolonii – Jan Stefański, dyrektor Centrum.

Dary i datki od instytucji, organizacji gospodarczych, handlowych, a także od osób prywatnych przyjmowane będą w siedzibie Centrum przy ul. Chopina 3 w Słupsku, tel. 249-21.

My przyłączamy się do tego apelu i też prosimy: okazać serce małym rodakom ze Wschodu. (z)

O Puchar Lata

Gminny Ośrodek Kultury w Kobylnicy organizuje w dniach 8 – 9 lipca (sobota, niedziela) I Gminny Turniej Piłki Nożnej Seniorów o Puchar Lata. Mogą wziąć udział reprezentacje sołectwa, zakładów pracy, klubów sportowych itp. z całej gminy. Mecze trwać będą 2 x 20 minut. System ich rozgrywania (pucharowy lub każdy z każdym) uzależniony jest od liczby zgłoszonych drużyn. Wszyscy zawodnicy muszą posiadać aktualne badania lekarskie, strój sportowy, dowody tożsamości. Zawody odbędą się na stadionie w Kobylnicy. Początek gier w obu dniach o godz. 10. (stemi)

TV kablowa

Sobota (8 bm.). W ATV dla sieci kablowej BTT-T SA i TK „Vectra” w Słupsku i Uście: godz. 18.00 – Serwis słupski (BTT-T – Zatorze i Śródmieście), 18.30 – Santa Barbara, 19.25 – Czas na miłość, 20. – Mój kuzyn z Ameryki (dramat obyczajowy), 21.30 – Irlandia (film dokumentalny), 21.40 – Z innej beczki (program kabaretowy), 22. – Zapowiedzi programowe.

Niedziela (9 bm.). Godz. 16.45 – Program lokalny (TK „Vectra”), 18. – Zapowiedzi programów, 18.05 – Santa Barbara, 19. – Maguy, 19.30 – Muzyka MCM, 20. – W czepku urodzony (komedia), 21.40 – Magazyn elektroniczny, 22. – Zapowiedzi programowe. (fen)

Półkolonie

dą chodzący na wycieczki, uczestniczyli w konkursach, zawodach sportowych. Koszt pobytu wynosi 44 złote. Dzieci z ubogich rodzin skorzystać mogą z dofinansowania. Zapisy przyjmuje TPD przy ul. Jarcza 18A, tel. 274-40. (a)

Duży sukces odniosło Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „Prohan” ze Słupska uzyskując na Międzynarodowych Targach Żywnościowych „Agropol’ 95” w Rzeszowie złoty medal za oleje smakowe, które będzie produkować z rzepaku w Słupsku. Zdobyłoby też pierwsze miejsce w konkursie na plakat reklamujący prezentowane na targach wyroby. (z)

Fot. Jan Maziejuk



Vigor RADIO

70.75 FM SŁUPSK

TELEFON INFORMACYJNY 439-924 (czynny całą dobę); Wiadomości: od 6.00 do 23.00 (w niedz. od 7.00 do 23.00) co godz.; Wiadomości lokalne: 7.30, 9.30, 11.30, 14.30; Moto-serwis: 6.35, do 24.00 co godz.; Pogoda: od 6.06, do 23.06 co godz.; Ogląszenia drobne: 7.30, 9.50, 13.20, 14.35; Horoskop: od 6.10 do 23.10 co godz.; Akademia dowcipu mównego: 7.49, 11.39, 13.39, 22.39; Kalendarz muz.: 15.38, 22.30; Aktualne płatności: 6.53, 7.56; Wiadomości „Prosto z plaży”: 8.50, 11.15, 13.15; Informacje turystyczne: 9.15, 12.30, 14.15; Komunikaty reklamowe: 8.30, 10.30, 12.35, 14.35; Kursy walut: 8.38, 9.38

SOBOTA. 8.30 Przegląd prasy lokalnej; 9.42 Gość Radia Vigor; 10.45 Mam cię – konkurs; 15.36, 15.45 Cała wstecz – konkurs muz.; 16.00 Off da wall; 18.00 Lista Vigor TOP 20; 20.00 Muz. od Was dla Was; 21.00-2.00 Party z Radiem Vigor; 21.40 My Wam tytuł Wy nam wykonawcę; 22.30 Felieton a’propos; 2.00-3.00 Muz. dla zakochanych; 3.00-8.00 Muz. dżem z Vigorem FM.

NIEDZIELA. 11.30 Przegląd prasy zagranicznej; 11.45 Relacja z giełdy samochodowej; 12.30 Konkurs rodzinny; 15.45 Projekt filmowy; 17.36 Zgrzyta płyta; 20.30 Muz. z górnych półek; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych; 1.00-6.00 Muz. dżem z Vigorem FM. (hen)

Walka o uliczną ciszę

– Groź, że coś szkodliwego nasy-pię nam na ogródku. Przez nich nie można dzieci wypuszczać na dwór i otwierać okien, bo zaraz czuć spaliny i słychać huk grzejących się silników oraz naszpikowane wulgarnymi wyrażeniami głośne rozmowy taksówkarzy. Doszło do tego, że jak zwracamy im uwagę i prosimy o ciszę, spotykamy się z wyzwiskami i pogroźkami. Dłużej już tak żyć nie można – skarżą się mieszkańcy ul. Kossaka w Słupsku. Mówią, że jeszcze kilka lat temu ich ulica była spokojnym miejscem. Wszystko zmieniło się, kiedy przed kilku miesiącami na postoju taksówek zainstalowano telefon. Wtedy postój stał się atrakcyjny. Przybyło taksówek, a ich właściciele zaczęli tam stać całą dobę. Zdaniem rozmówców najgorszą są taksówkarze ze znakiem „Broka”.

Napisał już wszędzie: do senatora Andrzeja Szczepańskiego, szefów „Broka”, Związku Emerytów i

Rencistów i Urzędu Miejskiego, gdzie dostarczyli listę z opisem najgorszych incydentów i podpisami prawie wszystkich mieszkańców otaczających ul. Kossaka domów. W odpowiedzi otrzymali pismo od wiceprezydenta Jerzego Wandzla, który obiecał, że jeśli do 30 maja br. zachowanie taksówkarzy się nie zmieni, to postój zostanie przeniesiony.

Interwencje

– Mija już drugi miesiąc, a tu nic się nie zmienia. I jak można wierzyć prezydentemu słowu? – dodają. Tymczasem – opowiadają – dzieje się coraz gorzej. Doszło nawet do tego, że niedawno na jednej z zamykających wejście na podwórko bramek w nocy ktoś złożył łańcuch i spiął go kłódką. Żeby wyjść rano do pracy, trzeba ją było przepiłować.

Mieszkańcy ul. Kossaka są przekonani, że to sprawa taksówkarzy.

Stojący na postoju taksówkarze nie mają zbyt wiele do powiedzenia. Ci, z którymi udało mi się porozmawiać, odrzucają wszystkie zarzuty. Uważają, że to im się dzieje krzywda, bo są prześladowani i represjonowani przez grupę mieszkańców, którzy chcą ich pozbawić możliwości wykonywania pracy.

Rozmawialiśmy też z panią Iwoną Żytką, naczelnikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej w Słupsku. Powiedziała nam, że decyzja o przeniesieniu postoju została już podjęta. Trwają konsultacje na temat nowego jego usytuowania. Pod uwagę bierze się plac przed „Clubem 68” lub ul. Braci Gierymskich. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” proponuje, żeby postój usytuować przy ul. Koszalińskiej. To z kolei nie zadowala taksówkarzy. Ostateczne decyzje mają zapadć wkrótce. (maz)



KWIATY

W graficznym rozwiązaniu ekslibrisów spotykamy niezwykle szeroką gamę przeróżnych motywów. Są one odbiciem cech osobowych właściciela znaków książkowych, ich pasji, charakteru księgozbiorów, przedstawianych w formie metafor, czy aluzji.

Świat roślin, a przede wszystkim — kwiatów należy do motywów najpopularniejszych i najczęściej spotykanych. Trudno byłoby znaleźć twórcę ekslibrisów, który nie poświęciłby kwiatom choć jednego własnego znaku książkowego o tej tematyce. Zestawione w większej ilości ekslibrisy — kolekcje o tej tematyce tworzą niemal bogate ogrody botaniczne. Kwiat, czy jego element, jest bardzo często trafnie dobranym uzupełnieniem dla centralnej kompozycji ekslibrisu. Spotykamy się ze stylizowanymi bądź też bardziej naturalistycznymi rysunkami kwiatów — tulipanów, storczyków, goździków, róż, frezji, słoneczników. Wszystkie te elementy stają się atrakcyjnymi łącznikami, ozdobnikami łączącymi w całość. Jakże często różnego rodzaju kwiaty układane są w ulotne, prze-

świetlone światłem mozaiki czy witrażu. Często kwiat, jako element uzupełniający główny temat ekslibrisu, wypełnia szczerze przydzieloną mu niewielką płaszczyznę — pulsuje w niej i wibruje, dopełnia całości kompozycji. Ten wdzięczny temat jest szczególnie częsty we współczesnych ekslibrisach. Stąd znaków tych jest sporo, zarówno w kolekcjach prywatnych, jak i publicznych. Wielu koszalińskich twórców znaków książkowych z konsekwencją i upodobaniem posługuje się w swoich znakach motywami świata roślinnego, w tym przede wszystkim kwiatami. Do grona takich autorów naszego środowiska zaliczyć należy L. Zasadzkiego, B. Gilewicza, W. Pomorskiego, E. Krefitta,

Z. Drywę, Z. Holeczka, L. Popiel-Fedorowicz. Perfekcja rysunku i swoista antropomorfizacja natury stawia niektórych z nich w rzędzie oryginalnych i ciekawych twórców tych miniatur graficznych. (SI-MA)



Głośnie oświadczy

Prezenterka jednej z brytyjskich sieci TV, Linda Ward, zakończyła wieczorny serwis informacyjny oryginalnym komunikatem: oświadczyła się publicznie swemu telewizyjnemu partnerowi Mike'owi. Oglądających ów serwis zaskoczyło sformułowanie: „A teraz mój osobisty akcent: chciałabym poprosić Mike'a, żeby mnie poślubił. Chcę dzielić z nim życie”.

Rzecznik stacji TV stwierdził, że Linda nie powinna wykorzystywać swego stanowiska do prywatnych deklaracji, ale ze względu na treść oświadczenia może tylko złożyć życzenia szczęścia. Nie wiadomo jednak, z jaką reakcją ze strony Mike'a spotkała się propozycja złożona mu tak obcesowo. (AI)

ODZIEŻ UŻYWANA

z Niemiec: SORTOWANA WIELOASORTYMENTOWA

HURTOWNIA: Czaplnek Pławieńska 7 (Rolmat) tel. (0-966) 550-61

A-373-0

Z teki przyrodnika

„Wozy pancerne” Afryki

Nosorożce mają opinię zwierząt niebezpiecznych. Cechuje je histeryczne usposobienie, a przyczyną tego jest ich wyjątkowa krótkowzroczność i niska inteligencja. Nie są w stanie dobrze zlokalizować zjawisk, które je niepokoją. Spłoszone, często reagują paniczną ucieczką albo niespodziewanym atakiem.

Do uszu nosorożca docierają przeróżne dźwięki, a do nozdrzy zapachy, pochodzące od obiektów, których nie potrafi dojrzeć. Z odległości dziesięciu metrów nie jest w stanie odróżnić człowieka od martwego przedmiotu. Dlatego ciągle się czymś płoszy i w pierwszym odruchu działa impulsywnie. Czujność nosorożca może zaalarmować nawet trzepoczący motyl lub konik polny. W przypadku ludzi dochodzi niekiedy do tragedii, kiedy niczym nie sprowokowany nosorożec decyduje się na atak. W takiej sytuacji najlepiej jest uskoknąć w bok. Gorzej, gdy człowiek nie wytrzyma nerwowo i zaczyna uciekać. To nosorożca rozzuchwala! Półtoratonowy kolos w biegu osiąga prędkość 65 kilometrów. Hałas stóp uderzających o ziemię pozwala mającemu znakomity słuch nosorożcowi poprawić kąt natarcia i staranować biegnącego.

Fortele głowonogów

Spokrewnione z ośmiornicami małymi w swoim ciele mają duży gruszkowaty gruczoł, określany jako woreczek czemidłowy. Wytwarza on ciemną ciecz o tak intensywnym zabarwieniu, że kilka wydanych kropli tworzy w wodzie nieprzejrzysty obłok, pod osłoną którego głowonóg może uciec przed wro-

giem. Z tej wydzieliny produkuje się naturalną sepię — ciemnobrunatny barwnik, wysoko ceniony w malarstwie ze względu na wielką trwałość.

U pewnych gatunków przystosowanie maskujące jest jeszcze większe. Zwierzę wytryskuje barwną ciecz, która nie miesza się beładnie z wodą, lecz tworzy ostro zarysowany obłok, przypominający kształtem swego właściciela. Oszukany przez mątwę prześladowca napastuje atrapę, a niedoszła ofiara niepostrzeżenie znika.

Rośliny i elektryczność

Zjawiska atmosferyczne, zachodzące w atmosferze, mają pewien wpływ na rośliny. Najbardziej widocznym przejawem bezpośredniego

działania sił elektrycznych są uderzenia piorunów w drzewa. Nie wszystkie drzewa są jednakowo narażone na te wyładowania. Sądząc po obrażeniach pni, najwięcej piorunów uderza w świerki i jodły, następnie w dęby, topole i sosny. Najmniej zagrożone są buki. Przypuszcza się, że częstotliwość uderzeń piorunów związana jest z właściwościami kory. Buki o gładkiej i łatwej przez wodę zwilżanej korze dość dobrze przewodzą elektryczność po powierzchni pnia, spełniając w ten sposób rolę odgromnika. Ładunki elektryczne, spływające do ziemi po powierzchni kory nie powodują wówczas widocznych uszkodzeń pnia. Natomiast piorun uderzający w drzewa o trudno zwilżającej się kory, chropowatej korze dociera aż do wnętrza pnia, do tkanek nasyconych wodą. Na ogół jednak poza przypadkami zapalenia pnia, okaleczenia te bywają stosunkowo niewielkie i nie stanowią zagrożenia dla życia drzewa. (alek)

GIGANCI GITARY

SLASH

O tym, że w muzycznym show-businesie tak zwany „image” artysty jest tak samo ważny lub nawet czasem ważniejszy niż muzyka, wiadomo od zawsze. Oprawa towaru ma zasadnicze znaczenie przy jego sprzedaży. Muzyk przyciągający wzrok ma większe szanse na sukces — nawet jeśli nie jest zbyt utalentowany...

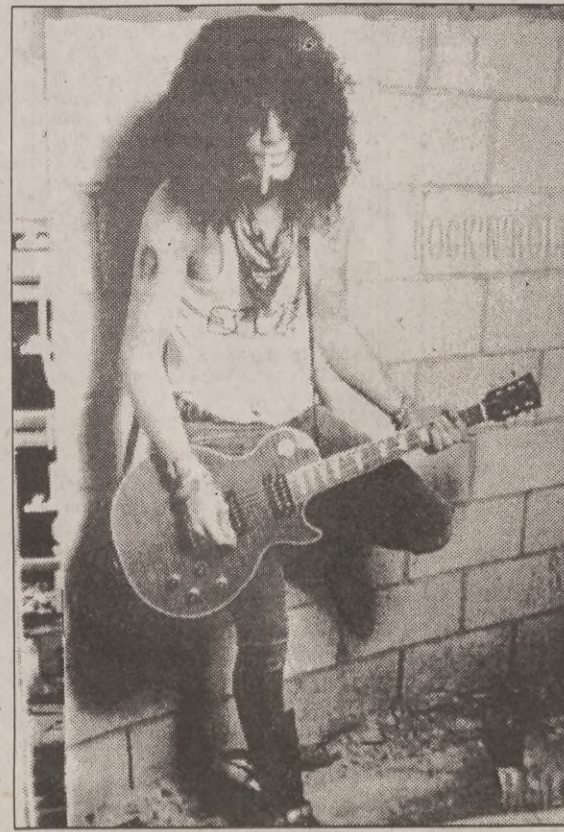
Slash to niemal wzorcowy przykład rockowego gwiazdora z pierwszych stron ilustrowanych magazynów. Jego charakterystycznej sylwetki nie sposób zapomnieć. Przyodziały jest w dżinsy lub skóry, których pozbywa się w czasie koncertu, wzbudzając pisk panienek efektownymi tatużami. Spod monstrualnej czupryny, zwieńczonej cylindrem, widać tylko papierosa, z kieszeni wystaje butelka Jacka Danielsa. On i Axel Rose to wizytówki zespołu Guns'n'Roses.

Naprawdę nazywa się Saul Hudson i przyszedł na świat 23 lipca 1965 roku w Anglii. Jego rodzice byli związani z przemysłem muzycznym. Rodzina przeprowadziła się do Hollywood. Slash grał początkowo w zespole Road Crew. W 1985 roku trafił do Guns'n'Roses. Zespół nie czekał długo na sukces. Debiutancka płyta „Appetite For Destruction” sprzedała się w ilości ponad 20 milionów egzemplarzy i dziś jest już uznawana za klasyczną pozycję rocka.

Grupa nie zaproponowała nic specjalnie nowatorskiego, wręcz przeciwnie — powieliła stare, rockowe patenty. Muzycy pozwali na niegrzecznych chłopców, a Slash miał w tym spore zaśluby. Jego pijaństwo stało się wręcz legendarne, nie odmawiał sobie też narkotyków. Ciągłe awantury i skandale sprawiły, że zespół wciąż gościł na łamach czasopism, choć nagrywał niewiele. Slash osiągnął wysoką pozycję w środowisku muzycznym, co świadczy o tym, że nie tylko wyglądem i pijaństwem zdobył sobie sławę... Współpracował m. in. z Lennym Kravitzem, Paulem Rodgersem, Alicem Cooperem, Michaeliem Jacksonem, Iggyem Popem.

Jest wierny gitarze Gibsona, choć używa czasem innych marek. Ma około osiemdziesięciu gitar i mówi, że na to wydaje wszystkie pieniądze (a tych mu też nie brakuje...). Wypracował charakterystyczne, od razu rozpoznawalne brzmienie. O jego grze można powiedzieć to, co o całym zespole Guns'n'Roses — solidny, światowy poziom, ale nic w tym odkrywczego.

Stawa i pieniądze przewróciły nieco w głowach. Płyty „Use Your Illusion”, pierwsza i druga, sprzedawały się nieźle, ale daleko im do debiutanckiego albumu. Kolejna pozycja „The Spaghetti Incident?” z własnymi wersjami klasycznych utworów jest w zasadzie nieporozumieniem. Przez cały ubiegły rok w zespole trwały przepychanki, a i przyszłość stoi pod znakiem zapytania. Trwają ciągłe zmiany personalne i procesy sądowe. Slash nagrywał solową płytę „It's Five O'Clock Somewhere”. Axel Rose chce go podać do sądu za przywłaszczenie sobie piosenek zespołu. Mówi się też o odejściu Slasha z Guns'n'Roses. Pytanie tylko — czy jest jeszcze z czego odchodzić? (geo)



Reprodukcja:
Grzegorz
Szczepański

FIAT NA RATY I ŻYCIE JEST PROSTE.



W dzisiejszych czasach warto odwiedzać starych przyjaciół. Zawsze dowiesz się od nich czegoś nowego. Jak choćby, że coraz więcej osób kupuje samochody Fiat na raty i że to bardzo dogodna forma zakupu nowego auta. To nie dziwne, skoro Fiat gwarantuje nowe auto już po pierwszej, niewielkiej wpłacie. Ponadto, dzięki dogodnym

warunkom spłaty, kupując samochód Fiat na raty chronisz swój portfel przed inflacją. Najlepiej odwiedź najbliższego dealera. Pomoże Ci on załatwić wszystkie formalności. Porozmawia o wysokości rat. Zaproponuje najdogodniejszy dla Ciebie okres spłaty. Przekonasz się sam, że kupno nowego auta jest teraz takie proste.

FIAT

A-346-0

16 czerwca 1995 roku „Goniec Pomorski” — jedna z pierwszych prywatnych gazet w Polsce — ukazał się po raz ostatni. Na pierwszej stronie napisano: „Wszystko wskazuje na to, że po prawie sześciu latach obecności na rynku prasowym okoliczności zmuszą nas do zawieszenia dalszego wydawania gazety. Fakt, iż w ciągu minionych lat stworzyliśmy sobie własny krąg Czytelników, okazał się niewystarczający. Wy, Drodzy Czytelnicy, nigdy nas nie zawieźliście”.

„Goniec” wieńczy dzieło

CEZARY SOŁOWIŃ

Mikołaj Antonow, ostatni właściciel gazety: „Czuje się rozgoryczony i oszukany. Nie miałem jednak wyjścia...”

Jerzy Banasiak, redaktor naczelny: „Nie ma prostych odpowiedzi. Nie zrobiono jednak wiele, aby uratować tytuł”.

Zdzisława Piątkowska, przez pięć lat wydawca gazety: „Żał mi gazety i ludzi”.

Tuż przed upadkiem wydawcą „Gońca Pomorskiego” była spółka „Prasa Pomorza”. Dyrektor Mikołaj Antonow miał 70 procent udziałów, pozostałą część — Jerzy Banasiak. 16 czerwca na zgromadzeniu wspólników spółki z o.o. „Prasa Pomorza” (reprezentowany był cały kapitał zakładowy) podjęto uchwałę o „zobowiązaniu zarządu spółki do niezwłocznego złożenia wniosku w Sądzie Rejonowym — Sądzie Gospodarczym w Koszalinie o ogłoszenie upadłości. Wniosek podpisali Mikołaj Antonow i Jerzy Banasiak. Zgodnie ze sprawozdaniem finansowym strata spółki wynosiła 89,2 tys. zł. Spółka nie posiadała majątku! Jej kapitał zakładowy (15 tys. zł) nie wystarczał na pokrycie strat finansowych i zobowiązań wobec wierzycieli.

„Kupiłem kota w worku”

— Nie miałem żadnych zobowiązań wobec redakcji — usłyszałem od Mikołaja Antonowa w siedzibie spółki „Urpol”. Zdaje sobie sprawę, że media są czwartą władzą. Zdecydowałem się na ten interes zakładając, że gazeta będzie wychodziła na zero. Dla mojej firmy byłoby to wtedy optymalne. Wedle zapewnień zarówno pani Piątkowskiej, jak i redaktora Banasiaka w przypadku odcięcia ogona kredytowego gazeta mogła się samofinansować i utrzymać na rynku wydawniczym. Gdy podpisywałem umowę kupna udziałów spółki miałem świadomość, że tylko na kilka-kilkanaście dni wchodzi w ten interes. Później miał to przejąć niemiecki „Nordkurier”. Zapewniał mi o tym obywatel. Ja wierzę ludziom dwa razy: po raz pierwszy i ostatni — zaśmiał się.

Dopiero po dwóch miesiącach — jak mówi — zrozumiał, że „wszedł” w kłopotliwy interes. Nie znam się na tym — przyznaje ze szczerością zastanawiającą w przypadku biznesmena, który prowadzi różnorodne interesy: sklep, zamrażanie i eksport owoców — głównie truskawek, budowa hotelu). — Zostałem do fachowcom — wyjaśnia szybko. Wspólnicy doszli do wniosku, że dalsze finansowanie nie ma sensu. — Ja sam wyrzuciłem na to przeszło miliard złotych. Chciałem, żeby sprawa ruszyła. Jednak i to zostało skonsumowane.

— Co dalej? Stwierdził, że dzisiaj sprzedałby tytuł za symboliczną kwotę. Później mówi już jednak o kwocie umownej. Podkreśla, że wystarczyłoby to na zadośćuczynienie roszczeniom pracowników. — Stać pana na wyrzucenie w błoto miliarda złotych?

— Nie... Jest jednak szansa, że odzyskam te pieniądze. Mogę sprzedać tytuł. Kto nie ryzykuje, ten nie pije шампаня. W ubiegłym roku na truskawkach zarobiłem kilkanaście miliardów, mogłem więc stracić w tym roku na „Gońcu”. Takie jest życie. Gdyby się udało, to spytałby pan, jak zarobiłem te pieniądze.

— Gdzie popełnił pan błąd?

— Kupiłem kota w worku.

W ciągu dwóch miesięcy starał się przeanalizować błędy. Dział marketingu praktycznie nie istniał — skonstatował. „Wredną robotą” nazywa wymiany barterowe. — W biznesie nie ma takich rzeczy jak 100 za 50 — podkreśla. Kolosalne zaniedbania w administracji i księgowości, zaległe płatności — wlicza błędy poprzedniego właściciela.

— Jako zarząd byłem zobowiązany przez kodeks handlowy do ogłoszenia upadłości — wyjaśnia swoją decyzję.

„Nie zamierzam go oskarżać”

— Żałuję, że po dwóch miesiącach (od zmiany właściciela — dop. red.) gazeta została zlikwidowana. Nie rozumiem tego. Przecież ktoś, kto decyduje się wydawać gazetę, musi pamiętać, że w grę wchodzi duże pieniądze. Stracił pieniądze i nie dał sobie szansy na ich odzyskanie — analizuje Zdzisława Piątkowska. — Nie zamierzam go oskarżać. Miał prawo zrobić, co chciał. Jego pie-

niądze i jego biznes. Nie rozumiem jednak, dlaczego zrezygnował z druku na własnych maszynach, zaczął kupować dodatek telewizyjny (wcześniej „Goniec” wydawał własny — dop. red.). Sam zlikwidował właściwie dział marketingu. Być może, ktoś na moim miejscu lepiej potrafiłby wykorzystać taką szansę, jaką miałam. Rozrosło się to jednak tak szybko — stwierdza refleksyjnie. — Przecież na początku ukazywałem się co drugi dzień. Później zaczęliśmy się komputeryzować, założyliśmy własną drukarnię. To wszystko sprawiło jednak, że obciążenia kredytowe zaczęły narastać.

Coraz gwałtowniej poszukiwano „inwestora strategicznego”. W tym celu właśnie założono spółkę „Prasa Pomorza”. Specjalnie dla Niemców.

— Księgowość?! Marketing?! Przecież były kontrole skarbowe. Żadnych uchybień nie stwierdzono — odpięra zarzuty Mikołaja Antonowa o złym zarządzaniu firmą. — W momencie, gdy przejmowałem gazetę, ludzie liczyli się z możliwością utraty pracy. Tak było. Później spadło to na nich jak grom z jasnego nieba.

— Mam pretensje...

...do siebie — usłyszałem od Jerzego Banasiaka, byłego redaktora naczelnego „Gońca Pomorskiego”. — Podział kompetencji był jasny. „Pan nie jest od pieniędzy. Niech pan robi atrakcyjną gazetę i o resztę się nie martwi”. Kupiłem tę koncepcję i to był mój błąd.

Jego zdaniem, przyjęto najbardziej pasywny wariant działania. Generalnym założeniem nowego właściciela było porządkowanie tego, co zastano. Odbijała się weryfikacja negatywna — mówi z naciskiem. Nowi decydenci uznali, że dotychczas księgowość właściwie nie istniała. Marketing?! Fatalne podejście! Trzeba zmienić! Na skutki nie czekano długo. Gazeta przed zmianą właściciela miała półtora strony reklam. Faktem jest, że w połowie były to ogłoszenia barterowe (za wcześniej przyznane nagrody). Jednak miesiąc później ogłoszenia zajmowały już tylko jedną trzecią strony.

— Gdybym usłyszał na początku, że pan Antonow ma do wydania ileś pieniędzy i jeżeli w ciągu na przykład trzech miesięcy nie uda się nam doprowadzić do takiej sytuacji, że gazeta nie będzie przynosić deficytu — to miałbym jasność. Tymczasem było to poklepywanie po ramieniu i ciągłe zapewnienia: „nie martw się pan”.

O tym, że kończy się wydawanie „Gońca”, dowiedział się tydzień przed publikacją ostatniego numeru.

— Wielokrotnie wyciągałem tę gazetę z opresji. Tym razem nie dano mi takiej możliwości — mówi z naciskiem Jerzy Banasiak. Jego zdaniem „odnowa” sprawiła, że było coraz gorzej. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wynik finansowy był najgorszy w całej historii gazety.

— Mam pretensje do siebie. Gdybym wiedział, że tak to się potoczy, nie byłbym tak pasywny. Nie czekałbym. I w tym sensie czuję się winny.

Zdaniem byłego naczelnego „Gońca”, aby uratować gazetę wystarczyło wykonać kilka prostych ruchów marketingowych: wprowadzić konkurs, sponsorować imprezy. Zaniechano tego.

— Nie znajdziesz jednoznacznej odpowiedzi — słyszałem podczas zbierania materiałów do tego artykułu. Rzekłoby się: Mikołaj Antonow wręcz oskarżał poprzedniego właściciela, że go oszukał. Z kolei Zdzisława Piątkowska podkreślała, że dawał sobie doskonale sprawę z kondycji finansowej „Gońca”.

Czy potraktował wydawanie gazety jak zwykły interes, polegający na tym, by tanio kupić i zyskiem sprzedać?

Osoby zatrudnione w gazecie podkreślały, że nie nie czuło się w nowym właścicielu wydawcy, który w sposób odpowiedzialny i profesjonalny chciał robić gazetę.

(dokończenie ze str. 1)

— Czy pani starania o kandydowanie na prezydenta nie są ucieczką przed apetytami koalicji lewicowej? Fotel szefa NIK został już przecież polknięty...

— Urząd prezesa NBP też może być, jak to pan nazwał, „polknięty”. Takie wrażenie można odnieść po analizie uwag, które minister finansów zgłosił do ustawy o Narodowym Banku Polskim. Koalicja chciałaby mieć podporządkowaną sobie Radę Banku. A także, by dwie trzecie Rady Banku mogły wybierać jedną trzecią i w każdej chwili ją odwołać. Ale to nie przejdzie, bo byłoby sprzeczne z zasadami Unii Europejskiej, której jesteśmy członkiem. Jak jednak powiedziałam, takie apetyty można dostrzec.

— Jan Parys tłumaczył niedawno w audycji radiowej, że spośród zawodowych polityków on jest najmłodszym kandydatem Konwentu Świętej Katarzyny na urząd prezydenta. Pani jest od niego młodsza, ale jak powiedział, nie jest pani zawodowym politykiem (w międzyczasie sam przestał być oficjalnym kandydatem Konwentu). Czy niezawodowy polityk ma szansę w wyborach?

— Trzeba odróżnić wolność sumienia od wolności wyznania. Większość konstytucji na świecie je rozdziela. Sumienie jest sprawą prywatną. Wyznanie zaś — zupełnie zewnętrzną, nie zamykającą się w izdebce, ale objawianą publicznie, w obrzędach, w dzieleniu się miłością i przyjaźnią.

— Ma szansę! Takie jest nawet społeczne zapotrzebowanie. Społeczeństwo czuje się trochę zmęczone prawdziwymi politykami silnie skonfliktowanymi. Tacy ludzie jak ja czy profesor Zieliński, nie będący typowymi politykami, mają w sondażach popularyzacji dobre wyniki.

Liczę głównie na głosy ludzi, którzy identyfikują się z tradycją chadeczką w dobrym tego słowa znaczeniu. Odpowiada mi partia chrześcijańska w rodzaju CDU kanclerza Helmuta Kohla. Utożsamiam się z tymi, którzy byli w układzie „solidarnościowym”, określają się jako politycy chrześcijańscy i ich celem jest ochrona tożsamości narodowej, przy równoczesnym otwarciu na świat.

— Ale Konwent Świętej Katarzyny jeszcze nie dokonał ostatecznego

— Polityka i gospodarka nie są wartościami samymi w sobie. Wartości nadają im ludzie. Niestety, u nas wygląda tak, jakby polityka i gospodarka były innymi, oderwanymi dziedzinami życia. Jakby etyka chrześcijańska do nich nie pasowała.

wyboru. Na razie panuje tam chaos.

— Było siedmiu kandydatów, jest trzech. Przedyskutowano i podpisano już zasady umowy koalicyjnej. Jak na gremium, które składa się bodajże z czternastu partii to duży postęp. Każda z wytypowanych trzech osób — Jan Olszewski, Leszek Moczulski i ja — to na swój sposób poważni kandydaci. Nie są to osoby, które zgłosiły się nagle.

Ważna jest propozycja Mariana Krzaklewskiego, by do końca lipca Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych przeprowadził badania socjologiczne. Zrobi to instytucja związana z „Solidarnością”, ale na próbie zewnętrznej, nie „solidarnościowej”. Wynik ułatwiłby Konwentowi dokonanie wyboru.

— Odnosi się wrażenie, że środowisko prawicy, czy centroprawicy niepodległościowej, nie tyle chce



HANNA GRONKIEWICZ-WALTZ urodziła się w 1952 roku w Warszawie. Jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, specjalistką w dziedzinie prawa bankowego. Była ekspertem sejmowym i senackim z zakresu prawa publicznego oraz doradcą w Najwyższej Izbie Kontroli. W 1980 roku działała w uczelnianej „Solidarności”, a 11 lat później — w proprezydenckiej partii „Victoria”. Od 5 marca 1992 roku, na wniosek prezydenta Wałęsy, jest prezesem Narodowego Banku Polskiego. Od tygodnia — jednym z trzech kandydatów Konwentu św. Katarzyny na prezydenta RP. Pani prezes jest mężatką, matką ośmiennastoletniej licealistki. Ma także jamnika Rabana. Lubi gotować — preferuje potrawy kuchni francuskiej, włoskiej i chińskiej. Wakacje spędza na żaglach.

„Koń Trojański to nie ja”

mieć własnego kandydata, ile szuka człowieka, który zablokuje kandydata lewicy.

— Myślę, że chodzi o obie rzeczy. Uważam, że w Konwencie są osoby, które mają własny program i pewne doświadczenie. Z drugiej strony, zamiarem jest wybór osoby, która ma szansę wygrać i zablokować kandydata lewicy. Myślę, że to są niesprzeczne cele.

— Przypominając o olbrzymim poparciu, jakim dysponuje Aleksander Kwaśniewski, podkreśla pani, że prawica musi się zintegrować. To sugeruje, że zbieracie państwo głosy na jednego kandydata.

— O to pytają mnie prawie wszędzie. Niektórzy dziennikarze sugerują, że jestem „koniem trojańskim”, osobą podstawioną przez Lecha Wałęsę, która przetrzebi na niego swoje głosy. Ja mam własny elektorat. To wiadać w różnych sondażach, bo jest to nowa grupa. I dlatego nie jest moją intencją przekazywanie głosów komukolwiek.

Jak na razie, wiele wskazuje, że to ja będę osobą, na którą inni będą pracować. Ale wszystko jest dynamiczne, trudno więc powiedzieć, czy tak będzie dalej.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że w moim przypadku nie ma żadnego działania instrumentalnego ze strony pana



prezydenta. Inaczej nie byłabym wiarogodna. A muszę taką być, chcąc budować w przyszłości grupę, którą nazywam prawicowo-„solidarnościową”. Bo nie sposób funkcjonować w państwie, w którym jest taki przechyl w lewo. Z całym szacunkiem dla innych, lecz Jacek Kuroń nie jest kandydatem prawicowo-„solidarnościowym”, jeśli nad udzieleniem mu poparcia zastanawia się Unia Pracy. Tadeusz Zieliński też nie, ponieważ poparła go UP i PPS. Nie ma więc reprezentanta elektoratu prawicowo-„solidarnościowego”.

— Czy liczy pani na głos bankowców? Niektórzy pani koledzy z partii prawicowych uważają bowiem, że w bankach ulokowała się postkomuna. Romuald Szeremietew chwalił niedgdy

Bułgarię za to, że tam byłym funkcjonariuszom partyjnym zakazano zajmowania stanowisk w bankach. Pani, szefując NBP i mając prawicowe poglądy, nigdy tego nie postulowała.

— Jeśli coś takiego zrobiono w Bułgarii, to z pewnością przy pomocy ustawy. Trzeba wiedzieć, jakie uprawnienia ma w tym względzie prezes NBP. Może pozytywnie zao-

pinować kandydata do władz banku komercyjnego, lub wydać mu negatywną opinię. Nie może odwołać prezesa, może najwyżej złożyć wniosek radzie banku.

— Ale czy — drążąc temat dalej — takie opinie są prawdziwe?

— Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi, zwłaszcza jeśli chodzi o

— W krajach tak katolickich jak Włochy, Hiszpania czy Portugalia, bardzo silne są ruchy socjalistyczne i komunistyczne. Bierze się to ze źle interpretowanej Ewangelii — aby to, co ona obiecuje, wprowadzić już tu, na ziemi.

kredyty. Nie ma bezpośredniej mapy politycznej. Są banki, które zupełnie dobrze funkcjonują. Jeśli tam są profesjonalści o politycznej przeszłości, do której można dziś dziś mieć uwagi, to ich eliminowanie i zamiana na ludzi, którzy z kolei nie mają doświadczenia, byłoby działaniem na zasadzie „na złość mamie odmrozę sobie uszy”.

Musimy zauważyć pewną różnicę między funkcjonowaniem dawnego

— Każdy katolik ma moralne prawo do decydowania w swojej społeczności. Ma prawo wyrażać swoje opinie oraz zajmować stanowiska kierownicze i pełnić funkcje decyzyjne. Ale niemoralnym jest być instrumentem w czyimś ręku.

aparatu partyjnego, a tym, że w Polsce ludzie awansowali, mając w kieszeni legitymację partyjną. Są to rzeczy nietożsame.

To nie moi koledzy mówią o postkomunistach w bankach. Zdaje się zresztą, że ci, co tak mówią, kolegom już nie mają.

— O ile pamiętam, żadna kobieta przed panią nie kierowała w Polsce bankiem centralnym. Nie mieliśmy jeszcze też kandydatki na urząd prezydenta. Pani jednocześnie bardzo często podkreśla tradycyjną rolę kobiety jako matki, strażniczki ogniska domowego. Zapytam przewrotnie: czy chodzi o to, by konkurentki zostały w domu? Jak to pogodzić?

— Jakoś mi się to udaje. Dopiero od trzech lat jestem prezesem NBP i mam już ośmiennastoletnią córkę. Za rok czeka ją matura...

Notował:

JAROSŁAW JURKIEWICZ

(Wypowiedzi pani prezes nie są autoryzowane).

Zdjęcia:

Izabela Oleś

I Radosław Kolesnik

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **W ROSKILDE NIE DALEKO KOPENHAGI** rozpoczął się wielki festiwal rockowy. Na polu, gdzie zwykle odbywają się pokazy rasowego bydła, zbudowano estradę dla ponad 90 tysięcy uczestników. Atrakcją tegorocznej edycji będą Jimmy Page i Robert Plant, Thorogood, R.E.M., The Brandos, Dasis i Sinead O'Connor.

* **Z KRĘGU POLONII NORWESKIEJ** wyszedł projekt konkursu na artykuł o losach sybiraków. Jego organizatorem jest Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku.

* **ZESPÓŁ RINGO STARR'S ALL — STAR BAND**, w którym byli perkusista grupy The Beatles zebrał muzyków z wielu zespołów popularnych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dał wielki koncert w St. Louis.

* **W CARNEGIE HALL** wystąpiła Białostocka Orkiestra Symfoniczna, która tym koncertem rozpoczęła swe tournée po USA. Z tego powodu protestowały miejscowe związki zawodowe, ponieważ gaże Polaków są wielokrotnie niższe niż ich.

* **ZMARŁA LAMA TURNER**, gwiazda Hollywoodu, symbol seksu wytwórni MGM. Najgłośniejszą kreację stworzyła w filmie „Listonosz dzwoni dwa razy”.

KRAJ

* **WYSTĘPEM WYBITNEGO ORGANISTY** austriackiego Franza Haslböckera, któremu towarzyszyła Jadwiga Teresa Stepien, rozpoczął się w Leżajsku Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Impreza potrwa do połowy września, a udział w koncertach wezmą między innymi duety organowe Sylvie i Philip z Kanady, Colin Andrews i Janette Fishel z USA, soliści z Japonii, Włoch i Austrii.

* **W WARSZAWIE** trwa Konkurs Teatrów Ogródzkowych. Zapoczątkował go spektakl oparty na utworach Fredry „Miłości, miłości... ty żalów przyczyniło” w wykonaniu Sceny u Radziwiłłów. Swoją rolę zgłosił już Teatr Arka z Wrocławia, warszawski Teatr Atlantis i Towarzystwo Teatralne „Pod Górą”, Teatr Powszechny z Radomia i Teatr Lalki z Białegostoku.

* **„NA ŚWIECIE JEST CORAZ WIĘCEJ POETÓW**, bo jest coraz więcej ludzi. Ale poeci owi nie czytają. Oni tylko piszą. Nie czytają poeci są, że są wiecej, a budzą tylko pobłażanie” — powiedział Czesław Miłosz podczas ostatniego spotkania w Łodzi.

* **ZŁOTYM GRONEM** — główną nagrodą filmowego festiwalu w Łagowie — uhonorowano „Indyjskie lato”, debiut czeskiego reżysera Sasy Gedeona. Dwa Srebrne Grona zdobyli Węgrzy — Judit Elek za „Przebudzenie” i Józef Pászovszki za „Cudowną podróż Kornela Estiego”. Brązowym Gronem nagrodzono Rosjanina Walerija Penderakowskiego za film „Wolny i niczyj, czyli efekt Doriana”.

* **W KRAKOWSKIM ARSENALE** otwarto wystawę twórczości teatralnej Tadeusza Kantora „Tańcy na moście wiek cały”. Ekspozycja jest drugą częścią otwartej wcześniej w Cricotece „Klasy szkolnej dzieła zamkniętego. Idei Muzeum Teatru Cricot 2”.

REGION

* **ROZPOCZĄŁ SIĘ XXIX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ORGANOWY** w Koszalinie. Podczas koncertu inauguracyjnego wykonano nagrodzone w ubiegłym roku „Lacrimonium” Kazimierza Rozbickiego. W kolejnym Julian Gembański (organy) i Monika Dąbrowska (solistka) oraz Chór Uniwersytetu Szczecińskiego prezentowali muzykę Georga Muffata i Oliviera Messiaena oraz „Gospel Mass” R. Raya.

* **W UDORPIU POD BYTOWEM** odbywają się prezentacje kultury ukraińskiej. W Bytowskiej Wodzie 95°, największe doświadczenie z tradycją, folklorem i twórczością mniejszości ukraińskiej w Polsce północnej.

* **W ŚLUPSKIM MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO** trwa Międzynarodowy Konkurs Muzyki Dawnej dla pianistów i klawesynistów. Wśród nauczających są profesorki: Bronisława Kawalla, Bogumiła Gizbert-Studnicka i Leszek Kędracki.

* **NAGRODĘ GŁÓWNA** i Ogólnopolskiego Festiwalu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tańca Ludowego „Koszalin 95”, zdobył „Mały Koniaków”, „Nieabutczki”, „Rutka”, „Pogranicze”, „Halicz”. Wyróżniono „Podlaskie Kukułki”, „Maki” i „Koderki”. (ewu)

BAROK, SPIRITUALS, GOSPEL

Na
chórze
i przed
ołtarzem

ROMAN DĘBSKI

Oprócz Bacha, Rameau i Couperina byli i są inni, wielcy kompozytorzy muzyki organowej. I jest znakomita wykonawczyni utworów tych „innych” — Monika Dąbrowska. I są śpiewy religijne, nie tylko gregoriańskie czy franciszkańskie. Te, które wykonuje wspaniały Chór Akademicki Uniwersytetu Szczecińskiego. Przekonał się o tym w środę w koszalińskiej katedrze NMP podczas koncertu Międzynarodowego Festiwalu Organowego.



Izabela Rodziewicz (w białej) i Jolanta Szczepaniak (przed nią w czarnej)



Szczeciński Chór Akademicki

Czy wiedzą Państwo, co znaczy wyrażenie tyndowe? Kto wie, niech dalej nie czyta; kto nie wie, zaraz się dowie. Od kilku tygodni (obiecuję, że na razie porzucę ten temat) przyglądamy się językowi reklam. Ale zwracaliśmy uwagę na ich „wnętrze”, tymczasem ciekawe rzeczy dzieją się też z samą nazwą tych krótkich form. Wyraz reklama szczególnie dobrze zdomowił się w radiu i telewizji — pewnie dlatego, że w tych środkach przekazu programy ogłoszeniowe są wyraźnie oddzielone od innych audycji, właśnie wyrazem „reklama”. Ale i tam już nie wystarczy: nawet w naszych lokalnych rozgłoszeniach gorączkowo poszukuje się nowych określeń, takich jak „Studio reklamowe”, „Promocja” czy „Komunikaty reklamowe”.

Trochę na uboczu (naszej uwagi) pozostaje reklama prasowa; może dlatego, że była tam zawsze, nie jest taka natarczywa i można jej nie odbierać — wystarczy odłożyć odpowiednie strony gazety... A przecież tu się wszystko zaczęło: to dzienniki i czasopisma były



Eugeniusz Kus — dyrygent chóru

możliwość „wygrania” wielu warstw społecznych.

Organowym finałem koncertu była, zawierająca też elementy klasyczne, współczesna (z 1969 roku) „Medytacja VI” Oliviera Messiaena.

Część wokalną koncertu rozpoczęły pieśni cerkiewne. Szczecińskim Chórem Akademickim na 28 głosów męskich i 16 kobiecych dyrygował Eugeniusz Kus. Twórca zespołu zaaranżował prawosławną muzykę z Bałkanów (z terenów dawnej Jugosławii) Stjepana Mokrianića — „Opelo”, i Marko Tajčevića — „Vospitje Gospodi”. W tej drugiej pieśni, w której dało się zauważyć nawiązania do bałkańskiego folkloru, chór podzielił się na osiem głosów. Brzmiały kolejno, potem wzajemnie przenikały się i uzupełniały. Efekt był niesłychany. Tym bardziej, że każda partię wyśpiewano czysto i precyzyjnie. Cerkiewna muzyka, w najbardziej klasycznym wydaniu, zabrzmiała natomiast w ukraińskim „Iż Cheruwimy” Dymitra Bortiańskiego.

Inny krag muzyczny, choć także religijny, to pieśni amerykańskich Murzynów — spirituals i gospel. Chór ze Szczecina (w przyszłym tygodniu zacznie tournée po USA) dał w środę popis wielkich umiejętności i wycucia tej muzyki kulturowo nam obcej. Rytmiczne, żarliwe modlitwy „Podaj mi wodzie” (ręce Jordan) Normana Luboffa i „Chcę jechać rydwanem” (do nieba) Hary’ego Smitha, zostały przyjęte owacyjnie. Szczególnie soló Izabeli Rodziewicz, której ciepły mocny głos doskonale podkreślił nastrój w „Chcę jechać...”. Jeszcze bardziej entuzjastyczną reakcją publiczności wzbudziła sześcioczęściowa msza Roberta Ray’a „Gospel Mass”. Zespół pokazał w niej chyba wszystkie swoje możliwości. Jaki jest równy, jednorodny, jak potrafi się wyciszyć i jak zabrznieć najmocniej. I jak być tłem dla Jolanty Szczepaniak, sympatycznej wokalistki o dość niskim, bluesowym głosie. Oczywiście skończyło się bisem.

W przyszłą środę koncert zapowiada się równie ciekawie. Wystąpią bowiem Marietta Kruzel-Sosnowska (organy) i Michał Kriwek (baryton z Lwowa). W programie między innymi Fryderyk Haendel i Mikolaj Rymki-Korśakow.

Zdjęcia:
Radosław
Koleśnik

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Z życia Kościoła

Ten diariusz dwóch dekad diecezji opatrzyli biskupi Ignacy Jeż i Czesław Domin swymi ciepłymi uwagami, życząc, by „książka ta napętniła radość serca wszystkich, którzy tworzyli historię pierwszego dwudziestolecia naszej diecezji”. Rozpoczęła go najkrótsza historia przynależności kościelnej tych terenów, począwszy od roku 1000, po objęcie władzy w diecezji przez biskupa Ignacego Jeża 8 lipca 1972 roku. Sama kronika doprowadzona jest do 27 czerwca 1992 roku i odnotowania w niej w równej mierze wydarzenia wielkiej miary, jak i zupełnie drobne. Pierwsze dziesięciolecie obfituje w wizyty w istniejących już parafiach i erygowanie kolejnych, ale na te właśnie czasy przypadają wizyty kardynała, a następnie prymasa Stefana Wyszyńskiego, najpierw na uroczystość konsekracji biskupa Tadeusza Werno, a następnie w Słupsku, na piąte urodziny diecezji.

Lata osiemdziesiąte to zgoda władz na budowę seminarium, a następnie poświęcenie sztandaru „Solidarności”, pierwszego w Koszalinie. 12 grudnia 1981 roku odnotowano, iż biskup ordynariusz odprawił mszę w kaplicy szpitalnej, a już nazajutrz o 8 rano odwiedził go płk Zbigniew Szymański, przynosząc wiadomość o ogłoszeniu stanu wojennego. Następne zapisy donoszą o wizytach w obozach internowania w Jaworzu, Darłowie, Wierzbowie, odbywanych z regularnością ojca odpowiedzialnego za swe dzieci. Zanotowano także, że 1 września 1982 roku w Uście i Kobylnicybito w dzwony, co spowodowało niepokój wicewojewody słupskiego i interwencję u biskupa, podobnie jak „organizowanie grup do zakłócania powagi święta klasy robotniczej”. Rok 1988 obfitował w zdarzenia doniosłe: po raz pierwszy inauguracja roku akademickiego w całości odbyła się w seminarium oraz ukończono Matkę Boską Bolesną w jej skrzatuskim sanktuarium. Zapisano także, iż w maju 1989 roku minister Aleksander

Kwaśniewski z SLD poprosił o spotkanie z biskupem, gdyż ubiegał się wówczas o krzesło senatorskie.

W obszernym dziale załączników cytowane są dokumenty, fragmenty publikacji prasowych i korespondencji z władzami. Najwidoczniej skrupulatność nakazała twórcom „Kroniki” nie zapomnieć, iż biskup Ignacy Jeż jest magistrem, za to wielu księży nie ma imion, choć skądinąd pewnym jest, iż nadano im je na chrzcie.

Kronika diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej 1972-1992. Zebrał i opracował Marian Czerner. Koszalin 1995. Wydano nakładem Kurii Diecezjalnej Koszalińsko-kołobrzeskiej.

Nakładem własnym autora, ks. Lecha Bonczy-Bystrzyckiego, wydana została monografia „Gmina ewangelicka w Rzesznikowie w XIX wieku”. Książka, zbierająca wcześniej publikowane w periodykach wyniki prac badawczych, głównie archiwalnych, stanowi przyczynek do dziejów Kościoła ewangelickiego na Pomorzu Zachodnim. Ukazuje także, jak rozwijało się życie duszpasterskie i oświatowe na tych terenach. Na obraz niewielkiej gminy ewangelickiej składają się kondycja duchowo-moralna oraz finansowa jej ludności. W licznych tabelach uwidoczniono stan duchowieństwa aż do 1906 roku, uposażenie pastorów, niższe służby kościelnej, osób w stanie spoczynku a także dochody kościołów. Omówiono także budownictwo sakralne, mieszkalne i szkolnictwo elementarne. Praca zaopatrzona jest w wykaz wykorzystanych źródeł archiwalnych i opracowań.

Jesienią ukaże się na półkach księgarskich opracowanie naukowe tego autora „Kościoł katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871-1945”. Dokumentuje ono polską obecność na Pomorzu Zachodnim w oparciu o bogatą bazę źródełową, w tym wiele dokumentów dopiero odkrytych. (ewu)

Janusz Gryz

...tam, gdzie...

Jedzie na rowerze i uważa,
aby nie przejechać mrówki tam,
gdzie wieszają psy, bo trzeba
płacić za nie wyższy podatek.

Pochyla się nad żukiem,
nisko przyklekając, nie widzi
nic poza metalicznym pancernem,
główną i ruchliwymi nóżkami tam,
gdzie podpalają tąki,
aby, jak myślą, użyźnić glebę.

W ciszy wieczoru patrzy
na zachód słońca tam,
gdzie noc rozciąga skrzydła
nad lasem nawet w południe.

RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Inserat filigranowy

pierwszymi środkami naprawdę masowego przekazu, więc producenci i handlowcy szybko zaczęli je wykorzystywać. Na oznaczenie tych reklamowych tekstów prasowych powstały wtedy w ten sposób polszczyzna wzbogaciła się o nowe jednostki frazeologiczne i — jak się zaraz okaże — wciąż ich przybywa.

W naszych czasach artykułki o charakterze reklamowym nazywa się najczęściej ogłoszeniami. Powstała cała rodzina nazw — związków wyrazowych złożonych z rzeczownika ogłoszenie i z określającego go przymiotnika, precyzującego charakter tekstu. W ten sposób polszczyzna wzbogaciła się o nowe jednostki frazeologiczne i — jak się zaraz okaże — wciąż ich przybywa.

Ze starszych wyrazów warto przypomnieć obecne we wszystkich chyba dziennikach ogłoszenia drobne, czyli prywatne anonsy informujące, że ktoś chce sprzedać lub kupić. Redakcje gazet wymyśliły później ogłoszenia ekspresowe, czyli takie, które ukazują się (za wyższą opłatą!) szybciej i na „lepszej” stronie pisma; nazwa trochę dziwna, ale w interesach nie o piękno (języka) chodzi... Stosuje się również inne przymiotniki w celu określenia typu anonsów: towarzyskie, matrymonialne, medyczne, turystyczne czy najstarsze i „najpojemniejsze” różne.

W ostatnich latach o wszystkim trzeba walczyć — wiadomo. Dlatego też redaktorzy odpowiednich działów ga-

zet wymyślają, dla przyciągnięcia większej liczby (brzydkie słowo: „ogłoszeniowców”), wciąż nowe określenia, jak choćby ogłoszenie ramkowe czy ogłoszenie wymiarowe (myślałem, że tekst reklamowy zawsze ma jakiś wymiar). To jednak nie wszystko! Jedną z najpoczytniejszych polskich gazet wprowadziła kilka tygodni temu zupełnie nową nazwę: ogłoszenie filigranowe... Nawet bez sprawdzania w słowniku można dostrzec niestosowność tej formy. Przeciętny Polak zapytany o znaczenie wyrazu „filigranowy” powie coś o kruchości i subtelności (wiem, bo pytałem). Słowniki to potwierdzają. Przymiotnik ten jest terminem jubilerskim, oznacza technikę zło-

niczą, a w — częściej używanym — znaczeniu przenośnym coś małego, misternego, delikatanego. „Słownik wyrazów obcych” ujął to tak: „odznaczający się subtelnością kształtów, bardzo delikatny”. Przykłady użycia: „filigranowy ornament”, „filigranowa dziewczynka”, „filigranowa jak Japoneczka”...

Czy ogłoszenie w niewielkich ramach można uznać za misterne, delikatne, kruche, subtelne? Nie.

Czy redaktorom działów reklam, choćby największych gazet polskich, wolno zmieniać polszczyznę? Nie; przynajmniej nie w taki sposób.

Żadne reklamy, żadne ogłoszenia ani nawet anonsy czy inseraty nie mogą być filigranowe, bo to słowo oznacza w polszczyźnie coś zupełnie innego niż, jak chce omawiana gazeta, tekścik w ramce o wymiarach 4,5 cm x 2,5 cm...

Jak widać, reklamy szukają efektownych słów nie tylko dla towarów, które zachwalają, ale także dla siebie. Nieśwety — w obu tych warstwach nie wszystkie pomysły zasługują na pochwałę.



— Taki był „jeszcze” sześćdziesiąt lat temu...

W Pieszczu mówią, że kiedyś były pieniądze na remont pałacu, ale kierownik pegeeru przeznaczył je na budowę trzech bloków.

— *I dobrze zrobił. Przynajmniej ludzie mają gdzie mieszkać* — powiada starszy mężczyzna, który na przypałacowej działce, obok dawnej oranżerii, uprawia warzywa. Rośliny pokrywa gruba warstwa pyłu. To skutek wybuchów, które kilkanaście dni temu zmiotły pieszczański pałac z powierzchni ziemi.

Gniazdo „czarnych orłów”

„Zamek” w Pieszczu istniał podobno już w XIV wieku. Należał do rycerzy von Below. Jeden z nich, Henning, wiele znaczący w księstwie sławieńskim — słupskim; przed Grunwaldem działał tu na rzecz Krzyżaków.

Prawie trzy wieki później Barbara von Below wyszła za mąż za Döringa Jakuba z rodu Krockowów. Frankoński protoplasta małżonka przybył na Pomorze w średniowieczu — podobno za ukochaną, którą rodzice osadzili w klasztorze cysterek w Żarnowcu. Główną siedzibą rodu była

starek ran zadanych mu przez austriackich grenadierów.

Tutaj, w przerwach między wojnami, pomieszkiwał legendarny antynapoleoński partyzant, hrabia Reinhold von Krockow. Za własne pieniądze sformował oddział, który bił się z Francuzami i w 1807 roku bezskutecznie bronił Słupska przed ułanami generała Sokolnickiego.

Hrabiowski tytuł „wywalczył” jego ojciec — huzar. Matka Reinholda była wielbicielek Immanuela Kanta, a na guwernera dla swoich dzieci zatrudniła młodego Johanna Fichtego. Wokół pałacu w

„(...) Najważniejszym obowiązkiem dla zamieszkujących te ziemie jest zgodne budowanie lepszej przyszłości społeczeństwa — prężnego, nowoczesnego, otwartego na wszystkich sąsiadów, na Europę.

Wojewodowie województw pomorskich zwracają się do mieszkańców Pomorza z apelem o uszanowanie jego przeszłości i dziedzictwa. Dzisiaj potwierdzamy rację trwania Pomorza jako integralnej części Rzeczypospolitej Polskiej (...).”

(Z oświadczenia wojewodów województw pomorskich; Rowy, 26 stycznia 1995)

wieś Krokowa pod Puckiem, dziś szczytąca się wspaniałe orestaurowanym i tętniącym życiem pałacem. A to za sprawą fundacji polsko-niemieckiej, w której udziałowcami są Krockowowie mieszkający w Niemczech.

Pieszcza założyła romantyczny park. Malownicze drzewa, mostki, stawy... Była też ukryta w cieniu „starożytna świątynia dumania” i rodzinne grobowce.

Dzisiaj rosną tam chaszcze. Szczątki nagrobków leżą wśród śmieci.



— ...a to ujrzelśmy w tym samym miejscu w ostatnich dniach czerwca.

Pieszcza przez trzysta lat był siedzibą ich bocznej linii. Tu urodził się Hans Kacper, barwna postać czasów fryderycjańskich, gdy mężczyźni wyruszyli na wojny w pudrowanych perukach. Generał, dowódca 1 pułku pruskich kirasjerów, zmarł podczas wojny siedmioletniej w Świdnicy na

„Nie wszyscy byli faszystami”

Ostatni właściciel pałacu zaginał zaraz po zajęciu Pomorza przez Armię Czerwoną. W latach osiemdziesiątych żyła jeszcze w Niemczech jego żona. Kilkakrotnie przyjeżdżała do Pieszcza. Zawsze odwiedzała tu Mariana Piotrowskiego, któ-

ry do wsi trafił w 1939 roku jako Polak wywieziony na roboty do Niemiec.

— *Mąż znał ich wszystkich. To nie byli źli ludzie. Wariatem był tylko hitlerowski burgenmeister...* — opowiada wdowa po przymusowym robotniku. Niemcy ślę do niej listy. Zapamiętała, że starsza pani Krockow stała przed zrujnowanym pałacem i płakała.

by, portrety przodków, pamiątki rodzinne, a wśród nich listy lenne, wspomnienia hrabiego Reinholda i jego korespondencja z królem Fryderykiem Wilhelmem III — przetrwały wojnę.

Gdy w 1950 roku czerwonoarmiści opuszczali rezydencję (mieli tu magazyny zbożowe) była w nie naruszonym stanie. Później pałacem gospodarowały ko-



— ...taki — wiosną 1995 roku,...

— *Jak można było coś takiego obrócić w ruinę?! Przecież zaraz po wojnie był w porządku. Do pałacu chodziliśmy na zabawy. Dlaczego nikt tego nie pilnował?* — dziwi się Piotrowska.

— *No tak — przyznaje po chwili — ale to przecież zrobili miejscowi ludzie.*

Janina Jarzebińska, emerytowana nauczycielka historii w Pieszczu kiedyś zwiedzała pałac w Kórniku. Architektura i otoczeniem do zbudowania przypominał jej ten w rodzinnej wsi. Prowadziła tu dzieci na szkolne wycieczki.

— *Nie wszyscy z tych, co tu mieszkali, byli hitlerowcami. A jeśli nawet — przecież nie trzeba było mścić się na pałacu. Nasz kościół też był zrujnowany, w jeszcze gorszym stanie, ale ludzie go wyremontowali. Los zabytków świadczy o kulturze ludności zamieszkującej te ziemie.*

Wandalizm zgodny z prawem

Swą nową rezydencję Krockowowie zbudowali sobie

w Pieszczu prawdopodobnie zaraz po wojnach napoleońskich. Zgodnie z arystokratycznym zwyczajem, rozpowszechnionym w dobie romantyzmu — w stylu neogotyckim. Stylizowana na średniowieczny zamek budowla miała podkreślać dawność i trwałość rodu. Pałac, her-

lejno: PGR Noskowo, PGR Pieńkowo, PGR Pieszcza i POHZ Pieńkowo. Na parterze urządzono mieszkania dla pracowników, na piętrze — biura. Zabytku nikt jednak nie remontował.

Doprowadzono go do takiego stanu, że w końcu mieszkańców trzeba było przesiedlić. Wówczas pałac stał się eldorado dla szabrowników.

— *Chodził tam każdy, kto czegoś potrzebował. A to kilka cegieł, a to listewkę... Ściany zaczęły się rozstępować, więc przestraszyliśmy się, że w końcu kogoś przywalił — mówi Grzegorz Januszewski, zastępca wójta w Postominie.*



— Szczątki nagrobka. Można jeszcze odczytać, że upamiętniał Henryka Joachim Reinholda v. Krockowa, pruskiego pułkownika kawalerii, dziedzica dóbr pieszczańskich i innych, urodzonego w 1735, zmarłego w 1796 roku.

Rekwiem dla pałacu

MARCIN BARNOWSKI

Do Warszawy wysłano więc wniosek o wykreślenie pałacu z rejestru zabytków. Załączono „pozytywne” opinie wojewódzkiego konserwatora zabytków i Urzędu Rejonowego w Słupsku. Gdy po półrocznym namyśle Ministerstwo Kultury i Sztuki wyraziło zgodę, do działania przystąpili minery z Marynarki Wojennej...

Zostaną tylko legendy

Grzegorz Januszewski nie wie jeszcze, co samorząd uczyni z popałowym gruntem. Wiadomo tylko, że cegły pójdą między innymi na strażacką remizę, drewno — na opał do szkół.

— *Niedawno przyjechał autokar z Niemcami. Wysiedli i zaczęli wszystko fotografować. Jeden, co tu wcześniej mieszkał, podszedł do nas. Jak się dowiedział, ile saperzy musieli się namęczyć, żeby ten pałac wysadzić w powietrze, powiedział, że to przez lochy — opowiada dozorczyńni gospodarstwa sąsiadującego z pałacem. Niemiec twierdził, że podziemne korytarze ciągnęły się aż do ruin kapliczki. Jego zdaniem — amortyzowały wybuchy.*

Jest też duch... radzieckiego żołnierza, którego po wojnie pochowano koło rezydencji.

— *Na Wszystkich Świętych na jego mogile zapalałam trzy świeczki. Był już ciemno, wiał silny wiatr. Myślałam, że zaraz zgasną, a one nawet nie drgnęły i paliły się przez całą noc — wspomina była mieszkanka pałacu.*

Dzisiaj nie widać już grobu żołnierza. Porósł trawą. W miejscu, gdzie niedgdyś jeździły karety pruskich arystokratów, rozciąga się rumowisko gruzu. Czy huk, z jakim pieszczański pałac zakończył swoje istnienie, dotrze do uszu tych, którzy wciąż mówią o ochronie zabytków?

Zdjęcia: Sławomir Żabicki

1954
1974
1974
NA
NASZYCH ŁAMACH

40 lat temu

* W województwie koszański jest jeszcze wiele nie zajętych, lecz wyremontowanych gospodarstw, czekających na zasiedlenie. Wiele chłopów z Kieleckiego, Lubelskiego czy Łódzkiego ma zamiar się tu osiedlić, ale niejednokrotnie „wroga plotka i nieznajomość terenu odciągają ich od tego zamiaru. Dlatego też koszański chłopcy wyjeżdżają do województw centralnych, ażeby opowiedzieć im o swoim nowym, dostatniejszym życiu i zachęcić do przyjazdu”.

* Wznowił działalność oddział naszej redakcji w Słupsku. Biuro oddziału znajduje się przy ulicy Niedziałkowskiego 1 na parterze.

* Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie postanowił: „Każde dziecko wstępujące do I klasy musi być zbadane przez lekarza”.

* Dobrze pracuje Powiatowy Dom Kultury w Drawsku. Obok zespołu tanecznego powstaje reprezentacyjny chór, a kółko dramatyczne przygotowuje inscenizację „Poematu pedagogicznego” Makareni.

* „Długo kręcisz tarczą aparatu telefonicznego, aby otrzymać połączenie z żądanym numerem. Często też złościsz się: <<do diabła z tą nową centralą i czterocyfrowymi numerami>> — pisaliśmy o skutkach kolejnej modernizacji telekomunikacji w Koszalinie.

* Pacjenci Szpitala Powiatowego w Drawsku w liście do redakcji z uznaniem pisał o pracy lekarza Świerkowskiego i pielęgniarek: Kulkiewicz i Langowskiej.

* W czerwcu w województwie koszańskim było 15 przypadków utonięć.

* W Słupsku zabrakło papierosów „Sport” i „Żeglarz”.

* Siedem junaków ze 180. Brygady SP w Parsęku postanowiło pozostać w tym gospodarstwie na stałe.

20 lat temu

* Plaża miejska nad jeziorem Trzebieckim w Szczecinku dosłownie „pęka w szwach”. W upalne, czerwcowe dni kto żył spieszył do tego najpopularniejszego w mieście kąpieliska. Teraz jest tak samo.

* Pracownicy białogardzkiej Garbarni dostarczyli tego roku na rynek o 33 tony skór więcej, niż planowano. Wartość dodatkowej produkcji wyniosła ponad 5 milionów złotych.

* W Ustce dobiegają końca prace przy budowie ośrodka wypoczynkowego dla pracowników Zakładu Przemysłu Włókiennego „Lantex” w Bielsku Białym. Wkrótce pomieszczy 280 wczasowiczów.

* Dobiega końca budowa Dworca PKS w Białogardzie. W budynku Dworca przygotowano pomieszczenia na trzy kasy, dużą poczekalnię, klub dla dzieci i młodzieży, stanowisko informacji i kiosk „Ruch”.

* Na osiedlu Karola Marksa w Koszalinie zdarzył się nieszczyśliwy wypadek. Samochód ciężarowy, jadąc z nadmierną szybkością, wpadł na chodnik i potrafił kobietę. Stało się to w miejscu, gdzie szybkość ograniczono do 30 kilometrów na godzinę.

* Od paru dni przeżywamy czas upałów. Trudno wytrzymać w pomieszczeniach biurowych, a jeszcze goręcej jest w halach produkcyjnych.

* W konkursie literackim, rozpiętym przez KTSK i „Kulturbund” z Neubrandenburga pierwszą nagrodę zdobyła Elżbieta Rosiak, a drugą — Bogumił Horowski, dziennikarz koszański Rozgłosni „Polskiego Radia”.

* Miejsce w Łebie, w którym ongiś hitlerowcy instalowali wyrzutnie pocisków rakietowych V-1 i V-2 odwiedza wiele wycieczek.

* Przy Kanale Drzewnym w Kołobrzegu trwa budowa obiektów sportowych. Jest już stadion na 8 tysięcy miejsc. Obecnie budowlani są zajęci wznoszeniem hali sportowej dla 2,5 tys. widzów. (LL)

Mogą otrzymywać medale i dyplomy za zasługi ludzie, mogą być w taki sposób wyróżniane również budowle zabytkowe. Od 25 lat dawny zamek w Rydzynie, którego początki sięgają XV stulecia, jest siedzibą Ośrodka Szkoleniowego i Domem Pracy Twórczej użytkowanym przez Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich.

Tradycje rycerskie i nie tylko

Już w 1422 roku Rydzyna miała prawa miejskie. Na zachodnim skraju późniejszej Rzeczypospolitej była komora celna, a w XVIII wieku zadoomowali się tutaj zacił Leszczyńscy, z których wywodził się król Polski — Stanisław Leszczyński.

Owszem, świętość świętością, lecz codziennosc bytu pałacu, czy raczej zamku, w rolniczym regionie leszczyńskim była przez kilkadziesiąt lat całkiem niewesoła. Już w latach trzydziestych tego wieku w Rydzynie próbowano zainstalować po raz kolejny szkołę, ale do wybuchu wojny nie

* Dawny zamek w Rydzynie — nagrodzony

„EUROPA NOSTRA”

GRZEGORZ WOROSZYŁO

udało się utrzymać zamku w stanie zapewniającym mu przetrwanie.

Ruina powojenna i pożar

Pałac w Rydzynie wyszedł z wojny, jak wiele innych, okaleczony, zdewastowany, zagrożony w swym istnieniu. Doraźny remont po wyniszczającym pożarze w 1945 roku nic nie zmienił w jego żywocie. Jak wiele innych zabytków popadał w ruinę, z braku gospodarka i środków na utrzymanie. Do stanu budzącego nadzieję przywrócono pałac w Rydzynie w ciągu piętnastu lat prac ratowniczych, ale...

Dopiero wejście do obiektu wspomnianego stowarzyszenia zapewniło mu ożywienie i uchroniło przed pewną śmiercią techniczną i zaniedbaniem.

Siedziba prawie królewska

Zapewne dzisiejszy stan zamku w Rydzynie nie przypomina tego, co zastał Rafał Leszczyński, ojciec późniejszego króla Stanisława. Przebudował go na rezydencję magnacką, bardziej uczynił pałacem niż zamkiem.

Inżynierowie wzięli sobie do serca zalecenia konserwatorów zabytków i słuchając ich wskazań, oraz angażując

specjalistów wysokiej klasy, doprowadzili pałac w Rydzynie do rozkwitu. Odtworzono nie tylko bryłę, wystrój elewacji, ale też ozdobne wnętrza i malarski wystrój poszczególnych sal.

W dowód uznania — dyplom

Organizacja „Europa Nostra” skupia około dwustu pozarządowych organizacji w Europie, które szczególne zasługi mają dla ratowania zabytków, zwanego też górnolotnie „zachowaniem dowodów kultury europejskiej oraz dziedzictwa kulturowego swoich

narodów”. Organizacja ta wspiera w rozmaity sposób prace rewaloryzacyjne, dokumentacyjne, konserwatorskie na rzecz zabytkowych miast, pałaców, zamków. Skupia architektów, historyków sztuki, konserwatorów zabytków, konserwatorów i kolekcjonerów.

Tegoroczne wyróżnienia dla obiektów w Polsce to dwa medale — dla kościółka drewnianego w Sękowej oraz również drewnianej cerkwi greckokatolickiej w Owczarach. Dyplomy dostały właśnie pałac w Rydzynie oraz Teatr im. Stowackiego w Krakowie.

Tego pożaru na niby nikt z mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Darskowie nie bał się. Trudno byłoby powiedzieć to o strażakach, którzy byli „na cenzurowanym” i to podwójnie. Obserwowała ich „zwierzchność” w osobie brygadiera Marka Kowalskiego z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie oraz trzy rzędy dyrektorów i pracowników innych Domów, w tym młody przedstawiciel ministerstwa.

Gapiów wyeliminowano, nie wpuszczając po prostu za bramę.

Nastrój był piknikowy. Papużki faliste w klatce, niezadowolone z upału, nieco hałasowały.

Bez paniki!

Do przećwiczenia wybrano wariant najbardziej niebezpieczny. Pożar miał wybuchnąć nocą, na poddaszu, w dodatku pod nieobecność dyrektora. Należało ewakuować sześćdziesięciokilku pensjonariuszy, niemłodych i ze schorzeniami układu nerwowego, choć nie tylko tymi. Na szczęście za-

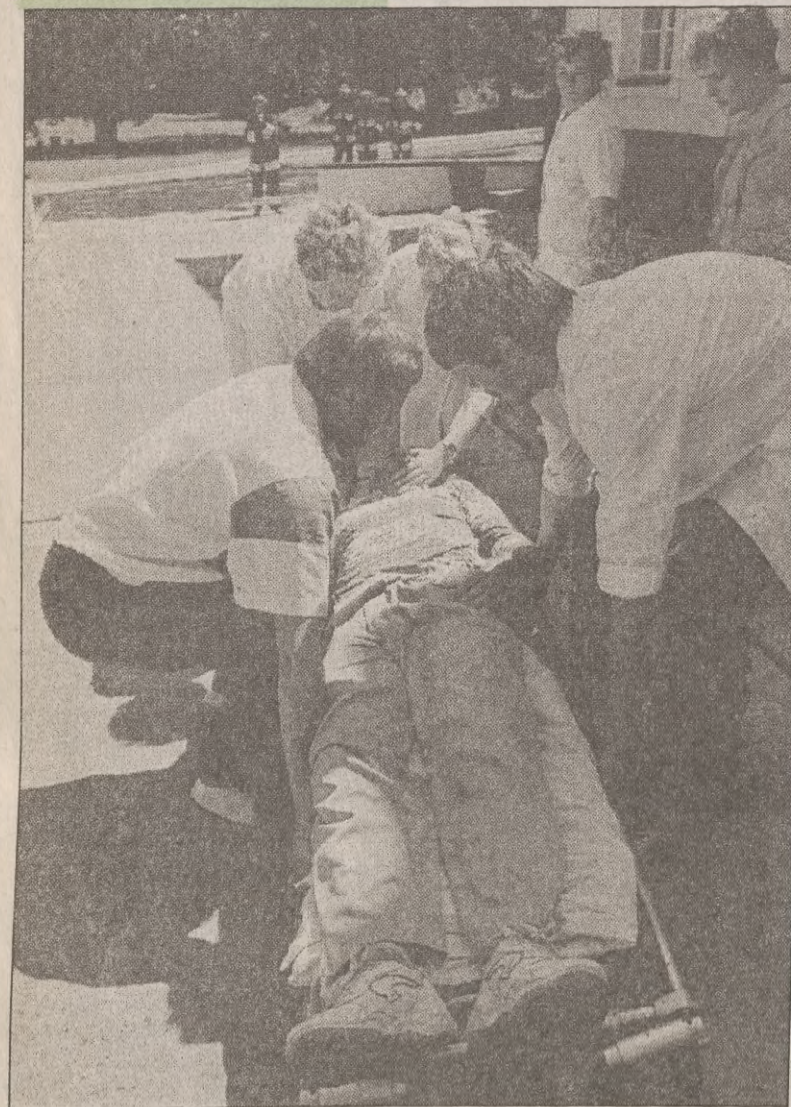
„W Tarnowie 5 zastępów PSP brało udział w poszukiwaniach węży wypuszczonych przez nie zidentyfikowaną osobę. (...) Węży nie znaleziono.”

„W miejscowości Wygoda (woj. częstochowski) powstał pożar budynku gospodarczego, będącego jednocześnie zakładem produkcji galanterii drewnianej. Przyczyna — brak ostrożności podczas lakierowania. W pożarze poniosły śmierć 3 osoby”.

„W Łodzi powstał pożar poddasza czteropiętrowego budynku mieszkalnego. Śmierć poniosło 6 osób, w tym jedno dziecko, 6 dalszych przebywa w szpitalu. W akcji brały udział 22 zastępy PSP.”

„W Ligocie Wielkiej (woj. wrocławskie) podczas gaszenia pożaru łanu zboża, na skutek silnego wiatru i rozprzestrzeniania się pożaru, ogniem objęty został samochód gaśniczy OSP. Ratujący go A.M., wskutek poparzeń, zmarł”.

„Strażacy uwalniali z rzeki Stupi tonącego w niej jelenia. Podczas akcji jeden ze strażaków został przez zwierzę skaleczony. Lekarze zaordynowali mu serię zastrzyków przeciwko wściekliznie oraz nakazali trzymiesięczną przerwę w pracy”.



Pensjonariusze siedzieli na trawie i spokojnie obserwowali dym, wydobywający się z dachu pałacu. Patrzyli i gawędzili. Ktoś orzekł, że pogoda się zepsuje, bo słup dymu nie jest prosty, tylko się pokłada.

Pali się!

EDYTA WNUK

ledwie dwie osoby wymagały wyniesienia. Nie należało także przesadzać z dzwonieniem na alarm, gdyż mogło to wzmocnić niepokój.

Odbyło się kilka prób, wyćwiczonego czasu ewakuacji z parteru, piętra i poddasza wyśrubowano na 7-8 minut, jak zapewniali pracownicy — góra dziesięć minut. Dyrektor, Andrzej Olencki, choć według scenariusza nieobecny ciałem, obserwował wszystko z tajnego stanowiska na ławeczce.

Akcja miała przebiegać szybko i z zaskoczenia. Nie było czasu na ubieranie, podopieczni parami, wzajemnie się wspomagając, opuszczali pokoje. Ktoś protestował, ale tylko za pierwszym razem. Ktoś zabrał dużą klat-

— Oni mają telefon w garażu i nocą nie usłyszeliby wezwania przez 998 — dogryzają zawodowi.

— No to sobie poczekaliśmy — kpią ochotnicy zgromadzeni na tyłach.

W trzydziestej siódmej minucie akcji przyjeżdża straż z Dąbska Pomorskiego. Na sygnale, a jakże. Rozładowują agregat i węże. Dym coraz węższy. Ochotnicy traktują dach „wylewnie”.

— Ludzie, co robicie! Pokój zalewa — krzyczy ktoś z pracowników Domu. To prawda, pałac wypieszczonej po remoncie, jak za jankierskich czasów. A okno otwarte, bo nie było rozkazu, by zamknąć.

Dym wydaje ostatnie tchnienie. Na

że taki piękny „zamek” płonie i wyrwał się do pomocy, przerywa spacer i staje zadowolony.

Sztabowcy szepczą. Wśród ratowników zawodowych pomruk zadowolenia, bo wóz bojowy ochotników źle wymierzył i zdewastował bramę, a przy okazji własny bok.

Akcja przenosi się do wnętrza budynku.

„Ofiara”

Strażacy zaglądają do wszystkich pokoi i pomieszczeń. Mają — zgod-

nie ze scenariuszem — znaleźć tam jednego zapomnianego. Biegają po piętrach z aparatami tlenowymi na plecach. W którymś pokoju gra radio. Spiker podaje, że jest za sześć dwunasta.

Wszędzie płaczą się „zdechłe” węże. Pewien perfekcjonista prostuje je i oburza się na taką nazwę.

— Jakże zdechłe, po prostu bez wody!

Na poddaszu szukają jakiejś chorągiewki, chyba na próżno. Ponieważ nawijam się im pod rękę, mają na kim wyładować złość.

— Po co się pani tu kręci — któryś celuje we mnie pustym węzem. Wycofuję się, nie zdradzając, gdzie jest chorągiewka.



W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W 1994 ROKU STRAŻ POŻARNA wyjeżdżała do wezwania średnio co 3 godziny 20 minut; do pożaru — co 5 godzin; do miejscowych zagrożeń (wypadki drogowe i inne) — co 20 godzin. Odebrano 2655

meldunków o zdarzeniach, w tym 153 fałszywe. Gaszono 2076 pożarów, których najczęstszą przyczyną była nieostrożność osób dorosłych (641 przypadków), umyślnie podpalenie (436), wypalanie traw (264), nieletni igrający z ogniem (198). We wszystkich akcjach brały udział 20 773 osoby (strażacy i ratownicy).



Scenariuszową ofiarą ma być Zbigniew Oleszyk, kierownik administracji. Dobrze mu, bo to on jest odpowiedzialny za bhp i bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Ratownicy biorą go pod ramiona, a on z wyraźnym talentem i oddaniem gra rolę poszkodowanego. Daje się ciągnąć i nieś odrobinę za długo, udanie pozoruje „człowieka-klode”. Podjeżdża karetka, kładą go na nosze, wsuwają do środka. Ale po chwili, szczęśliwie ozdrowiały, jest z powrotem wśród swoich.

Wypiełgnowane podłogi pałacu pokrywa gruba warstwa błota.

— Będzie co robić — mówi ktoś ze złością.

W sztabie poruszenie. Dowodzący akcją aspirant Zbigniew Kwiatkowski składa meldunek. Już po wszystkim.

Policjanci, którzy do tej pory przyglądali się z daleka — odchodzą. Ktoś żartuje, że są odważni, bo zostawili samochód bez stróża. — Zwykle, gdy jadą na akcję, to jeden siedzi w samochodzie i pilnuje, żeby nie ukradli.

Rusza tłum z kocyków i dyrektor-skich ławek.

Będzie proszony obiad i „podsumowanie”.

Ta druga już akcja ćwiczebna w domu pomocy społecznej przebiegała dobrze i sprawnie. Tak ocenili ją strażacy i obserwatorzy. Chwalono gospodarzy za przebieg ewakuacji, w której ustrzeżono się paniki i działań chaotycznych. Przy tej okazji dokonano

odkrycie, że personel musi być „oznakowany” i wyposażony w latarki.

Szeroko omawiano samą akcję gaszenia, w tym głównie użyty sprzęt. Rozwinęła się dyskusja na temat zalet i wad podnośnika, nieco jałowa, gdyż tenże, należący do jednostki w Dąbsku, wymaga remontu. Najbliższy sprawny jest w oddalonym o 45 kilometrów Świdwinie. Drabina, maksymalnej, dziesięciometrowej długości, nie w pełni zdała tu egzamin. Fachowcy mówią, zupełnie hipotetycznie — o skokochronie. Któryś z dyrektorów pytał o szanse monitoringu.

— Tylko fachowiec potrafi odpowiedzialnie rozpoznać sytuację — przekonywał aspirant Zbigniew Kwiatkowski, dowódca jednostki ratowniczo-gaśniczej z Dąbska. — I tylko strażak wie, co należy zrobić. Przestrzegam przed decydowaniem na „własny nos”. Dyrektor A. Olencki triumfował — jego Dom wyposażony jest w centralną sygnalizację alar-



mowa, automatycznie zawiadamiającą straż pożarną.

Tak zakończyła się akcja ratownicza. To prawda — pozorowana, ale dzięki niej nie tylko „dzielni chłopcy” mogli sprawdzić się w ogniu. Przede wszystkim unaoczniała, jak wielkim zagrożeniem jest pożar. — Jeśli dzięki temu pokazowi uda się uniknąć choćby jednego pożaru, to już będzie sukces — mówi po wszystkim brygadiera Marek Kwiatkowski.

Zdjęcia Radosław Kolesiński

Straty ogólne oszacowano na ponad 31 miliardów złotych, wartość mienia uratowanego — na 850 milionów. W czasie akcji rannych było 16 strażaków i 18 ratowników.

W MINIONYM PÓŁROCZU 1995 ROKU odebrano w województwie koszalińskim prawie 1200 we-

zwań, w tym 60 fałszywych. Do pożaru wyjeżdżano 848 razy, do miejscowych zagrożeń — 228. We wszystkich zdarzeniach śmierć poniosło 26 osób, w tym 4 dzieci. Rannych było 94, w tym 12 dzieci. W czasie akcji obrażeń doznało 4 strażaków i 4 ratowników.

„Alpagi łyk i dyskusje po świt”

JAROSŁAW KOŃCZAK

„Nie gadaj, polewaj — rozlega się tubalny głos wysokiego siedemnastolatka. Ktoś sięga po butelkę, polewa. Jest wieczór, piątek. „W taki dzień grzech nie wypić” odpowie każdy z małolatów. Za chwilę na szkolnym murku stoi rząd pełnych kieliszków. Ktoś przypomina sobie o toaście. „No to zdrowko”. Raz, dwa, fachowym ruchem wszyscy przechylają kielionki i ich zawartość znika w gardłach. „Daj popitkę”, „Tobie już wystarczy, nie pij tyle, bo popitki zabraknie”. Jeszcze papieros i rytuał dopełniony. Teraz można pogadać, ale najlepiej wypić od razu na drugą nóżkę. Później można pogadać. Bez wódki i tak nie ma o czym.



Chciałem robić to, co dorośli, więc piłem

„Zaczęłem popijać alkohol jako czter-nastolatek — wspomina Adam. — Najpierw było piwo latem, podczas kolonii, obozów. Zaczęła się średnia szkoła. W drugiej klasie mogłem już chodzić na całonocne balangi. A tam nowe doświadczenie... alkohol. Jedno piwo, drugie, wódka, alpaga. Piło się wszystko, co wpadło w rękę. Najczęściej tanie wino. Na nic innego nie starczyło pieniędzy, zwłaszcza że musiałem kupować sobie papierosy. Bo jak tu pić bez dymka.”

Młodzi ludzie, którzy zaczynają pić w podstawówce albo na początku szkoły średniej, zazwyczaj jednocześnie sięgają po papierosy. Alkohol sprzyja paleniu. Poza tym w wieku 15 czy 16 lat ważny jest szpan, chęć bycia dorosłym i zaimponowania młodszym i rówieśnikom.

Statystyczny Polak wypija 11 litrów czystego alkoholu rocznie — są to 44 butelki ponad 45-procentowej wódki. Stawia to nasz kraj w pierwszej dziesiątce państw o najwyższej konsumpcji. Wśród uczniów szkół średnich jest załedwie 15 procent abstynentów. Piwo pije trzy czwarte chłopców i 67 proc. dziewcząt, wino odpowiednio — 69 i 36 procent. Wódkę pije co piąty uczeń szkoły średniej i co dziesiąta dziewczyna.

Adam, 25 lat, wykształcenie średnie, z zawodu mechanik samochodowy. Pije prawie codziennie.

„Dla nas, małolatów, takie życie, robienie tego, co dorośli, czyli picie, było czymś nowym i szalenie pociągającym — kontynuuje Adam. — Alkohol dawał siłę, radość. Jak ktoś się upił, „jak beton” (do nieprzytomności), to było później co wspominać z kolegami i z czego śmiać się przez cały tydzień, aż do następnego baletu. Śmialiśmy się też z tych, którym nie chcieli sprzedać w sklepie alkoholu, choć były to rzadkie przypadki. Mimo że mało który z nas przypominał osiemnastolatka, nie mieliśmy z kupnem wódki, wina czy piwa żadnych problemów”.

Dumny jak pół litra

„Jak popijałem w średniej szkole, to właściwie całe pieniądze szły mi na alkohol — mówi Andrzej, kolega Adama od kieliszka. — Szkoda mi było wydać forszę na co innego. Wszystko przeliczałem sobie na wódkę albo piwo. Nie opłacało się iść do kina, bo to cztery bro-

„Do skończenia szkoły średniej nie był to problem — opowiada Adam. — Właściwie każdy z nas mógł przestać pić. Wielu tak zrobiło i odchodziło z naszego towarzystwa. Przychodzili na ich miejsce inni. Mielśmy przecież dopiero jakiś dwu-, trzy-, rzadko czteroletni staż alkoholowy i nie było jeszcze silnych nawyków. Tak naprawdę picie spodobało mi się gdzieś około dwudziestego roku życia. Wtedy mój tydzień był w pełni uregulowany. Pięć dni pracy, od piątku wieczorem do niedzieli picie. Przeszłem wymiotować, zacząłem wytrzymywać kondycyjnie całonocne popijawy. Zamiast upaść i usnąć, byłem przez całą noc na chodzie. To mi imponowało, i nie tylko mnie. Bywałem „królem” zabawy. Przygody po pijaku były komentowane przez cały tydzień w gronie kolegów. A później nadchodził nowy weekend i zabawa zaczynała się od nowa. Alkohol stał się dla mnie czymś normalnym, bezwiednie wypijałem kieliszek czy piwo. Po roku rzuciłem pracę. Chłopak po dwudziestce z wolnym czasem i kolegami spod sklepu mógł robić tylko jedno. Na bezrobociu piłem codziennie i to już nie dwa piwa, ale po dwie, trzy alpagi.

Jurek, 24 lata, student IV roku historii, pracuje jako didżej w radiu rockowym. Jest znany z licznych hulańek w pubach studenckich. Mówi, że jak skończy studia, to skończy też pić.

Znalazłem znowu pracę, praktycznie przestałem się upijać, ale nie na długo. Wystarczyło przecież wyjść przed blok, aby spotkać kumpli, którzy z otwartymi ramionami przyjmą każdego, kto doru- ci się do flaszki. No i dorzucałem się. Silna wola rozpytała się między sklepem a tawką, na której zawsze było pełno ludzi i, na której niejeden z nas przespał wiele godzin.”

Dziewczyna lepsza niż słaba wola

„Od jutra nie piję, od jutra wezmę się w garść” to stałe gadki pijaków, które nie mają zwykle żadnego znaczenia w praktyce. Silna wola to coś, co u osoby nadużywającej alkoholu bardzo szybko zanika. Do wyjścia z nałogu nie wystarczy samo postanowienie. Przeciwnie koleżkom, długoletnim przyzwyczajeniom i alkoholowi staje słaba wola. W takim wypadku pomoc może przynieść druga osoba oraz dokładna wiedza o alkoholu, skutkach picia i własnych przyczynach nałogu.

„Najlepiej mieć niepijącą dziewczynę” — mówi Andrzej. — Byłem kiedyś przez rok z Moniką. Ona piła bardzo niewiele. Wtedy ja też nie piłem. Jakoś to głupio było upijać się przy pannie. Tylko gdy czasami wychodziłem wieczorem z kumplami, to dawał mi się czadu. Ale przy niej, przez cały rok ani razu nie wypiliśmy więcej niż dwa piwa. Nawet papierosów paliłem wtedy dwa razy mniej. Teraz mam podobną sytuację i mam nadzieję, że nie wrócę do tego, co robiłem wcześniej.

A życie płynie

Ławka przy szkole, niebieski murek i piątkowy wieczór — sześć lat później. Sznur butelek, kieliszki, papierosy. Z dawnej załogi pozostał Adam, Jurek oraz ich dwaj koledzy jeszcze z podstawówki, Maciek i Piotrek, obaj po 24 lata. Odszedł Andrzej i Paweł, obaj nie piją. Grzesiek siedzi od pół roku za kradzież samochodu. Doszło jednak kilku nowych. Mają po dwadzieścia lat, ale nie mniejszy bagaż doświadczeń niż ich starsi koledzy. Po prostu wcześniej zaczęli. Oni z kolei mają młodszych na początku lat znajomych, którzy już na początku szkoły średniej szykują się do przeniesienia się na niebieski murek. Pobliska ławka będzie miała nowych lokatorów. Zawsze na niej pełno ludzi. Gdy ktoś odchodzi, zawsze inny już czeka na jego miejsce.

Na miejscu starej pralni — pustka. Tuż obok domek przypominający wyglądem biały, wiejski dworek. Dziś są tu pomieszczenia magazynowe i warsztat. Nie opodał pomieszczenia nowej pralni, przestronne i nowoczesne.

Pani Genowefa Figura, przychodząc do pracy 35 lat temu, miała mniej szczęścia. Ówczesne warunki pracy określa wręcz jako tragiczne. Pralnia w niczym nie przypominała tej dzisiejszej, jak z bajki, mieściła się bowiem w pomieszczeniu dawnego chlewu. Z sufitu sypał się tynk wprost do kotła z bielizną, a po kątach chowały się szcury. W pogotowiu stał pogrzebacz, który podierał drzwiczki pieca. Magiel był drewniany, ciężki i towarzyszyły mu dwie „franie”. Za deskę do prasowania służył stół z odpisu.

WODA W KALOSZACH

Najgorzej było zimą, podczas mrozów, gdy woda w kotle i wannie natychmiast zamarzała. Jeśli zamarzała w rurach — nosiło się pięćdziesiąt wiader dziennie, by oprąć dzieci. Pranie wieszano na strychu na drugim piętrze. Rury rozgrzewano „kozą”. Na okrągło chlupotała woda w służbowych kaloszach, a od czasu do czasu wadliwa instalacja elektryczna powodowała zwarcia.

— Byłam młoda i silna, pracę lubiłam i musiałam pracować — podsumowuje pani Genia. Odżyła, gdy uruchomiono suszarnię — warunki pracy woli poprawiały się. Atmosfera pracy była wspaniała — jeden pomagał drugiemu, jak w rodzinie. Z byłych dyrektorów z życzliwym uśmiechem wspomina oczywiście panią Jadwigę Rudzińską, panów Dąbrowskiego, Reicha, panią Maćkowiak i panią Pasińską. Szczególnie Dąbrowskiego, który robiąc remont, pracował na równi z robotnikami. Pan Reich, sympatyczny i wyrozumiały, podtrzymywał ją na duchu. Z panią Maćkowiak widzi się czasem w Kołobrzegu. Pani Genia szczególnie podkreśla sympatie dla byłej dyrektorki — Stanisławy Pasińskiej. Dziś, gdy się spotykają, mówi: — „nasza Stasia”.

O dzieciach z domu dziecka pani Genia też mówiła

„nasze dzieci”.

Lubiła wszystkie. Opowiada, że gdy chodziła do izolatki karmiła któreś chore, słyszała szepc: „ciociu”. — Widocznie wpadłam mu w oko — śmieje się.

Odwiedzała je na koloniach w Białych Błotach. Wszystkie uczeły się jej spódnicy z okrzykiem: — Nasza pani przyjechała!!

Od zawsze była czuła na dziecięcą krzywdę... Może dlatego, że i z nią życie nie obeszło się zbyt łaskawie. Ojca nie pamięta, a matkę straciła, gdy miała siedem lat. Starsze rodzeństwo wyjechało, a ona została pod opieką obcych. Dobrze więc rozumie, co znaczy samotność. Jakby nie dość wszystkiego, wcześniej straciła męża i została sama z dwójką dzieci. — Może jestem przeczułona na punkcie dzieci, bo chowałam je sama... — zadaje sobie pytanie.

Gdy poznawała szczegóły z życia któregoś z wychowanków, czuła się tak, jakby oglądała film o sobie samej. Było jej wtedy bardzo ciężko. Czasem — nie do udźwignięcia... Pamięta, jak pewnego razu krzyczała na matkę, która przewiozła tu swoje dziecko. Chłopiec zanosił się płaczem i błagał, żeby go nie zostawiać. I nie, „zderzyło” harde serce spracowanej pracownicy. Wykrzyczała matce całą litanię słów, w tym także niecenzuralnych. Mały dalej płakał: — Mam, nie zostawiaj mnie! Obrażona matka, zamiast uspokoić dziecko, pobięła go dyrektora na skargę. Oczywiście dyrektor nie ukarał pani Geni, wiedząc, iż wykrzyczała swój ból i swój żal i nawet w krzyku była miłośca.

Bardzo lubiłam Jurka Zanszoffa — wspomina. Mówi, iż czuła, że on także ją lubi. Stawała czasem przy nim, żeby po prostu być blisko. Ma ślubne zdjęcie Jurka i nadzieję, że się z nim we wrześnie zobaczy.



Teraz przebywa od sześciu lat na zasłużonej emeryturze. Z początku myślała, że gdy odejdzie, to nie poradzi sobie z życiem. Było jej dobrze — przywiązała się zarówno do dzieci, jak i do pracy w ciężkich warunkach. Ileż przyjeżdża do wnuków — musi zająć do domu dziecka, coś ją tu ciągnie.

CIASTO NA ŚNIADANIE

Rano, w porze śniadania, dzieci zbierają się w przytulnej, wyposażonej w stylowe mebelki jadalni. Jedzą cicho i w skupieniu — następnym posiłkiem będzie dopiero obiad, serwowany już po przyjeździe ze szkoły. Nad wszystkim rozciąga tu opiekę pani Zofia Sierpińska, której w tym roku także „wybije” 35 lat pracy w Domu Dziecka w Białogardzie. Zaczynała od posady palacza, potem została „nocną”. — Jeśli tyle lat tu sie-

giel. Gdy na czas remontu odcięto kotłownię — codziennie wożono pranie do internatu, gdzie przeniesiono dzieci. Latem było już źle, bo można było suszyć na sznurach. Kłopotów nie brakowało, ale zawsze znaleźli się chętni do pomocy. Przy okazji można było pogadać. Wspomina Adama, Jurka i Krzysia, którzy często zaglądali do pralni. Zawsze miała do nich słabość. Krzysiek wciąż pytał: — A może tata już przestał pić? Pani Wanda miała też swojego pupilka — małego Pawełka, którego często zabierała do siebie do domu. Przyzwyczała się i wołała do pani Wandy i jej męża: „mamo”, „tato”. Ilekroć przyjeżdżała jego naturalna matka, niezmiennie z jednym pączkiem, chłopiec uciekał przed nią i chował się w najdalszy zakątek. Po latach dziecko wróciło do domu i kiedyś przypadkowo małżonkowie pani Wandy

PIĘĆDZIESIĄT LAT PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA W BIAŁOGARDZIE

Całe życie z dziećmi

EWA TARNOGÓRSKA

działam, to znaczy, że dobrze się tu pracowało — podkreśla.

Kiedys było trudniej. Wszystko robiło się na jednej płycie węglowej. Jako „nocna” także miała dużo pracy — trzeba było napalić w kuchni i pralni, przynieść mleko, wyrzucić popiół, obudzić młoczące się dzieci oraz tych, którzy szli do pracy lub dojeżdżali do szkoły. Nie każdy wytrzymałby. — Ale było chyba weselej i dzieci były radośniejsze. Miały jakieś perspektywy, było także więcej studiujących — zastanawia się. — Zawsze było wszystko, nawet w czasach karte. A w niedzielę na śniadanie dzieci jadły ciasto i popijały kakaem — podkreśla pani Zosia.

Lubi zwłaszcza małe dzieci. Ale pamięta też, iż pełniąc nocny dyżur, musiała kryć dziewczyny, wymykające się na randki. Miała również „przeprawy” z kawalerami, przychodzącymi do dziewcząt. W pamięć zapadł jej obraz Wojtka, który spał na siedząco, z palcem w buzi.

Dziś dzieci porożędzały się po całej Polsce. Niedawno była tu jedna z wychowanki, mieszkająca na stałe w Niemczech. Przyjechała ze swoimi dziećmi — odwiedzić dom po remoncie.

SENTYMENT

W pomieszczeniach lśniącej białości pralni urzęduje pani Wanda Armańska pracująca w białogardzkim domu dziecka od 1978 r.

— Na początku warunki pracy były okropne — przypomina pani Wanda — Trzeba było rąbać drewno i nosić wę-

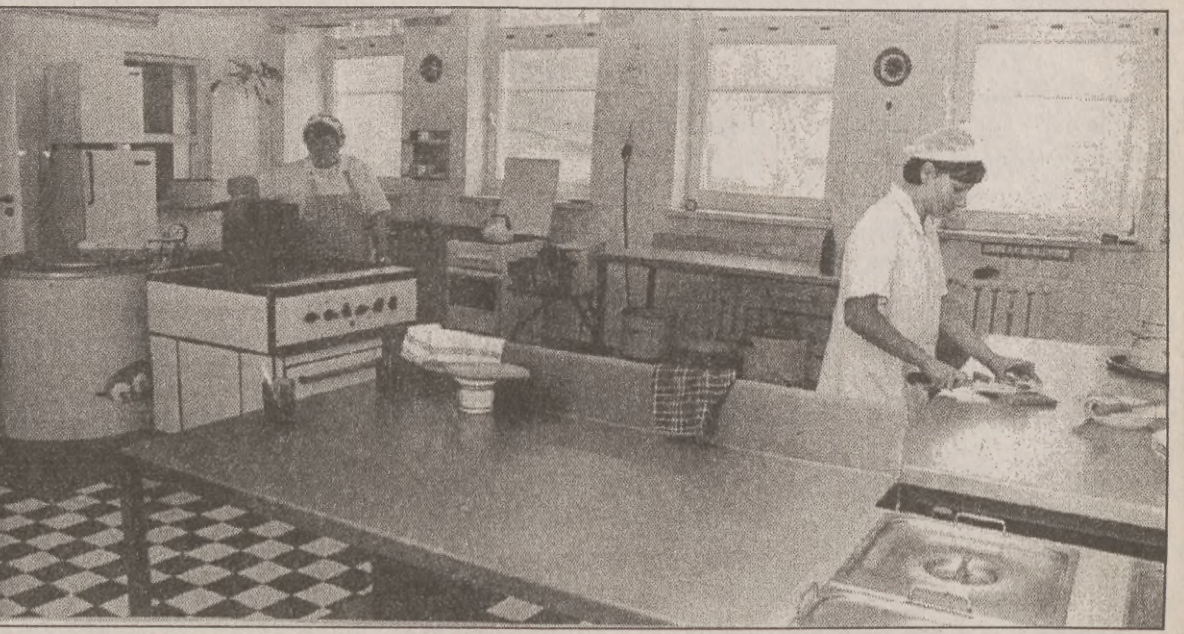
spotkał w restauracji Pawełka w towarzystwie matki i jakiegoś pana. I nagle chłopiec zawołał: „tato”, co spowodowało grymas niezadowolenia na twarzy przyjaciela matki.

DOBRY SEN

Przez 17 lat pracy pani Wanda robiła różne rzeczy, zastępowała matkę oraz karmiła świnię, których było aż dwadzieścia. Teraz, gdy warunki pracy się znacznie poprawiły — pracuje się łatwiej. Potwierdza to pani Danuta Polus, która od dziesięciu lat troszczy się o ład i porządek w pomieszczeniach.

Twierdzi, iż nowo przybyłe dzieci jedzą jakby na zapas. Wynoszą ze stołówek stopy chleba — na wszelkie próby zabrania im tego nadmiaru reagują głośnym protestem. — Jakby się bały, że znowu będą głodne, że dobry sen się skończy... I przypomina losy braci Andrzeja i Adasia, których ojciec powiesił się, a matka poszła „w świat”. Dzieci, pozostawione same sobie, kradły ziemniaki w pobliskim pegeerze, aby jakoś przetrwać. Były przy tym bardzo pracowite i chętnie pomagały w kotłowni. Lubiły także majsterkować i wykonywać drobne naprawy. Szanowały jedzenie i nie nosiły martynotrawstwa. — Zbyt dobrze pamiętały przeżyty głód oraz najstraszliwsze ze wszystkich — porzucenie... I choć wiele dzieci porzuconych przez rodziców przysmakowało dom — te utkwity szczególnie w pamięci pani Danusi.

No cóż, patrząc z kuchni, można zobaczyć tak wiele...



CO TYDZIEŃ DLA MŁODZIEŻY

HYDE

178

PaRk

Korespondencja z Łodzi

Ile kosztuje studentka?

Problem prostytucji istnieje zapewne od lat we wszystkich osiedlach akademickich całej Polski. To samo dzieje się na łódzkim „Lumumbowie”. Bardzo często dziewczyny przyjeżdżające do Łodzi na studia mają niezbyt unormowaną sytuację finansową.

Niektóre z nich (te mądrzejsze), aby zarobić parę groszy, dają korepetycje, pracując dorywczo w knajpach jako kelnerki lub myjąc w biurach okna. Te bardziej odważne ładnie się ubierają, idą w miasto lub na studencką dyskotekę, zaciągając poznanego dopiero delikwenta do pokoju i rano (lub zaraz po „numerku”) wystawiają rachunek.

Udało mi się dotrzeć do czterech dziewcząt z jednego pokoju, które uprawiają ten proceder. Dziewczyny te nie były najsympatyczniejszymi rozmówczyniami. Dowiedziałam się, że znają się od dziecka, ponieważ pochodzą z tej samej miejscowości. Uważają, że lepszej pracy w Łodzi nie znalazłyby.

Ich rewirem jest przede wszystkim klub studencki „Pretor” (znany z najgłośniejszych i najbardziej kontrowersyjnych zabaw studenckich). Piją tam piwo, tańczą, a

przede wszystkim obserwują. Jeśli zauważą, że ktoś się nimi zainteresował, przystępują do dzieła.

Pytałam o ceny, ale o tym panienki mówiły bardzo niechętnie. W końcu dowiedziałam się, że za „usługę” biorą 150 tysięcy (starych) złotych od osoby. Bardzo często bywało tak, że cztery równocześnie były w pokoju z czterema chłopcami. Wtedy panowie robili „zrzutę” i kładli na stół 600 tysięcy.

Jak by nie było, imprezując codziennie (a tak mają w zwyczaju) i zwabiając po jednym kliencie na noc, mają miesięcznie 18 mln do podziału! Jeśli chodzi o zabezpieczenia, dziewczyny posiadają prezzerwatywy i pianki plemnikobójcze. Nie boją się zarażenia AIDS. Panienkom grozi wyrzucenie z akademika – były już kilka razy „na dywaniku” u kierowniczeki.

Tak się zastanawiam – a może Rada osiedla zrobiłaby z jednego akademika Studencki Dom Publiczny? Zysk przeznaczono by na koszt osiedlowe, a biedni studenci byłiby szczęśliwi, że piwo w klubach trochę staniało...

ALEKSANDRA

Wampir wczoraj i dziś

– Co za piękna noc – rzekł wychodząc ze zbutwiełej trumny firmy „Ostatnia przysługa” wampir w koszulce Samaela – Ohyda. Już od dwóch miesięcy czekam na jakąś porządną burzę z piorunami, a tu tylko ptaszki ćwierkają i mrugają gwiazdki. Księżyca to już nawet nie widać, bo zastania go antena satelitarna wielkości stołu... I jak tu się wampirzyć w takich czasach?

Przygryzł wystającym kłem krakersa czosnkowego i chwilę delektował się smakiem. – Fakt, ten nowy syrop dla wampirów XX wieku jest całkiem niezły: czosnek smakuje jak świeża krew, a i słońce nie pali tak jak dawniej – można przynajmniej dorabiać roznosząc gazety... Swoją drogą, zarzuciłoby się parę krwistych befszytków, ale skoro już należę do koła wegetariańskiego, to może dam sobie spokój i przegryzę kilka marchewek... Trzeba przyznać, że nawet ząbki po tym

zdrowsze... Chociaż może to ta nowa pasta do zębów w różowej tubce?

Ustyszczały kłótnie za ścianą, przysłuchiwał się jej przez jakieś pół godziny z wyraźnym zadowoleniem na białej twarzy. Kiedy jednak przekleństwa zaczęły się powtarzać, a wszystkie talerze najwyraźniej były już potłuczone i całe przedstawienie stało się nudne, energicznie zastukał w ścianę szczotką do podłogi oznajmiając sąsiadom, że to nie domek jednorodzinny, tylko osiedle dla emerytów.

Oskar! Tu Sowa

Szkoda, że nie rozumiałas tego, co napisałam o K.N. Po pierwsze, to wyznałam jedynie, że nie chcę śpiewać tak jak ona. Nie skrytykowałam przecież jej muzyki, ani jej samej. A po drugie, to nie musisz na mnie na jeżdżać. Każdy ma prawo powiedzieć co sądzi o tej muzyce i to jest tylko jego zdanie.

K.N. przez długi okres mojego życia była również najwspanialszą osobą i „niepowtarzalnym zjawiskiem”. Kiedy śpiewałam, ludzie mówili: „Ty Sowa, masz podobny głos do Kaśki”. Wiesz, to nawet fajne uczucie, gdy ktoś porównuje cię do takiej osoby. Ale w końcu zrozumiałam, że nie mogę w przyszłości wyjść na scenę i śpiewać jak ona. To tak jak z młodym malarzem. Tworzy obraz, a gdy skończy, ktoś podchodzi do niego i mówi: „wiesz stary, to jest piękne, malujesz jak (np.) Picasso”. Wtedy artysta jest wkurzony, że ktoś go porównuje do kogoś innego. Nie wiem czy to rozumiesz. K.N. jest super. Też ją bardzo lubię, ale już nie jestem jej fanką – dojrzałam do innej muzyki. I tak w ogóle to sorry za to, że cię uraziłam.

TERAZ DO ILUZJI.

Stonecko. Dziękuję Ci bardzo za wiersze w HP. Chcę żebyś wiedziała jak jesteś dla mnie ważna. Nie potra-

fię tego wyrazić. Ty zapewne nie odczuwasz jak bardzo Cię potrzebuję, aby funkcjonować. Dziękuję Ci za twoją przyjaźń i Twoje serce. Kocham Cię. A dla mnie i tak do końca będziesz Keya, a nie Drewnianą Iluzją!

I DO BUTT-HEADA.

Co się dzieje? Coraz bardziej jesteś mi obcy! Ja nie umiem już dotrzeć do ciebie. Przecież sam mi mówiłeś... a... nieważne! Obyś był taki jak kiedyś... Chcę, byś był sobą.

SOWA

PS.1. Pozdrawiam Keyę, Grabę, Izę T., Bearisa, BUTT-HEADA (nie martw się o tego zęba i tak jesteś...), Lopeza, Korę, Gila, Nikę, Madę, Wielebną, OSKARA (jeszcze raz sorry), Anioła, Igora (stary, ciesz się, że cię nareszcie znam, kiedyś postawię Ci dziesięć lodów), Apacza (PUNKI-PANKI), Zombi, Syrenę, Gośkę, Dorotę, Liskę, Zwierzaka, Młodego, DZEMĘ, ŻYGOLĄ i brudasów z III TT (he,he), oraz PAMELĘ (jesteś OK!).

PS.2. Keya, nie chcę aby ZŁODZIEJE PORCELANOWYCH GWIAZD UKRADLI MI ŻYCIE – UKRADLI MI CIEBIE

PS.3. Graba – czeszenie były pyszne, wszystkiego naj... w Rowach. Życzę Ci, byś spotkała X!

To skandal!

Chciałbym nawiązać do artykułu zatytułowanego „Kolory”, który ukazał się w 177 numerze HP. To co tam przeczytałam doprowadziło mnie do szału. Nie wiem, kto jest autorem tego artykułu, ale z chęcią dałbym mu po twarzy za to co zostało wydrukowane. I nie tylko jemu.

Ta osoba pewno nie zdaje sobie sprawy, że poprzez swoje wywody zrobiła wspaniałą reklamę tego gówna. Wiele młodych, którzy jeszcze tego nie próbowali, po przeczytaniu wspomnianego artykułu dotrże do dealerów, zakupi towar i zaczną próbować.

Dzięki komu? Na pewno nie mnie, ale wam! Tak wspaniale opisaliście jakie to uczucie, jaki można przeżyć odlot. Co im szkodzi spróbować? Wierzcie mi, oni tego spróbują, a wielu z nich pozostanie w tym gównie do samego końca. Oto właśnie wam chodziło, czyż nie tak?

Ja sam kiedyś z tym zerwałam i jestem z tego dumny. A teraz szlag mnie duchowo. Że na łamach tak wspaniałej kolumny reklamuje się „powolną śmierć”. A tym bardziej wiem, że w tym momencie gdy ja to piszę, mój kochany braciszek przeżywa kolejny „wspaniały odlot”.

Nie chcę już więcej pisać bo...

- EASY RIDER -

Wojna ze schodami i noga!

Poniższy tekst kieruję do tych wszystkich ludzi, którzy dnia 23 czerwca na koncercie w MCK pomogli mi wydosłać się z nieszczęsnego wypadku. Szczególnie chciałybym podziękować Anicie i Grzeszkowi, którzy przybyli ze mną do Pogotowia Ratunkowego i wspierali mnie duchowo. To oni również odwieźli mnie do domu! Dziękuję Wam kochani za troskę i pomoc.

Gdy po tym wszystkim leżałam na łóżku i otwierałam cały bieg wydarzeń, to autentycznie chciało mi się płakać i nie połamowałam się. Tak, płakałam jak małe dziecko. Nigdy nie wierzyłam, że żyję na tym złym świecie ludzie, którzy są tak miłośni i nieobojetni na cierpienia innych. To jest naprawdę wspaniałe uczucie, znajdować się w centrum zainteresowania obcych sobie osób.

HYDE PARK,

czyli WOLNE MYŚLI
pod redakcją
Miry Mireckiej.Adres: „Głos Pomorza”,
HYDE PARK, 76-200
Ślupsk, al. Sienkiewicza 20,
tel. 275-91,
w Koszalinie tel. 42-42-08.

– W telewizji też same melodramaty, aż wyć się chce. Porządny horror – oto, co każdy wampir w tym mieście najchętniej oglądałby dzisiaj w nocy! Znużony podszedł do lustra, aby rozczochrać fryz spryskać lakierem. – No, teraz lepiej. Jeszcze tylko delikatny makijaż i będę wyglądał jak z okładki „Dziewczyny”. Ostatnio czytałam, że cienie pod oczami wyszły z mody, będę więc musiała zmienić image...

Pogrążony w rozmyśleniach nad doborom tuszu do rzęs, przegapił szósta rano i jak zwykle spóźnił się do pracy. Jak co dzień wysłuchał też nudnego gadania szefa na temat szkodliwości prowadzenia nocnego życia i doszedł do wniosku, że musi kłaść się spać o jedenastej, bo kariera liczy się bardziej niż jakaś tam wampirza tradycja, a poza tym mięciutki łóżeczko na pewno będzie wygodniejsze od zbutwiełej trumny. Cóż, czasy się zmieniają.

MEGERA

Na rock do Węgorzewa!

Drogi H P! Pozdrawiam bardzo gorąco (choć na dworze chwilowo pogoda jesienna raczej). Zwracam się do Was z ogromną prośbą. Mam 20 lat, mieszkam w Bytowie. Mój problem polega na tym, że bardzo chciałabym pojechać na rockową imprezę do Węgorzewa (14-17 lipca), lecz w moim mieście nie mam przyjaciół, z którymi mogłabym dokonać tego „przeżycia”.

Po prostu moi znajomi nie słuchają tego typu muzyki jak rock, grunge – preferują bardziej muzykę disco. Poza tym, nie odpowiada im mój styl (długie spodnice, długie buty, skórzana kurka). Czuję się z tego powodu okropnie, tym bardziej, że w tak małym mieście podczas wakacji nawet nie ma co robić! Brak swojej paczki, grona rówieśników tych samych przekonań, brak odpowiedniego lokalu, w którym można by posłuchać dobrej muzyki, porozmawiać o swoich problemach, muzyce itp.

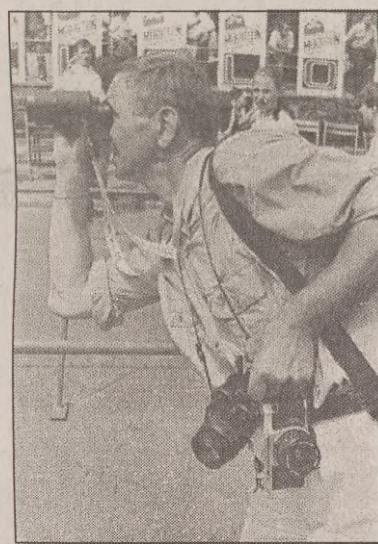
Stąd mój apel: Samotni i kochający dobrą muzykę! Jeśli wybieracie się do Węgorzewa 14-17 lipca i chcecie przegarnąć do swojego grona szaloną 20-latkę – napiszcie albo skontaktujcie się ze mną (może ktoś też chce tam jechać, lecz nie bardzo ma z kim. (Adres w redakcji).

ZIELONA

Tego nie zapomnę nigdy.

Korzystając z okazji, ogromnie dziękuję Agnieszce i jej czadowej koleżance z Sopotu, Jackowi i całej ekipie zespołu „Gdzie Ci Kwiaty” za zainteresowanie i tę wspaniałą piosenkę, którą mi dedykowaliście, a której niestety nie byłam w stanie wysłuchać. Ogromniaste dzięki dla tego gościa (blondyna w czerwonej koszulce z napisem TIAMANT – jesteście spoko). Również dziękuję temu przystojnemu ochroniarzowi mieszkającemu przy ul. Marchlewskiego, który wyświadczył mi ogromną przysługę (my wiemy o co chodzi, a oni nie muszą). DZIĘKUJĘ WAM WSZYSTKIM.

MAJKA

Chciałabym również pozdrowić...
BABCIE ANTOSIE!

Jak tak patrzy jak patrzy, to widać, że wypatrzy...

Fot. Jan Maziejuk

DO T.

Minęły dwa tygodnie od naszego rozstania. Wiem, w większości ja się do tego przyczyniłam. A wiesz dlaczego? Bo zaufałam nie tej osobie co trzeba. On jest Twoim przyjacielem. Ja myślałam, że jest też moim. Jakże byłam naiwna. Może bardziej wierzyłam jemu niż Tobie? Nie przyszedłeś, kiedy byliśmy umówieni – posłałam do niego, on powiedział, że byliście razem u kumpla. Jak się później dowiedziałam, to nie była do końca prawda.

Pojechałam do Ciebie, powiedziałam, że to nie ma sensu, itd. Dodałam, że nigdy mnie nie kochałeś, lekceważyłeś mnie. Zaprzeczyłeś. Nie wierzyłam Ci. Za parę dni pojechałam do niego. Chciałam iść z nim na imprezę, tylko po to, aby Tobie zrobić na złość. On, na szczęście, nie poszedł ze mną. Ta impreza i tak była do kitu. Całą noc przesiedziałam w kiblu, rycząc.

Powiedziałeś, że czegoś się o mnie dowiedziałeś. Nie wiem o co Ci chodziło, bo nic nie chciałeś wyjaśnić. Mogę przysiąc, ja byłam i nadal jestem Ci wierna. To on coś wymyślił i Tobie powiedział. Ty mu uwierzyłeś. Przecież sam kiedyś powiedziałeś, że w związku najważniejsze jest zaufanie. Mówiłeś, że mi ufasz. I faktycznie, dawaleś tego dowody, mogłam chodzić sama na dyskoteki. Ale to i tak odwróciło się przeciwko nam, przez człowieka, którego uważaliśmy za przyjaciela.

Pamiętasz, jak mi śpiewałeś razem z Zio

„Tylko ciebie mogę kochać tak

Tak do końca

Jak kocha się tylko raz”
Ja pamiętam, byłam bardzo szczęśliwa. Wspaniałe były te chwile. Takie kolorowe. Teraz zostały tylko wspomnienia i zdjęcia. Marzę, abyś wrócił.

„Mogę wszystko Ci dać
Wszystko czego Ci brak
By przy Tobie znów być
Tak blisko znów
Powiedz, tylko że chcesz
Nie odrzucaj dziś mnie...”

K.

BUNT

NIENAWIDZĘ!!! NIENAWIDZĘ WAS WSZYSTKICH!!! DOROŚLI – GÓWNO!!! WYDAJE MU SIĘ, ŻE SKORO LEKKO ZBRĄZOWIAŁO ZE STAROŚCI, TO MOŻE WSZYSTKO, WSZYSTKO? – KOLEJNE GÓWNO!!! NIC. NIE MACIE ZUPEŁNIE NIC!!! TO TYLKÓ POZORY TA WASZA WIELKOŚĆ. POZORY!!! PRAWDA BOLI, CO? CHCELIBYŚCIE, ALE CÓŻ, CHCIEĆ NIE ZNACZY MÓC!!! NO, MOŻE FIZYCZNIE!!! TAK, FIZYCZNIE TO WY JESTEŚCIE WIELCY. PRZECIEŻ „BRAZOWI”, NAPAKOWANI I WRESZCIE DOŚWIADCZENI. NIESTETY, TO NIE WSZYSTKO. CO Z RESZTĄ? PO PROSTU KŁOPS. TAKI DUŻY, DOBITNY KŁOPS. A CHCIAŁOBY SIĘ? CO? GRACIE!!! GRACIE MĄDRYCH, DOJRZAŁYCH ZASRĄNCÓW. NIC POZA TYM. MY NIŻEJ – TAK ZWANE DZIECI – STWARZAMY POZORY!!! TYLKÓ UDAJEMY BIEDNE, ZASTRASZONE ISTOTKI. TAK JEST Z ZEWNĄTRZ, A W ŚRODKU? CZEKAJCIE NA BUNT!!! CZEKAJCIE, AŻ KTOŚ ODWAŻY SIĘ PIERWSZY!!! Z TEGO „BRAZOWEGO” ZOSTANĄ TYLKÓ DAWNE, PRZESTARZALE, NIEFUNKCJONALNE PRAWA – DO D... TAK PRAKTYCZNIE TO WY JUŻ, JAKO CAŁOŚĆ, JESTEŚCIE DO D... ALE KTO WAM TO POWIE? MY NIE MOŻEMY!!! JESZCZE NIE CZAS!!! CZUJCIE SIĘ LEPIEJ TAKIMI, JAKIMI JESTEŚCIE TERAZ, KORZYSTAJCIE, BO TO TYLKÓ CHWILA...

PODEJRZEWAM ŻE W KOŃCU TEN TRZECI ZAMACH UDA SIĘ „STAREJ”.

– DŹUM (w trzy minuty po odebraniu kieszonkowego w postaci 17 batów)

PS. Przepraszam tych wszystkich, których uraziłam.

NIEMOŻLIWOŚĆ

Ja Ty
i mur
żadnych szans
żadnej nadziei
dwa światy
dwa oddzielne brzegi

GRA?

Jestem naj... pod każdym względem. Moje precudowne zielonoszarze „oko” rozgląda się za Tobą każdego dnia. I jest mi smutno, kiedy nie przychodzisz, ale wiem, że „pieszczoty” zostają po prostu odłożone na inny termin. Moja siła przyciągania czasem mnie przeraża. Kiedy usiądziesz przy mnie, zostaniesz na zawsze. Hipnotyzuję, upajam i... daję wiarę w życie. Właściwie, tak „personalnie”, nie jestem niczym ciekawym. Toporna figura, kilka „włosów” – druków, jedno „oko” i żadnej twarzy, żadnych zmysłów – NIE MOGĘ odwzajemniać Twoich uczuć. Bo przecież coś do mnie czujesz, nie?

Ala za to potrafię wyzwoić w Tobie lwa, kochanka, mordercę i bohatera. Każdego dnia pozwalam Ci przybrać inną postać. Daję moc życia, nieskazitelną duszę, wieczne istnienie.

Jestem grą, zabawką – komputerem.

„PSIA POETKA”



AKCJA BEZPOŚREDNIA – to (godzinne) radio młodych. Zawsze w środę, nigdy później niż od 18-tej nadają: Ola, Monika, Marcin, Michał i Adam. Chcesz wiedzieć co? – Ustaw wskazówkę na 69 FM.

SKRZYŃKA KONTAKTOWA

W DNIU 18-YCH URODZIN ŻYCZYMY TOBIE BECIU DUŻO ZDROWIA, SZCZĘŚCIA, POWODZENIA W ŻYCIU, A W PRZYSZŁOŚCI DOBREGO MEŻA I DUŻO, DUŻO, DUŻO... MAŁYCH, POCHYBIAJĄCYCH BRZDĄCÓW.

Z CAŁEGO SERCA TEGO WSZYSTKIEGO ŻYCZA DWIE KUMPLEKI:

SYLWIA O. I EWA D.
(WARSZAKOWO, 23 VI 95 R.)

PS. DO ŻYCZEŃ DOŁĄCZAMY MOC GORĄCYCH BUZIAKÓW.

* * *

W redakcji jest dla Ciebie list. Daj znak.

Chętnie poznam kilka osób (niekoniecznie tej samej płci), najlepiej mieszkających w Uście lub okolicach – na wakacje. Jestem szaloną przystojniaką z niebieskimi oczyma. Adres w redakcji.

PS.1. Michałku, odezwij się.
PS.2. Pozdrowienia dla: Fioletowej, Malinki, Czarka, Olesi, Maćka K., Młodego, Zielonej, Czarnej, Siwego, Pszczółki Mai, Jubego, Agaty L. i całej redakcji.

PS.3. Oraz dla chłopaka, który 21 VI był w Ślupsku, w Marco-Polo na górce (ze znajomą), i cyknął nam zdjęcie – trzymaj się.

STOKROTKA

Ja Ty
i mur
nie ma widoków na przyszłość
nie ma wizji na później
Ja Ty
i mur
Pomóż mi go zburzyć
– będzie inaczej
Dokonajmy tego
– jako jednoś
Nie bój się
przekroczyć tej rzeki
Prąd podobno nie jest taki silny
Chociaż...
Chociaż ja
bałam się nawet spróbować...

* * *

Życie
jest sztuką
sztuka
jest życiem
Nie jestem
dobrym aktorem
Więc umieram...

TRUD

Zanurzyć się w czyimś ciele
i schować dłonie pod płaszczem ciepła

Czuć się kochanym
i zbierać plony miłości
Pożądać
i tęsknić do bliskości ust
spieczonych ciał
to wcale nie tak łatwo

PRZESZŁOŚĆ

Dłonią dotykam pustki
Błądzą ustami nadziei
Szukam...

W bezniernej ciemności
goniąc za światłem trwam
dzięki marzeniom
Szukam...

Na próżno
Dawne oczy miłości
to ślepią nienawiści
Namiętny pocałunek
to już tylko
gardzący gest – przeszłość
A ja nadal szukam...

- DŹUM -

„Wylał się nam burmistrz”, czyli jak drzewiej w Sianowie bywało

„Posada burmistrza w Sianowie długi czas była wolna. W końcu przewodniczący Rady otrzymał zadanie znalezienia nowego burmistrza. Niełatwa była to praca. Po wielu poszukiwaniach znalazł kamień przypominający jajo. Pokazał je rajcom i wszyscy orzekli, że w nim znajduje się nowy burmistrz. Dlatego przewodniczący Rady otrzymał to jajo do wystudzenia. Z wielką pilnością oddał się tej czynności. Gdy po pięciu tygodniach nie było jeszcze żadnych rezultatów, po wspólnej naradzie zaniesiono jajo na górę i skulano je na dół, by się rozbiło. Podczas kulania się kamiennego jaja z krzaków wyskoczył zając. Wszyscy obecni z okrzykami radości pospieшили za nim, gdyż rozpoznali w nim nowego burmistrza (...).”

(Wojciech Łysiak „Dawny humor ludowy Pomorza Zachodniego”)

„Przedstawiając tu czyny mieszkańców Sianowa, świadomie unikam ogłoszenia jej (książki — przyp. autorki) w tym miasteczku. Ten bowiem obcy, który w Sianowie jego mieszkańcom chciałby opowiedzieć sianowskie dowcipy, podobnie jak w Łebie i Daszewie, naraziłby się na porządną porcję batów” — napisał w 1894 roku Otto Knoop w przedmowie do swojej książki.

Gdyby zastosować tę samą zasadę, „Dawny humor ludowy Pomorza Zachodniego” nie powinien być w ogóle ukazany w tym regionie kraju, żeby nie narazić autora, Wojciecha Łysiaka, na cieżę z ręki urażonych mieszkańców Rowów, Izbiicy, Żelazna, Daszewa, Darżkowa, Łeby i jeszcze kilkunastu miejscowości. Autor zadał sobie bowiem trud zebrania 260 z górą przykładów, pomorskiego humoru, z których Iwina część to kpiny z głupich sąsiadów. Opowiadki to Wojciech Łysiak zaczerpnął z XIX- i XX-wiecznych zbiorów. „Z imponującego materiału źródłowego wybrałem te teksty, które — w moim odczuciu — odpowiadają na podstawowe pytania doryczą-

ce bytu mieszkańców region ten ongiś zamieszkujących” — twierdzi autor.

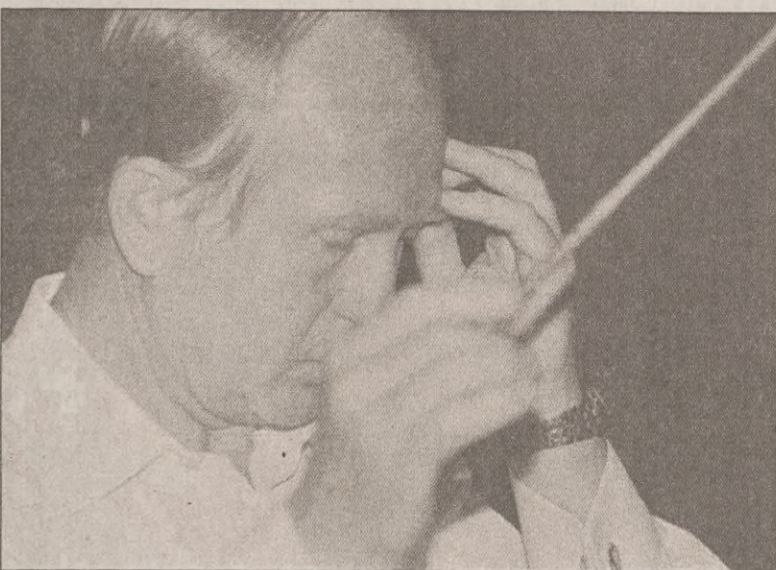
Dopełnieniem jego książki jest druga: „Grody, zamki, kościoły. Legendy i podania z Pomorza Zachodniego”. W obydwu mamy do czynienia z niemal zupełnie zapomnianym folklorem, który — choć utrwalony w dziełkach prac etnograficznych — zniknął wraz z przesiedlonymi mieszkańcami tych ziem. Autor nie rości sobie pretensji do reanimowania ich zamarłej kultury ani epatowania czytelnika jej egzotyką. Swoje książki uznaje za przyczynek do historii kultury dawnych Pomorzan.

Dla współczesnego, tubylczego czytelnika są one interesujące pod warunkiem, że czuje się związany ze swoim miastem, miasteczkiem, wioską. Wśród sąsiedzkich kpiny i wśród mrozących krew w żyłach legend o czarowanych księżniczkach i zatopionych dzwonach, z pewnością znajdzie on coś „swojego”. Wzgórze, które mijają codziennie, może okazać się wzgórzem zaklętym, a pobliskie jezioro — miejscem samobójczej śmierci nieszczęśliwych kochanków. Koszalinianin będzie szukał na Górze Chełmskiej śladu po żyjących tu niegdyś zbójcach, kołobrzeżanin — tajemniczego obrazu nad bocznymi drzwiami katedry, a mieszkaniec Połczyna-Zdroju będzie w Zielone Świątki nasłuchiwał odgłosu dzwonów w bagnie przy drodze do Rębina.

I właśnie dlatego obie książki Wojciecha Łysiaka powinny znaleźć się w szkolnej bibliotece: najłatwiej nauczyć się własnej historii pękając ze śmiechu lub ulegając czarowi legendy.

KATARZYNA PODLEŚNA

Wojciech Łysiak, „Dawny humor ludowy Pomorza Zachodniego” i „Grody, zamki, kościoły. Legendy i podania z Pomorza Zachodniego”, Wydawnictwo ECO, Międzychód.



Orkiestry czar

ZBIGNIEW MARECKI



Jedni uwielbiają wędrowanie, innych pociąga myślistwo, teatr, telewizja albo wędrowki po świecie, a oni lubią grać. Spotykają się co poniedziałek i przez dwie godziny ćwiczą w jednej z sal straży pożarnej. Jest ich siedemnastu. Od kwietnia 1993 roku stanowią zespół, który nosi oficjalną nazwę Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej przy parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Słupsku.

Kiedyś należeli do różnych orkiestr. Grali między innymi w kolejowej i słupskiej „Alki”. Obydwie zostały rozwiązane z przyczyn ekonomicznych po 1989 roku. Niektórzy pracowali w orkiestrach wojskowych. Kiedy przeszli na emeryturę, czegoś im jednak brakowało. Z entuzjazmem przyjęli więc pomysł dyrygenta Edwarda Szumowskiego, wywodzącego się z orkiestry Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Uście, który doprowadził do stworzenia nowego zespołu.

Zadebiutowali w czasie wielkanoc-

nej rezurekcji w 1993 roku. Najpierw przysparza im probošzcz parafii św. Józefa Oblubieńca w Słupsku. Później uzyskali też wsparcie wojewódzkiego komendanta straży pożarnej. Dzięki niemu mają wyjściowe granatowe mundury ze złotymi galonami i zostali samodzielną kulturalną jednostką straży pożarnej. Rewanżują się, uświetniając strażackie uroczystości.

Występując podczas uroczystości kościelnych i świeckich starannie dobierają repertuar, na który składają się przede wszystkim melodie marszowe, walce, tanga i polki. Grają muzykę popularną.

— Przy niej można się wyciszyć i zapomnieć o codziennych kłopotach — uważa Stefan Boroń, orkiestrant senior i zarazem szef gospodarczy oraz skarbnik. Do liczenia zbyt wiele w orkiestrze nie ma. Wszystkie instrumenty są prywatną własnością jej członków, a fundusze to drobne składki. Żadnych sponsorów nie mają. Za występy płaci właściwie jedynie ksiądz. Na innych imprezach występują gratis. Gdyby ktoś wysupłał trochę grosza na reperację sprzętu, to mogliby nawet dawać publiczne koncerty. Uważają, że w słoneczne popołudnia słuchaczy by nie zabrakło.

Orkiestrę tworzą prawie sami mężczyźni. Jedynym wyjątkiem jest flecista Gosia. Grają głównie starsi panowie choć są także młodzi. Niektórzy mają wyższe wykształcenie muzyczne. Zawsze towarzyszy im pan Józef Mazur, emerytowany kapelmistrz orkiestry PKP. Solistą jest Marek Labuń, który uczęszcza jeszcze do średniej szkoły muzycznej. Gra na saksofonie. Podczas ostatniego przeglądu orkiestr dętych w Sławnie tak się spodobał, że jury nagrodiło go wyróżnieniem. Orkiestra też zdobyła nagrodę. Zawdzięcza to kapelmistrzowi Leszkowi Wierzbickiemu. Najważniejsza jest jednak możliwość wspólnego muzykowania. Niekiedy wciąga całe rodziny. Przykładem jest grający na trąbce Grzegorz Łątkowski, który do orkiestry trafił zachęcony przykładem ojca. Teraz grają razem. Grzegorz też uczęszcza do średniej szkoły muzycznej i w przyszłości chciałby występować w orkiestrze wojskowej. Edward Szumowski ucieszyłby się, gdyby młodych w orkiestrze było więcej. Jej członkowie chętnie przyjeżdżają kilku uczniów. Zainteresowani mogą przyjść i spróbować. Kolejna próba już w poniedziałek o godz. 17 w świetlicy strażackiej przy ul. Młyńskiej. Na zdjęciach: migawki z próby.

Zdjęcia: Sławomir Żabicki

!!! do 10-go lipca rabat 5%!!!



CZY W TYM DOMU KTOŚ O TOBIE MYŚLI?

Pomaluj mieszkanie, przepchaj zlew, uszczelnij kran, - ona nie widzi różnicy. Przecież to drobiazgi, gdybym to ja była mężczyzną - słyszysz po kilka razy dziennie.

Przyzwyczaj się, że wszystko spada na Ciebie, ale ona chyba NIE ZDAJE SOBIE SPRAWY co to jest naprawa dachu. Znow się przebiegać, rozpałać ogień, wdychać trujące opary smoły. A do tego możesz się poparzyć. Wystarczy kilka kropel wody i nieszczęście gotowe.

Czy w tym domu w ogóle ktoś o Tobie myśli?

Nie zawsze musi tak być. Emulbit to środek do konserwacji dachów zastępujący tradycyjny kocioł i smołę. Emulbit powstał w Laboratoriach Przedsiębiorstwa Technik Stosowanych „Kwadrus”.

Po latach prób opracowano tam recepturę nowoczesnej emulsji, która doskonale ochrania Twój dach przed wodą i wilgocią. Z powodzeniem możesz jej również używać do izolacji fundamentów.

Emulbit nie wymaga podgrzewania i jest wyjątkowo prosty w użyciu. Od razu po otwarciu estetycznego wiaderka możesz wziąć się do pracy. Potrzebujesz jedynie pędzla.

Tajemnica skuteczności Emulbitu polega na odpowiednio dobranych proporcjach składników. To właśnie dzięki nim, zawarte w emulsji cząsteczki asfaltu i gumy tworzą unikalne podwójne zabezpieczenie doskonale chroniące przed wodą i wilgocią.

emulbit® - TAK JEST ŁATWIEJ

Dystrybutorzy:

PHIZ Levino - Trade: Łęborg, tel. 62-31-08

PHP Skala: Słupsk, tel. 43-94-92, Koszalin, tel. 43-10-42

A-356-0

Jedyny
dwulitrowy nektar
dostępny w Polsce



Poszukujemy dystrybutorów
w całej Polsce !

"KALI" Sp. z o.o., 60-179 Poznań, ul. Jeleniogórska 18, tel. 68 91 61, fax 68 94 88
Wkrótce ogólnopolska kampania reklamowa

TO I OWO • TO I OWO

TATUSZ
— ANTHONY QUINN

O miłośkach gwiazdora Anthony'ego Quinna krążyły i nadal krążą legendy. Z okazji jubileuszu 80-lecia urodzin aktor, wstawiony rolą Greka Zorby, przedstawił zdumionym i nieco zakłopotanym przyjaciółom oraz członkom swej wielkiej rodziny swych trzech nieślubnych synów. Wiedzieli o nich — tak się mówi — poza samym Quinnem tylko ich matki... Tę „niespodziankę” jubileuszową Anthony Quinn wyjaśnił następująco: „Z uwagi na moje małżeństwo, nigdy nie ujawniałem, że mam nieślubne dzieci. Ale przecież nie mogę dłużej tego faktu ukrywać pod dyktando...”

FILANTROP
PAUL NEWMAN

Wszelchstronną i bogatą działalność charytatywną prowadzi Paul Newman.

Ostatnio przeznaczył ponad 30 tysięcy dolarów dla organizacji „Lekarze bez granic” na sfinansowanie badań lekarskich bezdomnych dzieci w Manili.

Dzieci tych jest, jak się szacuje, około 60 tysięcy. Aktor już od dawna przeznacza pewną wydziałoną część swoich dochodów, pochodzących ze sprzedaży towarów w należących do niego firmach, na cele filantropijne.

TELEFON KOMÓRKOWY
I SERCE

Żona byłego prezydenta Francji, Danielle Mitterrand, odmówiła na lotnisku rutynowego przejścia przez bramkę, która pozwala na wykrycie np. broni. Nie miała, oczywiście, żadnego pistoletu, ani nie poczuła się urażona kontrolą. Po prostu ma wmontowany rozrusznik serca i nie chciała, by ów stymulator mógł zostać rozregulowany

przez pole elektromagnetyczne, wytwarzane wewnątrz bramki.

Okazuje się, że dla rozruszników wpływ niektórych urządzeń elektronicznych, jak np. telefon komórkowy nie jest obojętny. W Niemczech ministerstwo zdrowia ostrzega przed nim posiadaczy stymulatorów.

ZMARŁA „KOMUNISTYCZNA KROLOWA”

W wieku 88 lat zmarła w Weronie księżniczka Maria Pia de Braganca, nieślubna córka króla Portugalii, Karola I, pretendenta do tronu w swoim ojczystym kraju. Prawie całe życie księżniczka spędziła we Włoszech, gdzie znana była z aktywnego zaangażowania w ruch komunistyczny i marksistowski, zyskując tym miano „komunistycznej królowej”. Była bardzo zaprzyjaźniona z prezydentem Portugalii, Mario Soaresem, który swego czasu, jako adwokat, reprezentował interesy „królowej komunistycznej” w jej staraniach sądowych o zapewnienie jej tronu w ojczystym kraju. Jak wiadomo, starań tych sąd nie poparł.

PATRIARCHA MOSKWY
— NA KREMLU

Patriarcha Moskwy i Rusi, Aleksiej II, otrzymał na Kremlu własną siedzibę. Będzie tam teraz rezydować obok władz najwyższych Rosji. Siedzibę tę przekazał dostojnikowi Kościoła prawosławnego prezydent Jelcyń. Patriarcha określił ten gest jako przejaw znakomych stosunków pomiędzy jego Kościołem a nową władzą.

„WYRÓŻNIENIE” KSIĘCIA KAROLA

Następca tronu brytyjskiego, książę Karol, wyróżniony został przez australijską Partię Republikańską tytułem „Republikańsina 1994 roku”. Choć brzmi to godnie, tytuł to raczej dla księcia kłopotliwy. Australijscy republikańscy odbarzyli nim bowiem księcia Karola z powodu jego licznych w ubiegłym roku afer, czym — jak głosi uzasadnienie wedyktu — „poważnie wsparł cele polityczne republikańców”... (AI)

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Cokolwiek ważnego wydarzyło się w poprzednim tygodniu, to co naprawdę ważne dzieje się właśnie tu i teraz. Spijaj zatem śmietankę z minionych dokonań, a jeśli takich nie masz, ciesz się, że świat stwarza ci nieograniczone szanse. Teraz będziesz miał (-a) czas na życie towarzyskie. Wreszcie pozwolisz sobie na całkowity luz. I niekoniecznie będzie to warunkowane konkretnymi. Po prostu — uznasz, że trzeba odetchnąć i masz rację.

BYK
20 IV - 20 V

Niebo nad tobą przejaśnia się w aspektach twórczej działalności. Ameryki nie odkryjesz, ale być może trafisz wreszcie na dziedzinę, która interesuje cię naprawdę. Wkrótce przekonasz się, że to właśnie jest istotą i zdecydujesz się na próbę. Bo w miłości czas, który bardziej sprzyja rozstaniom niż powrotom. Chyba że jesteś związany(-a) z człowiekiem wielkiego serca i rozumu, np. spod znaku Wodnika czy Strzelca.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Unikaj teraz jawnej rywalizacji i brawury. To ci nie wyjdzie na dobre. Zresztą po co masz się wystawiać na widowisko? Umiesz „trafić” każdego i wszystkich lotnym dowcipem, zanim rozegra się zasadniczy dramat. I na głębokie uczucia również nie pora. Przebywając wśród ludzi, napotkasz na fascynację, również erotyczną. Ale nie będzie to miało nic wspólnego z prawdziwą miłością. A tak w ogóle — orientuj się na zagranicę.

RAK
21 VI - 22 VII

Natura daje znać o sobie. Zbudzą się w tobie wszystkie uśpione żądze. Dlatego, jeśli chcesz coś zmienić w swoim życiu, dokonajcie tego w sferze erotycznej. Od tego właśnie może zacząć zmieniać się na lepsze także w innych dziedzinach. Również w zdrowiu. Niestety, jeśli nie znajdziesz na ten czas dość silnej motywacji, zaczniesz odczuwać dolegliwości. Broń się przed huśtawką nastrojów i decyzji, co jest twoją skłonnością.

LEW
23 VII - 22 VIII

Rozczaruje cię osoba, która jeszcze wcześniej była największą fascynacją. Nie żałuj, ale też przynajmniej na ten tydzień powstrzymaj się przed zdobywaniem. Nie rób nic w sferze uczuć. Jeśli posłuchasz gwiazd, może zdarzyć się coś wymarzonego. Zajmij się poważnie prawną stroną swojej działalności. Przygotuj argumenty do stawienia czoła przeciwnikom. Wygrasz, jeśli przedstawisz logiczne i prawdziwe dowody.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Na pierwszym miejscu postawisz pracę zawodową. A to dlatego, że nagle poczujesz się zagrożony(-a). Uznasz, iż należy walczyć. Niestety, tym razem twoje zwykłe chwytły, niegdyś skuteczne, tym razem okazały się zawodne. Zagrzasz i przegrasz. Najgorzej, że nic ani nikt nie powstrzyma cię przed startem. A może spuść sprawę zawodową na dalszy plan? Wiele wskazuje na to, że twoim szczęściem jest rodzina bądź działalność charytatywna.

WAGA
23 IX - 22 X

Konieczność poświęć więcej uwagi zdrowiu. Pomyśl o witaminach i świeżym powietrzu. Z zewnątrz bowiem nie otrzymasz żadnych budujących impulsów. Nie spodziewaj się na razie ani awansu, ani podwyżki, ani też deklaracji na śmierć i życie ze strony jego (jej). Jedyne, ale za to wielkie zadowolenie, przyniesie ci sukces bliskiej osoby. Twoje osobiste sprawy będą się miały jak na huśtawce. Chyba że wystarczy ci przychylność sześ.

SKORPION
23 X - 21 XI

Parę spraw dojrzało do postawienia na ostrzu noża: musisz wreszcie zdecydować, która miłość — Byka czy Wagi — bardziej ci odpowiada. Nadal, niestety, nie da się godzić podwójnego życia. Wszystko się wyda i przydałoby się dokonać życiowego wyboru.

Ale ty, jak zwykle, udasz Greka. Czwartek jest dobrym dniem na zarobienie sporych pieniędzy. Rusz głową i podnieś je. Jakkolwiek jesteś znakiem wodnym, bądź ostrożny(-a) w wodzie.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Masz okazję, by zastanowić się nad swoją przyszłością. To, co się stało, powinno cię zmobilizować do zwiększonego wysiłku. Postaw wszystko na kartę, którą wskazał ci Wodnik. Wygrasz! Uważaj natomiast na osobę gwarantującą ci miłość na zawsze. Uwierz dopiero, gdy się przekonasz. Nie zaniedbaj środowiska spotkań. W czwartek zajrzyj do banku. Może właśnie to jest twoja największa szansa?

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Bywa fantastyczny(-a), zwłaszcza w nocy pełne muzyki. Dlaczego więc za dnia gubisz swój romantyzm? A może ktoś na to szczególnie czeka? Ty jednak pragniesz za wszelką cenę odpocząć i to ci w nadchodzącym tygodniu „grozi”. Będziesz miał(-a) znacznie więcej wolnego czasu i luzu niż ostatnio. Ale czy rzeczywiście potrafisz to wykorzystać, pokaże przede wszystkim środa. Pomyślisz — wypadłoby być. Zrobisz — jak uważasz.

WODNIK
20 I - 18 II

Na wszystkich frontach dzieje się coś interesującego. A co może być ważniejsze i lepsze dla Wodnika? Dość czekania, prób, cierpienia, pomyłek — jest wreszcie miłość twego życia. Ta najprawdziwsza — kochaj więc tak samo mocno. Wszystko inne ułoży się równie doskonale. Kochając go(ją), będziesz kochał(-a) cały świat. A mając to najistotniejsze, błysniesz najspanialszymi pomysłami i pokonasz niemożliwe.

RYBY
19 II - 20 III

Będzie różnie, ale w końcu wyjdzie na twoje. Tydzień jednak będzie zależał od twoich nastrojów. Im bardziej sam(-a), tym bardziej nie ustrzeżesz się od własnych fobii, tym bardziej popadniesz w tarapaty. A masz przed sobą naprawdę fantastyczne perspektywy. Musisz jednak zejść na ziemię, spojrzeć bardziej realnie na siebie i sytuację. Może i jesteś wielki(-a), ale znaj tego miarę.

TRABKA SYGNAŁOWA	JEDNOSTKA CIŚNIENIA	W NIEJ OBRAZ	BUDOWLANE KRUŻYWO	KULBAK	WOLNE STANOWISKO	TALON	ODWROT UCIECZKA	ODMIANA ESPERANTO	CYGANKA Z POWIEŚCI KRASZCZYKOWSKIEGO	MIASTO W ZACH. HOLLANDII	W PARZE PANIA
PA	6	4	PRZECIWNIE WYWOZI	RA	MA	38	RYMYSKI BOG MIŁOŚCI	BABILONSKI BOG BURZY NASYP	25	BLEDNY NA BAGNACH	P
WGLĘBIE NIE POD STAWEM RAKIENNYM	KOSZARNIE W NOCY	HANUSZ KIEWICZ	KOR-SARZ KAPER	GEORG (1895-1967) REŻYSER AUSTRIACKI	CIOŚ, UDERZENIE	ZABURZENIA UKŁADU NERWOWEGO	RYTAJA, GE ZWIERZĘ	IZBA WYŻSZA PARLAMENTU	21	15	
PAS GAZI DO OPA TRUNKU	LEWY DOPŁYW WISŁY	16	MORSKI JAMOCHELON	22	SATELITA SATURN	28	BOSTWO EGIPSKIE	ZWOLENNICZKA			
12	43	JORDAN-KA	9	2	LAUR	18	WYKAZANE WOSKIERZ TERYTORIUM JACIELA	IME FARRROW			
IRANSKA ZŁOTO-WKA	43	LEGENDA	14	5	8	31	Y.	LECZI Z OGNISKA			
O LICZBIE ATOMOWEJ 48	BRZEGOWIEC LANCA, DZIDA	DYNIA	NAJBARDZIEJ ODWAŻNY WOJOWNIK	PO ACHILLEESIE	WSTRZE- MIEZLI- WOŚĆ W JEDZENIU	PIESZCZOTLIWIE O OJCU					
BIALA NIEWO- LICA W WARE- MIE	WŁÓKNO OTRZY- MYWANE Z AGAWY	33	SKLEP Z KOSZY- KAMI	WYODREBNIONA GRUPA W SPO- LECZENSTWIE	31	Y.	LECZI Z OGNISKA				
GRAMOFON	MEBEL UBRA- NIA	KŁÓTNIA SPRZECZKA	GLEBOKI RÓW Z WODĄ	MIAMI NICE	DISCO	IKTUS	JAMNIK	GRZBIET W TA- TRACH ZACH.	19		
WYCHODNIA POTWIA Z GÓTOWA- NISKI RYBI	JEDNO STAKI CROPI ELEKTRYCZNEGO	2	BRU- DNICA, MOTYL NOCNY	TAM WYLA- DOWAŁA ARKA NOEGO	23	PILARKA RAMOWA	KONNY PASTUCH W LLA- NOSACH	LUDOWY INSTRUMENT STRUNOWY	27	REZNA NA BATERIE	
KROKO- DYŁ AMERY- KANSKI	OBE- CNOŚĆ POWIE- TRZA W JAMIE PŁUCNEJ	10	MINERAL Z GRUPY PIRK- SENOW	OBCHÓD POWI- TANIA WIOSNY	32	SCISK	STYL W MUZYCE JAZZOWEJ	NIEJEDEN W KARNI- WALE	37		
CHORO- BA ZA- KAZA	POLSKA CIĘŻAROWKA	32	WOLNY ROLNIK W ŚRE- DNO- WIECZU	WYSTA- WOWE SKŁADNIK BEKOWY	20	GEMMA	ZNANAWIGI- CYJNY	CIĄSTKO Z JUBI- TEGO BIAŁKA	34		
SZERO- KIE RAMIO- NA	TYTUŁ RYWI- SKICH SAMO- WŁADCÓW	40	PRO- JEKT, ZAMIE- RZENIE	WILGUNA SOLENI- ZANKA	24	RODZAJ SZTY- LETU	WYSTA- WOWE SKŁADNIK BEKOWY	NA PIECIO- LINI	7		
NARZĘDZIE DO GASZENIA WAPNA	GRUNT, ZIEMIA	26	PRACA	MIĘSCIE ZANIKANIA POTOKU NA CIE- SZARZE KRASOWYM	20	JEZIORO W FINLA- NDI	ATAK SZALU	SPRZET DO NOŻENIA CHORYCH	39	MIASTO W ŚROD. INDIACH	BAGNIENIA LAS NAD AMAZONKĄ
BRA	WOD	17	ODCISŁ WYBUCHU	WYPIĘTY ZŁOŻA LUDOGA BOD SŁONCA	29	DO PIE- CZETOWA- NIA	PUSTO- ROZEC HIMALA- JSKI	TYFUS	30	STANI- ŚLAW, ZNANY PROZAIK	
ZACH- WYŁ OKŁASKI	SLAWNY KRAJOWNIK ROSYJSKI	29	KOLOR W KARTACH JAK DEKOLT	ASCETA HINDU- SKI	11	TRAWIATO- KRZEWIATA FORMACJA ROŚLINNA	STEŻONY ROZTWÓR CUKRU		13		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43

LITERY USZEREGOWANE OD 1 DO 43 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE

Nasze krzyżówki sponsorowane są przez słupski Night Club „Miami Nice”. Przypominamy, że rozwiązania trzech czerwcowych krzyżówek, wezmą udział w losowaniu nagrody — radiomagnetofonu. Losowanie nastąpi 10 lipca o godzinie 12 w siedzibie słupskiej redakcji — przy alei Sienkiewicza 20. Tam też należy przesyłać kartki z rozwiązanymi trzema hasłami (Słupsk, 76-201)

Dzisiejsza, druga lipcowa krzyżówka, także sponsorowana jest przez „Miami Nice”. Tak jak i w czerwcu, rozwiązania krzyżówek lipcowych nadesłane na kartkach pocztowych (wszystkie hasła zebrane na jednej) do 14 sierpnia wezmą udział w losowaniu kolejnej nagrody.

W lipcu będzie to odtwarzacz kompaktowy! (kis)

P.o. redaktora naczelnego:
ANDRZEJ MIELCAREK



telefon 42-26-93
telex 0532275 telefax 42-33-09

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 42-44-75; kierownik redakcji: Mirosław Węglewicz — 42-24-95, sekretarz redakcji: Roman Wojciech — 42-42-08, dział depeszyowy — 42-44-75; dział reporterski — 42-24-95, 42-44-10; dział publicystyczny 42-42-08; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: Grażyna Thomas przyjmuje interesantów w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (sala redakcyjna), także telefonicznie pod numerem 42-50-05.

PRAWNIK udziela porad w czwartki od godz. 13-16 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiste. Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, kierownik oddziału Zbigniew Majerowski — 251-95, sekretarz redakcji Tadeusz Martychewicz — 251-95; dziennikarze: 224-36, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12; telex — 582213, telefax 251-95.

ODDZIAŁ REDAKCJI W BYTOWIE: ul. Kochanowskiego 8-10, tel i fax 28-97 Jerzy Jobczyk.

ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBŻEGU: ul. Ratuszowa 1, pok. 12, 78-100 Kołobrzeg, Piotr Pasikowski — 278-55, lub centrala 240-21 w. 260 (w godz. 9-16).

ODDZIAŁ REDAKCJI W LĘBORKU: ul. Armii Krajowej 16, Wiesław Baniak — tel./fax 625-588.

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY

ODDZIAŁ REDAKCJI W MIASKU: ul. Dworcowa 29, Konrad Remelski — 35-72 ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINKU: ul. Wyszyńskiego 36, (hol PZU), Grzegorz Szczepański, tel./fax — 403-11 (9-16).

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, prezes — tel./fax 42-51-40, centrala telefoniczna 42-79-21, telex 0532275. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampiego 18/20.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.

tel. 42-51-01, fax 42-51-40, 42-22-91